ELLE NR 381

ELLE

POLSKA



TYLKO U NAS
RICKY MARTIN
BEZ TAJEMNIC

\+ ARETA I AGNIESZKA SZPURA-RYLSKIE
CZEKAJĄ NA DZIECKO

WYŻSZY POZIOM MIŁOŚCI
NATALIA I PAULINA PRZYBYSZ

30 KROKÓW DO LATA

moda BIKINI WE WZORY BOHO DODATKI BIŻUTERIA XXL
uroda EFEKT BLUE MIND
podróże MODNE MARKI I MIEJSCA NA ŚLĄSKU

epressa.pl 432[illegible]

MOJA MODA · MOJE ELLE · ELLE.PL

LIPIEC 2026


eprasa.pl 432fc1a4ad

Diamenty *premium*



ZŁOTA BROSZKA Z BRYLANTAMI, KAMIENIAMI SZLACHETNYMI I OZDOBNYMI, wzór 220.693

APART.*pl*



eprasa.pl 432fc

A CO GDYBY MOŻNA BYŁO COFNĄĆ WIDOCZNY WIEK BIOLOGICZNY TWOJEJ SKÓRY?

PRZEŁOMOWA LINIA PIELĘGNACJI ZE SKŁADNIKIEM DŁUGOWIECZNOŚCI: UROLITYNĄ A

mitopure®
BY time—line

NOWOŚĆ

KREM RESET
ODWRACA WIDOCZNE OZNAKI STARZENIA

-4 LATA
WIDOCZNEGO WIEKU BIOLOGICZNEGO SKÓRY[1]

+55%
BARDZIEJ SPRĘŻYSTA SKÓRA[2]



[1] BADANIE KLINICZNE, 94 OSOBY, 2 MIESIĄCE
[2] TEST INSTRUMENTALNY, 40 OSÓB

ELLE

LIPIEC 2026



100
POWRÓT SIÓSTR

MODA

28 MECENAT NA WYBIEGU
Pieniądze i moda idą zgodnie w pierwszej parze

42 ZWIEWNIE I KOBIECO
Plażowe must-have od MMC Studio

62 ODKRYWAMY...
...ciało! Kostiumy i dodatki na wakacyjny relaks

68 ZAKUPY

72 MODA NEWS

Z okładki

14 PIECHOTĄ DO LATA
Modne stylizacje, skuteczne kosmetyki, ciekawe lektury. 30 wakacyjnych podpowiedzi na plażę i ulicę

34 DOBRE, BO ŚLĄSKIE
Zagłębie stylu, kopalnia pomysłów. Zdradzamy modowe tajemnice Górnego Śląska

76 RICKY MARTIN DO SZEFOWEJ KULTURY ELLE:
„Maja? Dziękuję, że dzwonisz!"

100 NATALIA I PAULINA PRZYBYSZ
Znów razem

110 MIĘDZY SŁOWAMI
Hanna Lis rozmawia z Aretą i Agnieszką Szpura-Rylskimi o tęczowej rodzinie i oczekiwaniu na ich upragnioną córeczkę

124 EFEKT BLUE MIND
Wielki błękit działa na duszę i ciało. Pielęgnacja i regeneracja od A do Z z morzem w tle

Zdjęcie: Zuza Krajewska

eprasa.pl/432fc1a6ad

JENNIFER LAWRENCE

Elegance is an attitude

LONGINES



LONGINES
PRIMALUNA

eprasa.pl 432fc1a4ad

KULTURA

82 CUDOWNE DZIECKO FORTEPIANU
O presji, jaką wywierał na niego ojciec, morderczych treningach i miłości do muzyki opowiada Lang Lang, jeden z najlepszych współczesnych pianistów na świecie. Niedługo można go będzie usłyszeć również w Polsce!

88 NOWOŚCI
Wystawy, koncerty, płyty, premiery filmowe

92 KLASYKA W RUCHU
Jakub Józef Orliński i Aleksander Dębicz: „Przy muzyce poważnej można się dobrze bawić"

98 ELLE BOOK CLUB

MAGAZYN

118 LIBAŃSKIE ANIOŁY ULICY
Mogły uciec przed wojną, wyjechać, odciąć się od tragedii. Zostały, by pomagać najbardziej potrzebującym

URODA

134 ŻYĆ DŁUŻEJ I PIĘKNIEJ
O idei longevity rozmawiamy z prof. Markiem Postułą

136 NOWOŚCI

140 WYBÓR EKSPERTÓW
Najlepsze letnie zabiegi w gabinetach

STYL ŻYCIA

144 WNĘTRZA
Aktor Mateusz Banasiuk zaprosił nas do swojego wakacyjnego apartamentu. Projektowała go siostra Aldona, stylizowała siostra Ewa. Efekt rodzinnej współpracy – tylko w ELLE!

150 ZA KIEROWNICĄ

160 HOROSKOP



Na okładce: NATALIA I PAULINA PRZYBYSZ
zdjęcia ZUZA KRAJEWSKA
stylizacja ANNA MARIA DĘBICKA

Natalia Przybysz: spodnie ACEPHALA top ETAM
kolczyki BIMBA Y LOLA pierścionki KARNEEVAL
Paulina Przybysz: spodnie ACEPHALA body ETAM
kolczyki BIMBA Y LOLA pierścionki KARNEEVAL
kapelusz projekt ANNA MARIA DĘBICKA

ELLE

ul. Marynarska 15, 02-674 Warszawa,
tel. **(22) 36 03 900**, e-mail: **elle@elle.com.pl**, **ELLE.pl**

REDAKTORKA NACZELNA **KATARZYNA DĄBROWSKA**
ZASTĘPCA REDAKTORKI NACZELNEJ **MARCIN ŚWIDEREK**
DYREKTORKA ARTYSTYCZNA **MONIKA KARVÁZY**
SEKRETARZ REDAKCJI **KATARZYNA OLKOWICZ**
redaktor działu moda **MARCIN ŚWIDEREK** marcin.swiderek@elle.com.pl,
redaktorka działu moda **KAROLINA CURYŁO** karolina.curylo@elle.com.pl,
redaktorka działu kultura **MAJA CHITRO** maja.chitro@elle.com.pl,
redaktorka działu uroda **MARTA RUDOWICZ** marta.rudowicz@elle.com.pl,
redaktorka działu magazyn oraz styl życia **KATARZYNA OLKOWICZ** katarzyna.olkowicz@elle.com.pl,
stylista **KAROL MŁODZIŃSKI**, graficzka **KATARZYNA RUDNICKA**,
fotoedytorka **MARIANNA SOSNOWSKA** marianna.sosnowska@elle.com.pl,
producentka **URSZULA KARCZMARCZYK-WIECZORKOWSKA** urszula.karczmarczyk@elle.com.pl,
korektor **DOMINIK WÓDZ**,
współpracownicy: **KARA BECKER, AGATA JANKOWSKA, HANNA LIS, EWA PĄGOWSKA, MICHAŁ ZACZYŃSKI, AREK ZAGATA**

Redakcja ELLE.pl:
wydawczyni **ALEKSANDRA JÓŹWIAK** aleksandra.jozwiak@elle.pl,
wydawczyni **WERONIKA PŁOCHA** weronika.plocha@elle.pl,
redaktorka działu moda **JULIA LUBECKA**,
redaktorka działu moda e-commerce **ALEKSANDRA MICHALIK**,
redaktorka działu uroda e-commerce **JULIA ADYDAN**,
redaktorki online: **GABRIELA TROJANOWSKA, ANTONINA ZBOROWSKA,**
redaktorki social media: **AGNIESZKA WRÓBEL, JOANNA MISIARZ**,
redaktorka wideo **ANTONINA KALICIAK**

ul. Marynarska 15, 02-674 Warszawa
wydawca **BURDA MEDIA POLSKA, www.burdamedia.pl**

ZARZĄD
Chief Executive Officer **MACIEJ KLEPACKI**
Chief Operating Officer **TOMASZ JAŻDŻYŃSKI**
Beauty & Fashion Segment Director **ANETA WIKARIAK**
Marketing Director **MAŁGORZATA NOCUŃ-ZYGMUNTOWICZ**
malgorzata.nocun@burdamedia.pl
Senior Brand Manager **MAŁGORZATA GOŁĘBIEWSKA** malgorzata.golebiewska@burdamedia.pl
Business Development Manager **EDYTA PIECYK** edyta.piecyk@burdamedia.pl

DZIAŁ REKLAMY
sekretariat biura reklamy, biuro.reklamy@burdamedia.pl
Chief Commercial Officer **TOMASZ KUISZ**
Sales Director Multimedia Luxury & Lifestyle **MAŁGORZATA GURBAŁA**
malgorzata.gurbala@burdamedia.pl
ZESPÓŁ: Luxury & People Team Leader **EWELINA DORDA** ewelina.dorda@burdamedia.pl,
RENATA BOGUSZ renata.bogusz@burdamedia.pl,
RADOSŁAW GRABOWSKI radoslaw.grabowski@burdamedia.pl,
MAŁGORZATA JANISZEWSKA malgorzata.janiszewska@burdamedia.pl,
SYLWIA KLICH sylwia.klich@burdamedia.pl, **ANNA MUCZYŃSKA** anna.muczynska@burdamedia.pl,
JOANNA SAWA joanna.sawa@burdamedia.pl,
DAGMARA ZAWISTOWSKA dagmara.zawistowska@burdamedia.pl,
Traffic Expert **JOANNA HASNY** joanna.hasny@burdamedia.pl, tel. 694 455 354

DYSTRYBUCJA I PRENUMERATA
kolportaz@burdamedia.pl
Director **TOMASZ KAŁUŻA** tomasz.kaluza@burdamedia.pl,
zamówienie prenumeraty krajowej i zagranicznej: **BIURO OBSŁUGI KLIENTA**
infolinia: + 48 22 36 03 909 (pon.–pt., godz. 9.00–17.00), e-mail: bok@burdamedia.pl

PRODUKCJA
Director **KRZYSZTOF KRASZEWSKI**
Deputy Production Director **STANISŁAW SIEMIŃSKI**

Wydawca czasopisma ostrzega P.T. sprzedawców, że sprzedaż aktualnych i archiwalnych numerów czasopisma po cenie innej niż wydrukowana na okładce jest działaniem na szkodę wydawcy i skutkuje odpowiedzialnością karną i cywilną.
Copyright for Polish Edition © for ELLE Polska Sp. z o.o. 1994. Redakcja ELLE nie zwraca materiałów niezamówionych, zastrzega sobie prawo redagowania nadesłanych tekstów i nie odpowiada za treść zamieszczonych reklam. Wydawca ma prawo odmówić zamieszczenia ogłoszenia i reklamy, jeżeli ich treść lub forma są sprzeczne z charakterem pisma.

TRADEMARK NOTICE
ELLE® is used under license from the trademark owner, Hachette Filipacchi Presse, a subsidiary of Lagardère SA.

ELLE INTERNATIONAL A division of Lagardère

CEO **CONSTANCE BENQUÉ**
CEO ELLE International Licenses **FRANÇOIS CORUZZI**
Chief Content Officer/International Director of ELLE **VALÉRIA BESSOLO LLOPIZ**

Deputy Editorial Director **VIRGINIE DOLATA**
Fashion Director **ALEXANDRA BERNARD**
Creative Director **IRIS ROMBOUTS**

International Editorial & Syndication Coordinator **EKATERINA MUDRIK**
Copyrights Manager **KENZA ALLAL**
Digital & Database Manager **CÉCILE VASSEUR MORIN**

Marketing Director **MORGANE ROHÉE**

www.elleinternational.com

INTERNATIONAL ADVERTISING: LAGARDÈRE GLOBAL ADVERTISING
Chief Revenue Officer ELLE International Media Licenses **JULIAN DANIEL** jdaniel@lagarderenews.com

PBC POLSKIE BADANIA CZYTELNICTWA

eprasa.pl 432fc1a4ad


CALZEDONIA
THE BIKINI EXPERT.

ELLE *Edytorial*



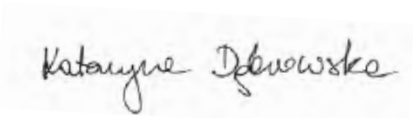
ELLE ZNACZY ONA I TO WŁAŚNIE ONA JEST ZAWSZE W CENTRUM NASZEGO ZAINTERESOWANIA. W tym numerze ELLE aż kipi od różnych odcieni kobiecości. Każdą z naszych bohaterek cechuje odwaga – moim zdaniem niezwykle kobiecy atrybut.

Areta Szpura razem z partnerką Agnieszką Rylską (właściwie obie mają podwójne nazwisko Szpura-Rylska) odważyły się opowiedzieć nam o swojej miłości i trudnej drodze do wspólnego macierzyństwa. Wkrótce urodzi się ich córka, a dziewczyny chcą wychować ją w kochającej się rodzinie. Przeczytajcie rozmowę Hanny Lis z Aretą i Agnieszką – przynosi nadzieję (str. 110).

Niezwykle poruszające są historie Mariny i Mii, dwóch młodych Libanek, które w kraju targanym wojną niosą pomoc słabszym. Specjalnie dla ELLE rozmawiała z nimi wybitna reporterka Miłka Fijałkowska. Poleciała do Libanu, by poznać kobiety, które dają nam piękną lekcję odwagi i prawdziwego siostrzeństwa (str. 118).

Jeśli o siostrzeństwie mowa, to nikt nie wie o nim tyle, co gwiazdy naszej okładki, siostry Natalia i Paulina Przybysz. Tym wynikającym z więzów krwi, a także rozumianym szerzej, jako kobieca wspólnota. Dziewczyny zgodziły się opowiedzieć o swojej relacji, nie tylko bardzo głębokiej, formującej, lecz także naznaczonej kryzysami (str. 100).

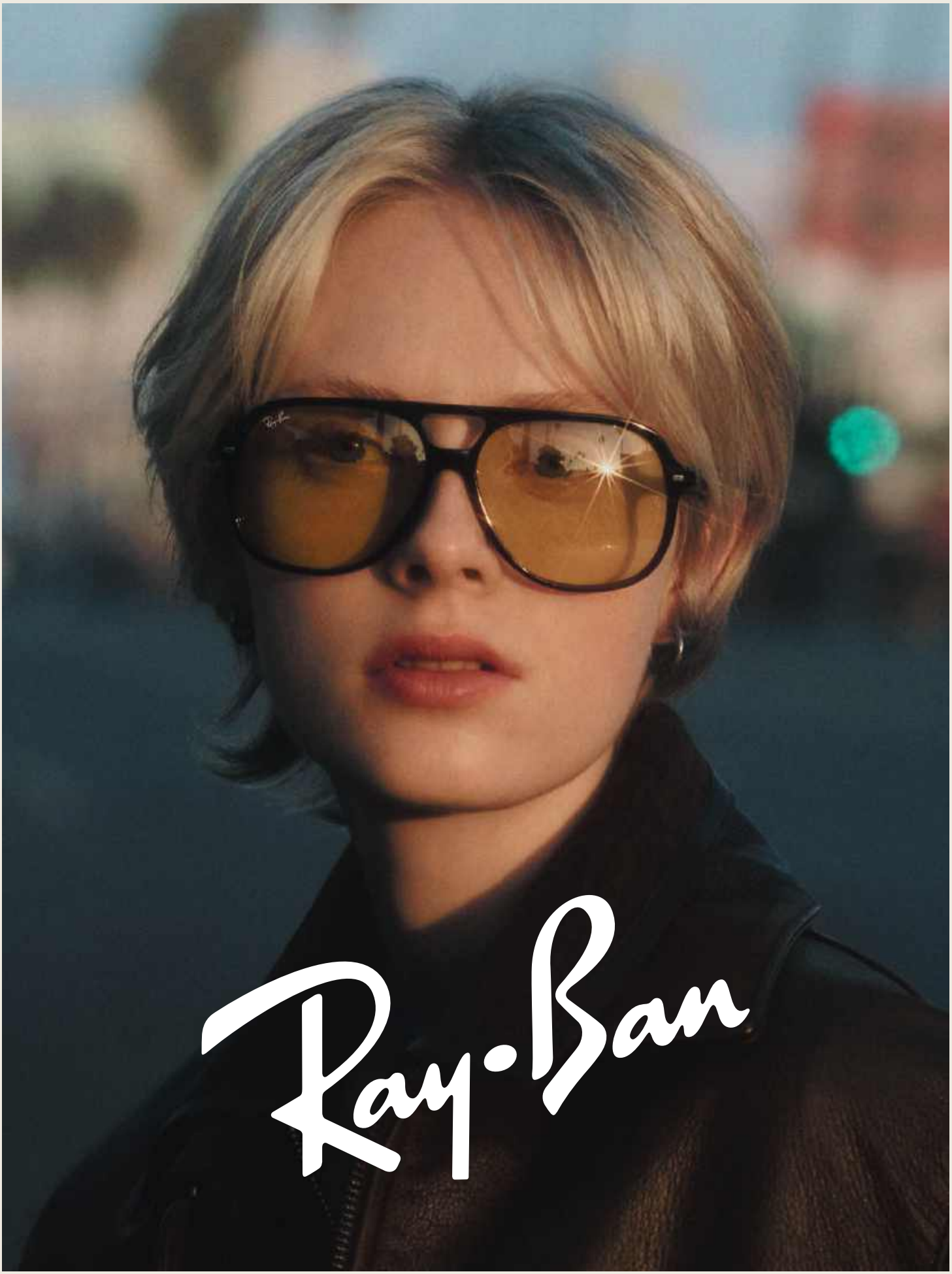
Z nadzieją patrzymy w kalendarz – lato przyjdzie już wkrótce, dlatego w tym wydaniu ELLE znajdziecie przewodnik po najważniejszych trendach na wakacje 2026. Jak zwykle moda daje nam dużo wolności i zachęca do wyrażania siebie – biżuteria XXL będzie błyszczała w słońcu, jedwabna piżama noszona w dzień na nowo zdefiniuje, czym jest swoboda, a plaża stanie się naszym ulubionym wybiegiem. Życzę Wam pięknego lata. Pełnego soczystych kolorów, intensywnych smaków i wspomnień, które zostaną z Wami na zawsze.



REDAKTORKA NACZELNA

Zdjęcie: Alicja Kozak

eprasa.pl 432fc1a4ad



eprasa.pl 432fc1a4ad

6. EDYCJA
KONFERENCJI

ELLE ABOUT
FASHION
2026

12 CZERWCA

NARODOWY INSTYTUT KULTURY I DZIEDZICTWA WSI
KRAKOWSKIE PRZEDMIEŚCIE 66, WARSZAWA



FROM POLAND WITH *style*

Polski styl wychodzi poza granice i staje się globalnym fenomenem.

6. edycja konferencji ELLE ABOUT FASHION to spotkanie autorytetów, twórców i liderów, którzy redefiniują modę, biznes i kulturę, nadając polskiej tożsamości nowy, globalny wymiar.

W programie dzień pełen inspiracji i wiedzy:
*Wartościowe wykłady, wywiady oraz debaty prowadzone przez ekspertów i redakcję ELLE.
*Inspirujące warsztaty i interaktywne doświadczenia.
*Networking i nowe możliwości.

Poznaj perspektywy, które kształtują przyszłość. Zainspiruj się. Nawiąż relacje. Bądź częścią rozmowy o modzie, która ma znaczenie.
Swoimi doświadczeniami podzielą się m.in.:
Magda Gessler i Lara Gessler, Olga Bołądź, Julia Kuczyńska, Kasia Sokołowska, Mery Spolsky, Gabi Drzewiecka, Joanna Horodyńska, Anna Orska, Marta Zawiślańska, Basia Starecka, Mariusz Mac, Ilona Majer i Rafał Michalak – duet MMC oraz wielu innych!

Liczba miejsc ograniczona.
Zarezerwuj swój udział już teraz.

Partnerzy:

Szczegóły i bilety: elleaboutfashion.pl

eprasa.pl 432fc1a4ad

ELLE Moda



30. WSZYSTKO NA POKAZ

Zacznij od bazy. Tę nietuzinkową znajdziesz w COS – proste, czyste formy inspirowane minimalizmem lat 90., ale w wyrafinowanym, seksownym wydaniu. To właśnie ten kierunek zdominował wiosenno-letnią kolekcję marki zaprezentowaną podczas pokazu w Seulu.

COS

30 KROKÓW DO LATA

OD NAJMODNIEJSZYCH FASONÓW I DODATKÓW PO URODOWE MUST-HAVE I INSPIRUJĄCE LEKTURY – OTO PRZEWODNIK PO TYM, CO DORZUCIĆ DO ZAKUPOWEGO KOSZYKA, A CO BEZ WAHANIA NARZUCIĆ NA SIEBIE. KROK PO KROKU, TAK BY LETNIA TORBA I WALIZKA BYŁY GOTOWE NA KAŻDĄ EWENTUALNOŚĆ. ODLICZAMY!

Zdjęcie: serwis prasowy

redaguje MARCIN ŚWIDEREK

eprasa.pl 432fc1a4ad



SPADIORA
349 zł

HERMÈS

29. Apaszka w roli głównej

NA SZYI, W TALII, PRZY TORBIE ALBO ZAMIAST BLUZKI. ULTRAWZORZYSTE APASZKI WYRYWAJĄ SIĘ NA PIERWSZY PLAN – U HERMÈSA WPLECIONE W KONSTRUKCJĘ TOPÓW I HARNESSÓW, U CELINE NONSZALANCKO PRZEWIĄZANE PRZY TOREBKACH.



MEDIOLAN



CHLOÉ/
MYTHERESA
3350 zł

PARYŻ

28. ŁAŃCUSZEK SZCZĘŚCIA

Skóra ustępuje miejsca ciężkiemu kalibrowi. Biżuteryjne paski były asem w talii lat 2000., gdy spadały z bioder Gisele Bündchen czy Christiny Aguilery. Dziś, śladem paryskich it-girls, zawieszamy je na denimowych spódnicach.

27

NISKO ZAWIESZONA POPRZECZKA

Wysoki stan oficjalnie bierze urlop, a na salony – i ulice – wraca duet, który jeszcze dekadę temu wywoływał rumieńce u purystów. Spodnie biodrówki łączymy nawet z seksownym body wzorem estetyki „models off-duty" z lat 90.



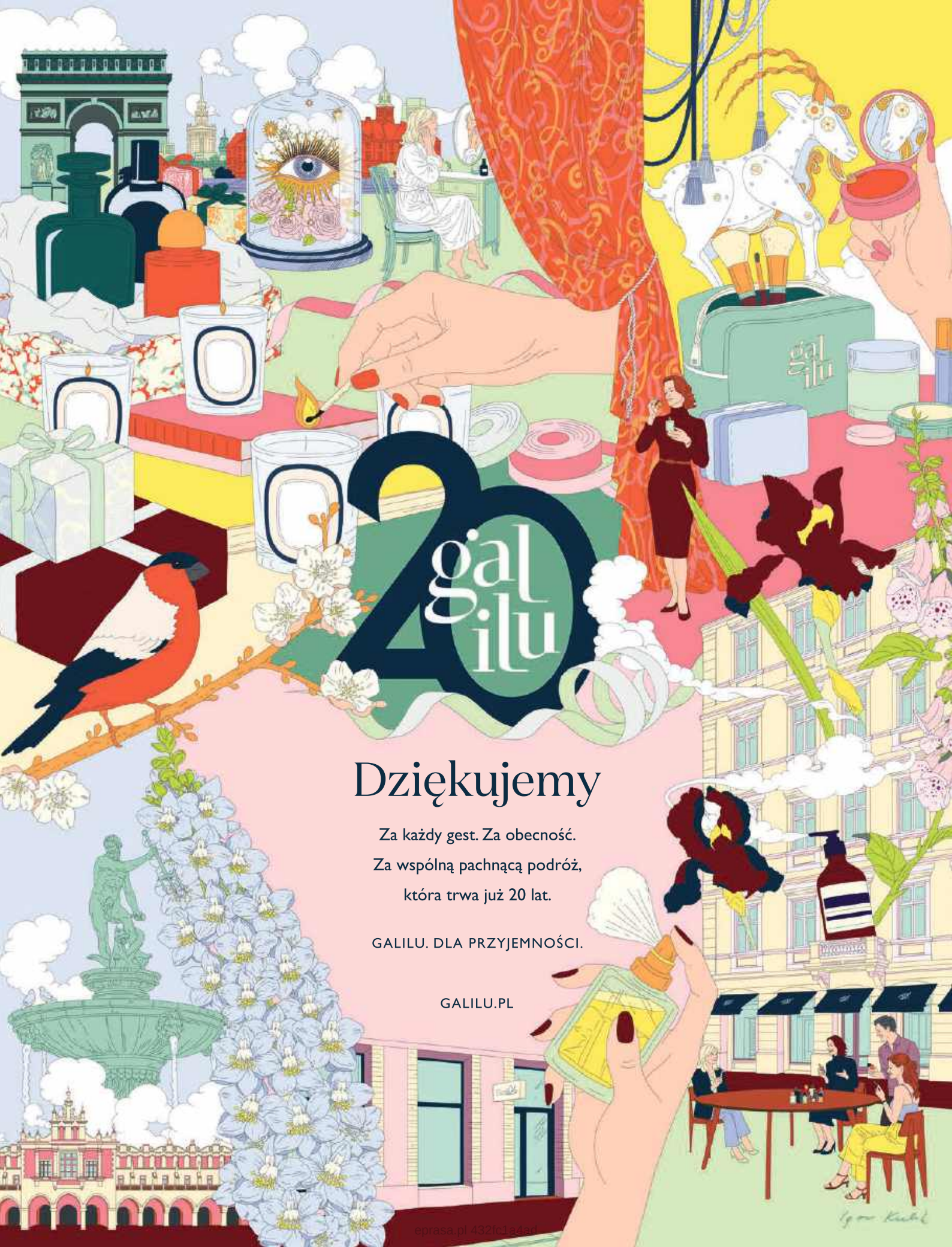
PARYŻ

26. ŚPIĄCA KRÓLEWNA

Po co tracić czas na poranne rytuały, skoro w piżamie można od razu wyjść na miasto? To nie może być jednak zwykły komplet. Celujemy w delikatne jedwabie, wiskozę i żakardowe sploty, które będą lśnić w słońcu. Pytanie, czy to manifest modowej wolności, czy... oszczędność czasu.

Zdjęcia: Francesca Babbi/Launchmetrics.com/Spotlight (3), Launchmetrics.com/Spotlight, serwis prasowy

eprasa.pl 432fc1a4ad



eprasa.pl 432fc1a4ad





Stanik
TRIUMPH
140 zł

Majtki
TRIUMPH
110 zł



23. KRÓLOWA DŻUNGLI

Od Dolce & Gabbana po Saint Laurent. Projektantom w głowach aperitivo pod palmami na Ibizie. Zestawiają obsypane cętkami bikini z powłóczystymi tunikami lub klasyczną, marynarką oversize.

24. Bransolety z efektem: o rety!

ICH MATKĄ CHRZESTNĄ BYŁA ELSA PERETTI, KTÓRA W LATACH 70. DLA TIFFANY & CO. STWORZYŁA LEGENDARNĄ BONE CUFF, TYM SAMYM UDOWADNIAJĄC, ŻE BIŻUTERIA MOŻE BYĆ PIĘKNA I MONUMENTALNA JEDNOCZEŚNIE. DZIŚ NOSIMY JE HURTOWO.



Sun Tone Bronzing Crème
WESTMAN ATELIER
339 zł
galilu.pl



25

DI PETSA
22 306 zł

SKOK NA GŁĘBOKĄ WODĘ

Modę na tzw. wet look rozpoczął McQueen, gdy w 1998 roku w finale pokazu zgotował modelkom zimny prysznic. Ociekające wodą kreacje przeszły do historii i stały się inspiracją dla późniejszych syrenich sukienek. W tym tych maksi ulubionej marki Gigi Hadid – Di Petsa.



TOUS
2799 zł

22. ZDROWA OPALENIZNA

Każdy dermatolog natychmiast powie, że coś takiego nie istnieje... Ale od czego są brązery? Szczególnie Sun Tone Bronzing Crème Westman Atelier. Dwa uzupełniające się odcienie perfekcyjnie imitują kolor opalenizny, bo słońce nigdy nie opala jednolicie. Można je mieszać, nosić osobno, nakładać na skórę, policzki, usta i poczuć lato na skórze bez ryzyka.

Zdjęcia: Francesca Babbi/Launchmetrics.com/Spotlight, serwis prasowy

eprasa.pl 432fc1a4ad



eprasa.pl 432fc1a4ad

19. Na okrągło

YVES SAINT LAURENT KOCHAŁ MODOWY ORIENTALIZM I JUŻ W LATACH 70. TWORZYŁ KOLEKCJE, W TYM KAPELUSZE, KTÓRE CZERPAŁY GARŚCIAMI Z ESTETYKI TURCJI, MAROKA I BAŁKANÓW. A DZIŚ? MODA ZATACZA KOŁO!



BIMBA Y LOLA
335 zł

21. MORZE MOŻLIWOŚCI

Ekstrawagancka biżuteria rodem z głębin oceanu tworzona przez Daniela Roseberry'ego dla Schiaparelli na nowo rozbudziła fascynację morskimi motywami. Kolczyki czy naszyjniki z muszlami przypominają pamiątki z wakacji, a nosimy je do wszystkiego: od białej koszuli z dżinsami, przez lnianą sukienkę, po slip dress.



ARKET
170 zł



18. LUZ BLUE

Tego lata sięgamy po dżinsy typu salt-washed: sprane, lekko wyblakłe, z nieregularną fakturą przypominającą ślady po morskiej wodzie. Im szersze, tym lepsze, a ponieważ mają w sobie dużo z surferskiego luzu – miksujemy je z luźnym T-shirtem i skórzanymi sandałami.



LEVI'S/ BREUNINGER
549 zł

20



POLO RALPH LAUREN 949 zł

TRZY CENTYMETRY NAD ZIEMIĄ

Lansowane przez The Row czy Miu Miu japonki na mikro obcasie redefiniują pojęcie elegancji w duchu „ugly chic". A zestawiamy je tak jak Jennifer Garner w filmie „Dziś 13, jutro 30" z 2004 roku, czyli z satynową spódnicą za kolana i topem na ramiączka.

Zdjęcia: Valentina Valdinoci/Launchmetrics.com/Spotlight, serwis prasowy

eprasa.pl 432fc1a4ad



Tyyyle miejsca na to, co naprawdę ważne.

Multivan Family

Prezentowane ceny są wyłącznie cenami rekomendowanymi. Materiał nie stanowi oferty w rozumieniu Kodeksu cywilnego. Kredyt KLASYCZNY – Rzeczywista Roczna Stopa Oprocentowania (RRSO) wynosi 3,82%, całkowita kwota kredytu 137 286 zł, całkowita kwota do zapłaty 147 673 zł, oprocentowanie zmienne 1,9%, całkowity koszt kredytu 10 387 zł (w tym: odsetki 5 391zł, ubezpieczenie komunikacyjne na 1. rok 4 995 zł), 48 miesięcznych rat równych po 2 972 zł. Kalkulacja została dokonana na dzień 30.04.2026 na reprezentatywnym przykładzie. Kredyt na wybrane modele Volkswagen Samochody Dostawcze z rocznika 2026. Niniejsza informacja nie stanowi oferty w rozumieniu kodeksu cywilnego. Dostępność i warunki produktu mogą ulec zmianie. Warunki produktu określa umowa.
Informacje na temat odzysku i recyklingu pojazdów znajdą Państwo na stronie vwdostawcze.pl.

eprasa.pl 432fc1a4ad



H&M
164,99 zł



ALBERTA FERRETTI

16. SEZON NA MORELE

Patrząc na wybiegi Chloé, Alberty Ferretti czy Valentino, apetyt rośnie. Ich kolekcje rozkwitły w odcieniach moreli, które zdobią sięgające ziemi sukienki, dopasowane kardigany czy baleriny. Idealny dodatek? Skóra muśnięta słońcem.



17

MUCHA NIE SIADA

„Masz coś we włosach" nabiera nowego znaczenia. Tym „czymś" są motyle, ważki i żuki, które lądują na zdobnych spinkach do włosów. Mogą mieć nowoczesną formę albo nawiązywać do stylu art nouveau.

SWAROVSKI
699 zł



PARYŻ

15. JAK Z MTV

Odsłonięte ramiona, podkreślone obojczyki, plecy, które grają pierwszoplanową rolę. Klubowy relikt lat 2000., czyli top typu halter (opleciony wokół szyi), wraca w wyrafinowanym wydaniu. Ten satynowy okaże się idealny do mini lub dzwonów.



KURT GEIGER/BREUNINGER
859 zł



BALMAIN

14. Tańcząca z trendami

TORBY Z FRĘDZLAMI ROZKOŁYSAŁY WYBIEGI DOMÓW BOTTEGA VENETA, ISABEL MARANT I BALMAIN. MOGĄ BYĆ SKÓRZANE, DZIANINOWE LUB Z MIĘKKIEJ WISKOZY IMITUJĄCEJ SŁOMĘ. W TYM SEZONIE TAŃCZĄ W PARZE ZE SPODNIAMI PALAZZO LUB KRÓTKĄ SUKIENKĄ NA RAMIĄCZKA.

Zdjęcia: dzięki uprzejmości Alberta Ferretti, Francesca Babbi, Vincenzo Grillo/Launchmetrics.com/Spotlight; Launchmetrics.com/Spotlight, serwis prasowy

eprasa.pl 432fc1a4ad



13. KRATA DO KWADRATU

To nie jest grzeczny ukłon w stronę grunge'u. Oversize'owa koszula w kratę, z lekko za długimi rękawami to świeża interpretacja klasyki. Można ją znaleźć w kolekcji COS, a nosić tak jak brytyjska stylistka Cassandra Lanrick, która na pokazie marki w Seulu włożyła nie jedną, ale dwie, tworząc efekt sukienki.

COS

eprasa.pl 432fc1a4ad



12. Z WŁAŚCIWEJ PERSPEKTYWY

Żyjemy w świecie, w którym coraz śmielej odkrywamy kolejne herstorie – z niezrozumiałych przyczyn pomijane lub zapominane. Lato to idealny moment, by zapoznać się z „Nieopowiedzianymi historiami polskich projektantek grafiki użytkowej" o artystkach tworzących w latach 1945–1989. Historie tych najlepszych odnalazła w archiwach i wysłuchała w rozmowach Alicja Kobza – również graficzka (wyd. Karakter).



Water Sleeping Mask
LANEIGE
149 zł
sephora.pl

10. LETNI ROMANS

Przyjemna, lekka, będziesz chciała do niej wracać każdej nocy. Water Sleeping Mask Laneige to latem niezastąpiona pielęgnacja po słońcu, locie, dniu spędzonym w klimatyzacji. Przywraca nawilżenie, jędrność. Skóra odzyskuje balans w mieście i na plaży.



LE PRIVÉ
559 zł



11. Jak Marilyn Monroe

KHAITE, ALTUZARRA, CAROLINA HERRERA, DRIES VAN NOTEN. PROJEKTANCI OBSYPUJĄ GROCHAMI SEKSOWNE, TALIOWANE SUKIENKI W STYLU LAT 50. CZY TO PRZYPADEK, ŻE AKURAT W 100. ROCZNICĘ URODZIN IKONY PIN-UPU: MARILYN MONROE?



GUCCI
ok. 1569 zł

PRADA
ok. 1655 zł

CHLOÉ
ok. 1889 zł



UKRYTE SPOJRZENIA

Po sukcesie serialu „Love Story: John F. Kennedy Jr. i Carolyn Bessette" świat na nowo zachwycił się stylem Jackie O. Jego nieodłącznym elementem były gigantyczne okulary, które nosiła do wszystkiego – od koszuli po trencz. Ciekawe, że rzecz, która miała dawać jej poczucie prywatności, same w sobie przyciągała uwagę.

Zdjęcia: Linda Rosenbaum/Archive Photos, Sunset Boulevard/Corbis via Getty Images, serwis prasowy

eprasa.pl 432fc1a4ad

ZDROJOWA HOTELS™

To mogą być *Twoje wakacje*

- bliskość szerokiej, piaszczystej plaży
- baseny gwarantujące rozrywkę niezależnie od pogody
- kojące strefy spa & wellness, jacuzzi i rytuały saunowe
- bogate śniadania i nagradzane restauracje
- kids cluby i zajęcia pod okiem wykwalifikowanych animatorów



Hilton Świnoujście Resort & Spa · Radisson Blu Resort, Świnoujście · Baltic Park Loft · Baltic Park Hotel · Baltic Park Molo Resort · Marine Hotel & Ultra Marine · Dune Hotel Resort · Royal Tulip Sand · Radisson Hotel Kołobrzeg · Jantar Hotels & Spa · Boulevard Hotel · Radisson Hotel Gdańsk · Cristal Resort Rewal

ZDROJOWA_HOTELS ZDROJOWAHOTELS

ZDROJOWAHOTELS.PL | +48 91 40 40 400

eprasa.pl 432fc1a4ad



6.
NOCNE BALETY

Sneakersy z satyny? Brzmi jak oksymoron, ale dokładnie na tym polega ich siła. O co biega? O to, że łączą to, co użytkowe, z modą wieczorową. W efekcie możesz je nosić z marynarką lub dzianinową sukienką po zmroku.



KENZO/ANSWEAR 1379,90 zł



HOFF/ANSWEAR 679,99 zł



MIU MIU 3357 zł



8.
Luźno i zwiewnie

SWOBODNA, ZMYSŁOWA, RESORTOWA. TAKA JEST SARONG SKIRT, CZYLI NAJMODNIEJSZA LETNIA SPÓDNICA. JEST WZOROWANA NA TRADYCYJNYCH FASONACH NOSZONYCH W AZJI POŁUDNIOWEJ. JEJ WYBIEGOWA WARIACJA JEST WIĄZANA W TALII, ASYMETRYCZNA ZROBIONA NAWET ZE SKÓRY.



7.
MAŁY HACZYK

Ukłon w stronę lat 70., kiedy topy typu crochet (słowo pochodzi z francuskiego i oznacza „mały haczyk") były na absolutnym... topie. Czy sprawdzą się z jedwabną lub denimową maksi spódnicą? A czy słońce pasuje do wakacji...



H&M 164,99 zł

Zdjęcia: Paolo Lanzi/Launchmetrics.com/Spotlight, Launchmetrics.com/Spotlight (2), serwis prasowy

eprasa.pl 432fc1a4ad

SIŁA ZAPACHU

SĄ ZAPACHY, KTÓRE ZAPISUJĄ SIĘ W PAMIĘCI JAK DOBRZE OPOWIEDZIANA HISTORIA. CREED AVENTUS NALEŻY DO TEJ RZADKIEJ KATEGORII – WYRAZISTEJ, PONADCZASOWEJ, NIEMAL LEGENDARNEJ. TO OPOWIEŚĆ O SILE, ELEGANCJI I ODWADZE, KTÓRA WŁAŚNIE DZIŚ ZYSKUJE NOWY ROZDZIAŁ.



Są kompozycje, które nie podążają za trendami, lecz same wyznaczają ich kierunek. Woda perfumowana Aventus od lat pozostaje jednym z najbardziej pożądanych zapachów Domu Creed. Jest symbolem sukcesu i siły w wyrafinowanej formie. Najnowsza kampania na Dzień Ojca, oparta na haśle „Leave Your Mark", definiuje nową globalną sygnaturę dla zapachu Aventus, który jest współczesnym wyrazem trwałości i determinacji od 2010 roku. Ten rzemieślniczy zapach wyraża swoją naturalną charyzmę przez deklarację tożsamości: pozostawia trwały ślad na tle ulotnych zjawisk zmieniającego się świata. Jest śmiały, lecz zarazem stonowany.



Za aurą zapachu stoi dziedzictwo rzemiosła. Proces tworzenia Aventusa opiera się na sztuce Millésime – metodzie znanej z produkcji najlepszych win świata, wymagającej czasu, precyzji i cierpliwości. Składniki są pozyskiwane od sprawdzonych dostawców, często współpracujących z marką od dekad. Starannie selekcjonowane składniki, ręczne tworzenie i brak filtracji nadają kompozycji autentyczność, dziś niemal luksusową.

Cytrusowe otwarcie z bergamotką i cytryną przechodzi w charakterystyczny akord ananasa, podbity różowym pieprzem. W bazie wybrzmiewają brzoza i paczula, tworząc głębię, która definiuje obecność. Dziś Aventus to także kolekcja – od intensywnego Absolu Aventus po świeży Aventus Cologne i promienny Aventus for Her. Każda odsłona różni się tonem, lecz zachowuje wspólny kod: wyrazisty, niezmienny charakter.



Zapach Aventus dostępny jest w wybranych perfumeriach **Douglas** oraz na **douglas.pl**, a także w autoryzowanych perfumeriach niszowych.

eprasa.pl 432fc1a4ad



MAKO
990 zł

5.
MODA DAJE KOSZA

Przebojem pierwszego pokazu linii cruise Chanel autorstwa Matthieu Blazy'ego okazał się... koszyk. Zdobiony kolorowymi paskami, stał się kluczowym dodatkiem do wielu stylizacji zaprezentowanych podczas show w Biarritz – od koszul z logo, przez pasiaste bluzki, aż po czarną suknię maksi z falbanami. W tym ostatnim looku ultrawielki model nosiła modelka Mona Tougaard, przyciągając wszystkie spojrzenia.



TOD'S



1.
SZYBKI GLOW

Latem pielęgnacja ma przynosić natychmiastowy efekt i właśnie dlatego mgiełki znów wracają do gry. Działają jak serum w butelce. Dają natychmiastowy efekt świeżej, nawilżonej skóry bez obciążenia. To najprostszy sposób na letnie glow. Woda Eau de Beauté Caudalie, 75 zł/30 ml.

4. Sukienka, która płynie

MADELEINE VIONNET NA POCZĄTKU XX WIEKU ZREWOLUCJONIZOWAŁA MODĘ, PRACUJĄC Z TKANINĄ UKŁADANĄ PO SKOSIE. DZIĘKI TEMU MATERIAŁ DOPASOWYWAŁ SIĘ DO CIAŁA I TWORZYŁ ASYMETRYCZNE LINIE. CO ROBIĄ PROJEKTANCI 100 LAT PÓŹNIEJ? TO SAMO.



UJOH

3.
STOPY TOPNIEJĄ

Cienkie paseczki, transparentne elementy – wszystko po to, by stworzyć efekt „gołej stopy". Sandały, których niemal nie widać, świadomie schodzą na drugi plan, oddając pierwszeństwo wyrazistym elementom stylizacji, takim jak szerokie kombinezony.



MASSIMO DUTTI 299 zł

PASTEL PINK

Koszule rodem z męskiej piżamy ujrzały światło dzienne na pokazach domów Chanel, Jacquemus, Miu Miu czy Prada. Stawiamy na te w odcieniu pudrowego różu, które w ciągu dnia łączymy z niebieskimi dżinsami, a wieczorem z długą, jedwabną spódnicą.



CHANEL

Zdjęcia: Carlo Scarpato, Gianluca Carraro/Launchmetrics.com/Spotlight; Launchmetrics.com/Spotlight, serwis prasowy

eprasa.pl 43

REKLAMA

Warszawski Dom Perfumeryjny

prezentuje:



Cytrusowo-drzewne perfumy
zainspirowane książką Alexa Kerra „Japonia utracona".

Perfumeria: JAN BARBA, ul. M. Kopernika 25, Warszawa. Online: www.janbarba.com
QUALITY MISSALA Warszawa, Wrocław | SILLAGE Warszawa, Łódź | LAMASCO Kraków

JAN BARBA
WARSZAWA

eprasa.pl 432fc1a4ad

Nowi Medyceusze

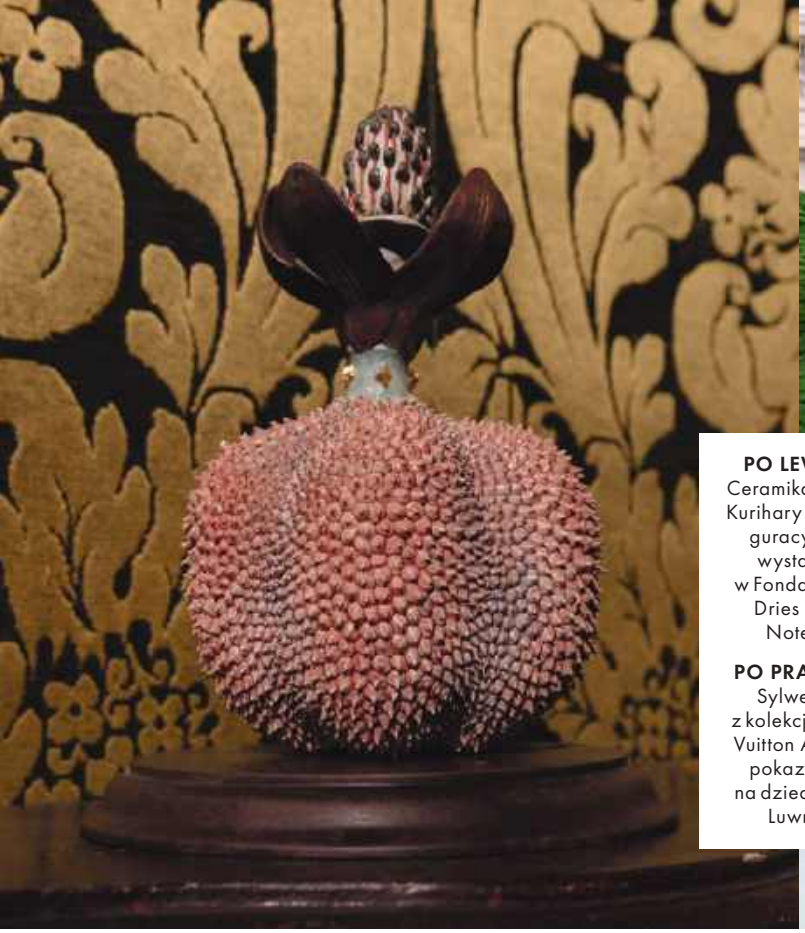


Pokaz Dior AW26 w Jardin des Tuileries. Scenografia inspirowana „Nenufarami" Moneta ożywiła ogród ufundowany przez Katarzynę Medycejską.

MODA CORAZ CHĘTNIEJ FINANSUJE SZTUKĘ. BUDUJE FUNDACJE, REMONTUJE GALERIE, WSPIERA PROGRAMY I ZAPRASZA ARTYSTÓW DO WSPÓŁPRACY. W ZAMIAN ZYSKUJE COŚ, CZEGO NIE DAJE ZWYKŁA KAMPANIA: KULTUROWĄ WIARYGODNOŚĆ.

tekst AREK ZAGATA

eprasa.pl 432fc1a4ad





PO LEWEJ: Ceramika Kaori Kurihary z inauguracyjnej wystawy w Fondazione Dries Van Noten.

PO PRAWEJ: Sylwetka z kolekcji Louis Vuitton AW26 pokazanej na dziedzińcu Luwru.

Zdjęcia: Carlo Scarpato/Launchmetrics.com/Spotlight, Launchmetrics.com/Spotlight, Matteo de Mayda

Palazzo Pisani Moretta, dzielnica San Polo. W Wenecji już sam adres mówi o skali inwestycji. Pałac nad Canal Grande nie staje się siedzibą fundacji dlatego, że ktoś ma dobry gust, lecz dlatego, że bierze na siebie remont, logistykę i konserwatora zabytków. Dopiero potem można docenić efekty renowacji: elewację w nurcie gotico fiorito, koronkowe zdobienia piano nobile, freski Tiepola czy żyrandole ze szkła z Murano. Dries van Noten kupił pałac w zeszłym roku, a pod koniec kwietnia urządził w nim pierwszą wystawę sztuki i designu pod tytułem „The Only True Protest Is Beauty". Ale pałace nie utrzymują się z piękna, tylko z pieniędzy.

Moda wraca dziś do roli mecenasa nie przez logo przy wystawie, lecz przez finansowanie infrastruktury kultury: fundacji, partnerstw, programów i przestrzeni. Fondazione Dries Van Noten jest jednym z bardziej spektakularnych tego przykładów. Drugi powstaje w Londynie, gdzie Burberry finansuje przebudowę galerii mody w Victoria & Albert Museum pod nazwą The Burberry Gallery. Chanel wybrało inną drogę: zamiast własnego muzeum rozwija sieć partnerstw z istniejącymi instytucjami w 15 krajach, od National Portrait Gallery w Londynie po Leeum w Seulu.

Nie jest to zjawisko nowe. Fondation Cartier, Fondazione Prada czy Fondation Louis Vuitton od dekad pokazują, że luksus potrafi kreować własne instytucje kultury. Zmieniła się jednak gęstość tego układu. Według „Le Monde" Francja stoi dziś przed falą kosztownych renowacji największych instytucji: od Centre Pompidou, którego remont wyceniono na 463 milionów euro, po Luwr, którego modernizacja ma kosztować ponad miliard. To kwoty, których sektor publiczny coraz częściej nie domyka samodzielnie. Jednocześnie ustawa Aillagona, jeden z najhojniejszych modeli ulg podatkowych dla korporacyjnych sponsorów kultury w Europie, działa jak zachęta do mecenatu. Sztuka potrzebuje mody, a moda sztuki. Pożycza od niej przestrzeń, obraz, nazwisko, metodę pracy czy ciężar instytucji. Może wpisać pokaz w berlińską architekturę Miesa van der Rohe (Saint Laurent SS24), spiralne rampy Franka Lloyda Wrighta (Alaïa SS25) czy Ogrody Tuileries przearanżowane tak, by goście poczuli się jak wewnątrz „Nenufarów" Moneta (Dior AW26). Może zamienić produkt w obiekt kolekcjonerski, jak w Lady Dior Art w interpretacji Sheili Hicks czy Louis Vuitton Capucines Ewy Juszkiewicz, albo uczynić z logo obiekt kultu (LV x Yayoi Kusama oraz Takashi Murakami). Może też działać u źródła medium – jak Hermès, który od lat pracuje z rysownikami i wspiera edukację artystyczną.

W takim układzie marka zaczyna współdecydować, czyja i jaka sztuka zyskuje widzialność, publiczność i rangę. Sztuka potrzebuje pieniędzy, a moda wiarygodności. Co z tego wynika dla artysty, co dla marki, a co dla obiegu sztuki? Gunia Nowik, właścicielka warszawskiej Gunia Nowik Gallery, odrzuca najprostszą odpowiedź. – Narracja o tym, że artysta się „sprzedał", jest mi zupełnie obca – przekonuje. Jej galeria przy ulicy Brackiej, która reprezentuje m.in. Teresę Gierzyńską, Agatę Bogacką czy Izę Tarasewicz, ma na koncie współprace z projektantami mody. – Najważniejsze pytanie to, czy współpraca jest zgodna z praktyką artysty i co nowego może do niej wnieść – mówi. Tak ➤

eprasa.pl 432fc1a4ad



1


2


3

Crossovery jutra: Jan Chodorowicz w dialogu z malarstwem Jakuba Glińskiego we wnętrzach Gunia Nowik Gallery **(1)**, T-shirt Julii Kowalskiej x MISBHV **(2)** oraz torebka Lady Dior w interpretacji Sheili Hicks **(3)**. Trzy różne podejścia do tego samego pytania: jak przenieść ideę artysty na obiekt do noszenia?

Gunia opisuje projekt Delusions, efekt spotkania Jakuba Glińskiego z Anią Kuczyńską, którzy wspólnie stworzyli ręcznie szytą nad jeziorem Como jedwabną apaszkę zadrukowaną w pracę artysty. Zdaniem Nowik projekt ten wyczerpuje kryteria udanej współpracy: ani nie jest prostym podniesieniem prestiżu marki nazwiskiem artysty, ani nie sprowadza sztuki do roli ozdobnika. Chodzi o przeniesienie pracy na nowe medium, skalę i sposób pracy.

Jednak najważniejsze kryterium dla Guni ma osobisty charakter. – W galerii, którą prowadzę, wszystko jest oparte na relacjach, zaufaniu i wspólnej wrażliwości. Dobre współprace z markami też – mówi. Z Jankiem Chodorowiczem zaczęło się od użyczenia galerii do sfotografowania jednej z kurtek roboczych inspirowanych pracami Aliny Szapocznikow, Barbary Hepworth i Agnes Martin z jego kolekcji. Dziś są one częścią codzienności zespołu. – Śmieję się, że to nasz uniform, który narodził się zupełnie naturalnie – mówi Gunia. Podobnie było z Anią Kuczyńską: prywatna znajomość, wspólny gust. Wszystkie te projekty łączy elegancja i dyscyplina formy, które odpowiadają wizualnemu DNA samej galerii.

Efekty przecięć mody ze sztuką nie dają się prosto przeliczyć. Nowik nie twierdzi, że każda współpraca automatycznie zmienia pozycję artysty w obiegu sztuki. Mówi ostrożniej: wszystko zależy od tego, do kogo to trafia. W przypadku chust Jakuba Glińskiego dla Ani Kuczyńskiej kupowali je kolekcjonerzy artysty. W drugą stronę klientki marki mogły trafić na jego wystawy albo zacząć śledzić jego prace. Dobra współpraca nie polega więc na pożyczaniu prestiżu, lecz na tworzeniu nowych warunków działania.

ZBYT DUŻA WIDZIALNOŚĆ JEST NIEPOŻĄDANA

– Ja bym na to nie wpadła – mówi Julia Kowalska, gdy pytam, kto wyszedł z inicjatywą współpracy artystki z MISBHV. Choć klubowa muzyka i streetwearowa moda Natalii Maczek i Tomasza Wirskiego były jej bliskie, nigdy nie myślała, że zaparowany, pełny obłych, płynnych form świat z jej obrazów mógłby zostać przełożony na tkaninę, sylwetkę i obiekt. Impuls przyszedł z rozmowy z Filipem Zięciakiem z galerii Coulisse. – Natalia Maczek interesowała się moimi obrazami. Oboje z Filipem bardzo lubimy MISBHV i wspólnie uznaliśmy, że warto zaproponować współpracę – mówi Julia. Cała reszta wyszła organicznie: zamiast gotowej koncepcji kapsuły czy planu komunikacyjnego były kolejne rozmowy i warianty, aż w końcu pomysł przybrał ostatecznie formę.

– Z MISBHV łączy mnie zastanawianie się nad dziewczynami, cielesnością, młodością, seksualnością – opowiada Julia. Do kolekcji wspólnie wybrali istniejące prace: seksowne, o mocniejszym kontraście i nasyceniu kolorem, łatwiejsze do przeniesienia na produkt. Kolekcja powstawała pod okiem Martyny Kołtun, wtedy head of design, a dziś CEO MISBHV, która nie zatrzymała się na idei printu na tkaninie. – Jeśli współpraca sprowadza się do „weźmy to i nadrukujmy", to jest to dla mnie dekoracja. Prawdziwa współpraca wymaga ryzyka, zmiany, procesu, dialogu i wspólnego czasu – mówi Martyna.

W przypadku prac Kowalskiej T-shirty powstały dwuetapowo: najpierw wykorzystano technikę cyjanotypii, która wprowadziła nieregularność barwy i układu, a następnie wzory przeniesiono na dzianinę sitodrukiem, bez wygładzania ich organicznego charakteru. Z kolei torba, robiona ręcznie techniką mokrego dziergania, przeniosła malarstwo w bardziej przestrzenny, rzeźbiarski wymiar. – To nie odwzorowanie malarstwa, tylko jego przedłużenie w materiale i formie. Dla mnie moda zbliża się do sztuki wtedy, gdy przestaje być tylko odpowiedzią na potrzebę, a zaczyna coś komunikować i zadawać pytania – mówi Kołtun.

Skala była ustawiona precyzyjnie: 50 T-shirtów i jedna torebka w pojedynczym egzemplarzu. Julii nie interesuje współpraca, która byłaby „gigantyczną reprodukcją" z niekończącą się dostępnością. O kolekcji z MISBHV mówi inaczej: „Bardzo limitowana, taki szybciutki drop". To najlepsze z obu światów: zyskała nową publiczność, większe zainteresowanie młodszych odbiorców i wejście do społeczności fanów brandu bez utraty kontroli nad własnym obiegiem. Zasięg pozostał lokalny.

Kowalska nie robi z tej współpracy nowego etapu własnej praktyki. Mówi, że było w niej „raczej więcej promocji niż nowego wyrazu artystycznego". To dla niej komfortowa sytuacja, ➤

Zdjęcia: Jan Chodorowicz, serwis prasowy

eprasa.pl 432fc1a4ad

museo
APARTAMENTY GDAŃSK

Prestiżowe apartamenty
w centrum Gdańska

Żabi Kruk 14

Idealne miejsce na drugi dom nad morzem | Bezpieczna przystań dla kapitału



apartamentymuseo.pl
+48 572 393 761
+48 572 957 478

GH DEVELOPMENT POLSKA

eprasa.pl 432fc1a4ad



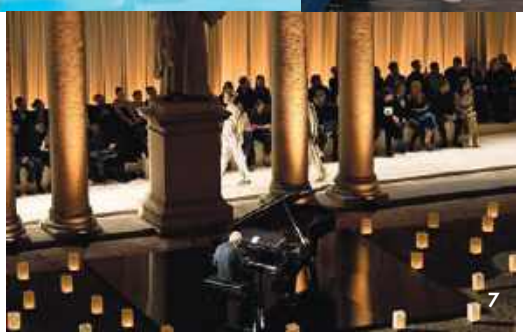


Giorgio Armani w Pinacoteca di Brera – bezprecedensowe zderzenie mody z mistrzami renesansu i baroku **(7)**.



ponieważ nie wiązała się z tworzeniem pod brief. Z tego powodu tak wyraźnie wraca u niej temat granicy. Dla artystki, która dopiero buduje pozycję, ryzykiem nie był sam kontakt z marką, tylko ryzyko „przehype'powania", na co uczulała ją jej galeria. – Nadprodukcja, nadreprodukcja czy za duża widzialność może być niebezpieczna – mówi. Projekt Julii z MISBHV to współpraca utrzymana w ryzach: nie chodzi tu o granicę między sztuką a modą, lecz o ograniczoną liczbę obiektów, lokalny zasięg i właściwą skalę.

Moda w świątyniach sztuki: Louis Vuitton pod Centre Pompidou **(4)**, Saint Laurent w dialogu z instalacją Boursiera-Mougenota **(5)**, Jacquemus w Musée Picasso **(6)**.



WSPÓŁCZESNA FORMA MECENATU

Duże marki działają z zupełnie innej pozycji. Tym bardziej liczy się to, czy współpraca zaczyna się od relacji, a nie od briefu. Gunia opowiada mi o projekcie z domem Hermès, do którego punktem wyjścia była jej wieloletnia znajomość z Christine Duvigneau, szefową działu graficznego marki. To tam zapadają m.in. decyzje o wyborze artystów, których prace trafiają na słynne jedwabne apaszki. – Krysia, z pochodzenia Polka, kiedy jest w Warszawie, odwiedza mnie w galerii – mówi Gunia. Hermès za poleceniem Christine zaprosił wybranych studentów warszawskiej ASP do projektu „La Jeune Garde à l'honneur" w ramach Festiwalu Rysunku w Arles. Jako prelegentka późniejszego spotkania wokół projektu na warszawskiej ASP Gunia mówiła o uniwersalności tego medium. – Rysunek to szkic, pierwszy krok w stronę tego, co wydarzy się dalej, niezależnie od medium – opowiada. Ten typ współpracy nie mówi o produkcie, lecz o warunkach, w których kiedyś może on powstać.

Dla galerii prywatnej kapitał od kolekcjonerów i partnerów to naturalny krwiobieg. Dziś coraz częściej wspiera on również instytucje publiczne, jednak w przeciwieństwie do USA czy Francji w Polsce motywacją rzadziej są ulgi podatkowe, a częściej autentyczna potrzeba. – Jest wiele osób prywatnych, które chcą wspierać kulturę i widzą w tym misję – mówi Gunia. Przykład Burberry i V&A to dla niej dowód, że partnerstwa publiczne z markami mogą być zdrowe. – Nie jestem przeciwniczką prywatnego mecenatu, a to po prostu jego współczesna forma – mówi. Warunek jest jednak jeden. Za program, wybory artystyczne i merytoryczną jakość muszą odpowiadać eksperci, a nie dział marketingu.

Polskie sojusze mody ze sztuką działają w innym kontekście niż współprace na starszych rynkach luksusu. – Warszawa nie jest zbudowana na „old money" – mówi Gunia. Rynek sztuki i mody napędzają tu ludzie z jednego pokolenia: młode galerie, młode marki, restauracje, kawiarnie, kolekcjonerzy – dodaje. Dzięki temu przepływ między modą, sztuką i designem jest w Polsce relacyjny, szybszy i mniej ceremonialny. Nie ma jeszcze ciężaru dawnych hierarchii. Jest środowisko, które dopiero buduje własne instytucje, nazwiska i prestiż.

Współczesny mecenat mody to nie kwestia sztuki przeciwstawionej komercji. Pieniądze zawsze były częścią kultury, a moda zawsze była czymś więcej niż przemysłem. Nowa jest skala: od pałacu i muzeum po torebkę, apaszkę i studencki rysunek. Pytanie nie brzmi już, czy artysta „sprzedał się" marce. Pytanie brzmi, czy marka potrafi kupić coś poza prestiżem i zostawić po sobie coś więcej niż logo. ●

Zdjęcia: dzięki uprzejmości Jacquemus, Carlo Scarpato, Daniele Oberrauch, Andrea Adriani/Launchmetrics.com/Spotlight

eprasa.pl 432fc1a4ad

Inspirowane profesjonalną pielęgnacją

Bielenda

Skinclinic
PROFESSIONAL

Poznaj **zaawansowane formuły** łączące w sobie substancje aktywne z kompatybilnymi składnikami biologicznie czynnymi, które poprzez synergiczne działanie przynoszą **w szybkim czasie zauważalne efekty.**



SZTYFT NAWILŻAJĄCO-OCHRONNY SPF 50

- Wysoka ochrona UVA i UVB oraz nawilżenie
- 4 formy kwasu hialuronowego wsparte mocą witaminy E
- Delikatny efekt „glossy glow"

PŁATKI TONIZUJĄCO-NAWILŻAJĄCE

- Tonizacja i nawilżanie
- Higieniczna aplikacja za pomocą pęsety
- Idealne w roli maseczki na twarz

Tylko tu!

ROSSMANN
Moja Drogeria

i na Bielenda .com

Odkryj wszystkie produkty

MULTIENZYMATYCZNY PEELING GOMMAGE ZŁUSZCZAJĄCO-ROZŚWIETLAJĄCY

- Delikatne złuszczanie z efektem rozświetlenia skóry
- 3 synergicznie działające enzymy: papaina, bromelaina i ficyna

EFEKTY:

Po 1 użyciu:

- ✓ widoczne rozświetlenie skóry

Po miesiącu stosowania:

- ✓ wyrównanie kolorytu
- ✓ przywrócenie naturalnego blasku
- ✓ wygładzenie skóry

SERUM KWAS HIALURONOWY

- Nawilżenie i zmniejszenie reaktywności
- 3 synergicznie działające składniki: kwas hialuronowy trehaloza, tripeptyd CU

EFEKTY:

Po 1 użyciu:

- ✓ ukojenie i zredukowanie przesuszenia

Po miesiącu stosowania:

- ✓ nawilżenie i wygładzenie
- ✓ poprawa elastyczności i jędrności
- ✓ przywrócenie długotrwałego komfortu

eprasa.pl 432fc1a4ad

GÓRNY ŚLĄSK

CHOĆ WOJEWÓDZTWO ŚLĄSKIE OD LAT KOJARZY SIĘ PRZEDE WSZYSTKIM Z PRZEMYSŁEM I GÓRNICTWEM, DZIŚ CORAZ ŚMIELEJ POKAZUJE SWOJE KREATYWNE OBLICZE. TO TUTAJ POWSTAJĄ STYLOWE KONCEPTY, ROZWIJAJĄ SIĘ AUTORSKIE MARKI, A LUDZIE Z PASJĄ NADAJĄ REGIONOWI ŚWIEŻĄ ENERGIĘ. ODKRYJ Z NAMI MODOWE DIAMENTY ŚLĄSKA.

tekst KAROLINA CURYŁO



FABRYKA PORCELANY

MIEJSCA

OD INDUSTRIALNEJ ARCHITEKTURY FABRYKI PORCELANY PO KAMERALNĄ JAPOŃSKĄ KAWIARNIĘ – ŚLĄSK ODWAŻNIE ŁĄCZY LOKALNOŚĆ Z GLOBALNYMI TRENDAMI. JAKIE SĄ NAJMODNIEJSZE ADRESY?


KYOSK

1. FABRYKA PORCELANY
ul. Porcelanowa 23, Katowice
Charakterystyczne dla śląskiego krajobrazu – wieża wodna i komin – świadczą o przemysłowej historii miejsca. Choć wciąż są tu kultywowane tradycje ceramiczne, pofabryczne mury pełnią dziś również funkcje biurowe, handlowe i rozrywkowe. Artystyczny charakter przestrzeni podkreślają liczne wydarzenia – koncerty, festiwale, spektakle i wystawy. To właśnie tutaj odbywał się słynny KTW Fashion Week, promujący lokalną modę.


KOSEI

2. KYOSK
ul. Dyrekcyjna 2, Katowice
Concept store, znany z Warszawy, działa od roku także w Katowicach, w zabytkowym hotelu Monopol. Znajdziemy tam europejskie brandy, takie jak Ganni, Skall, Bellerose, Sessùn, Alohas, Billi Bi czy Pico Copenhagen. Za staranną selekcję marek i produktów odpowiada założycielka butiku, Edyta Rojek.

3. KOSEI
ul. Słowackiego 14, Katowice
W samym centrum Katowic znajduje się wyjątkowe miejsce – kawiarnia połączona z pracownią krawiecką. Wnętrze to esencja japońskiej estetyki: srebrno-czarne ściany, surowe drewno oraz tatami (tradycyjne maty podłogowe). Uzupełniają je rodzinne pamiątki, takie jak czarki, które Masahiro Hamamoto odziedziczył po ciotce – nauczycielce ceremonii herbacianej. Druga część lokalu mieści studio, w którym właściciel przerabia ubrania. Unikatowy charakter miejsca jest też podkreślony przez nazwę – „kosei" po japońsku oznacza indywidualność, oryginalność.

4. FORUM DESIGNU
Al. Korfantego 6, Katowice
Showroom, w którym najważniejszy jest polski design. Powstał z myślą o twórcach i odbiorcach – pierwsi mogą tu zaprezentować swoje projekty, a drudzy doświadczyć ich na żywo. Pod jednym dachem spotykają się meble, dodatki do wnętrz, ceramika, malarstwo, a także moda.


FORUM DESIGNU

Zdjęcia: Marcin Gilarski/www.marcingilarski.pl, serwis prasowy

eprasa.pl 432fc1a4ad

MARKI

ŚLĄSK CORAZ WYRAŹNIEJ ZAZNACZA SWOJĄ OBECNOŚĆ NA MODOWEJ MAPIE POLSKI – NIE PRZEZ SEZONOWE ZJAWISKA, LECZ DZIĘKI MARKOM, KTÓRE ŁĄCZĄ LOKALNĄ TOŻSAMOŚĆ Z AUTORSKIM PODEJŚCIEM DO PROJEKTOWANIA.



5. LE ERME
Klaudia Banachowicz tworzy torebki ze skóry naturalnej pozyskiwanej z resztek poprodukcyjnych innych marek oraz z odpadów tapicerskich. Jej flagowym modelem jest torebka typu hobo, o miękkiej, organicznej formie. Poszczególne egzemplarze powstają w krótkich seriach lub jako pojedyncze sztuki, różniące się kolorem i fakturą materiału.

6. THE LOVE LOVE LIFE
Jak wskazuje sama nazwa, marka powstała z pasji do celebrowania życia. Jej twórczynie stawiają na swobodę ruchu, funkcjonalność i wysokogatunkowe materiały. Bazą kolekcji są luźne koszule, wygodne sukienki oraz miękkie swetry, które sprawdzą się zarówno podczas weekendu w górach, jak i brunchu na mieście.



7. BENU STUDIO
Założeniem marki jest budowanie szafy kapsułowej, w której wszystkie ubrania można swobodnie z sobą łączyć – zarówno w obrębie aktualnych, jak i wcześniejszych kolekcji. – Każdy element powstaje z myślą o długowieczności – podkreśla właścicielka, Zuzanna Badura-Piętak.



8. HETMAN JEWELRY
Pierogi, kluski śląskie, oscypki – to nie jadłospis baru mlecznego, tylko biżuteria od Hetman Jewelry. Marka w świeży i kreatywny sposób promuje polską kuchnię, wykorzystując przy tym humor i nostalgię.

9. FIGA
Piżamy w romantycznym wydaniu – z haftami, lamówkami oraz wstążeczkami. Stojący za marką duet (matka i córka) doskonale wie, że nocna stylizacja powinna być równie dopracowana i wyjątkowa jak ta noszona na co dzień.



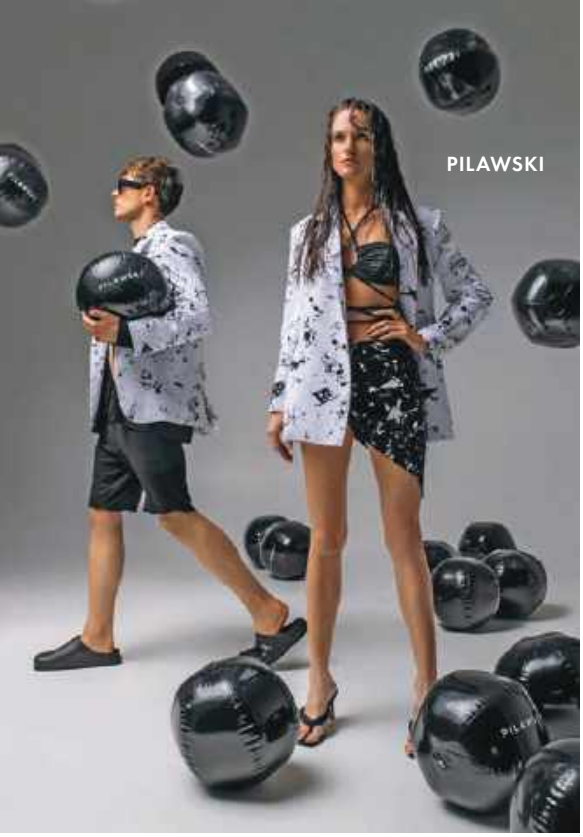


Zdjęcia: Michalina Kuczyńska, Miley Bukowiecka, serwis prasowy

eprasa.pl 432fc1a4ad



eprasa.pl 432fc1a4ad


PILAWSKI

10. PILAWSKI

Bartosz Pilawski uczynił autorskie printy wyróżnikiem swoich kolekcji, a zarazem narzędziem ekspresji. Podkreślając przywiązanie do regionu, produkcja odbywa się w śląskich pracowniach, a flagowy butik mieści się w Katowicach.


BYTOM

11. BYTOM

To klasyka mody męskiej, której historia sięga 1945 roku. Marka łączy tradycje krawiectwa z nowoczesnym podejściem do stylu, a garnitury są szyte w polskich szwalniach z wysokiej jakości włoskich tkanin.

12. BROKAT

Kolczyki z węglem kamiennym? Na Śląsku to możliwe, gdyż jest on tam nazywany „czarnym złotem". Bogna Polańska i Roma Skuza tworzą biżuterię z miłości do rodzimego regionu, łącząc w swoich kolekcjach materiały z pozornie różnych światów – surowy węgiel, szlachetne złoto i srebro, a także eleganckie perły.


BROKAT

13. ALWERO

Rodzinny biznes wywodzący się z okolic Bielska-Białej, niegdyś jednego z najważniejszych ośrodków produkcji wełny w Polsce. Marka specjalizuje się w tworzeniu kamizelek i polarów z wełny merino, łącząc funkcjonalność z wyrazistą kolorystyką – od soczystych owocowych tonów po stonowane barwy ziemi.


ALWERO


PROJEKTPP

14. PROJEKTPP

Minimalizm, japonizm, geometria – tak można opisać ubrania z metką ProjektPP. Za marką stoi architektka, dla której tworzenie ubrań stało się naturalnym przedłużeniem pracy z formą. Małgorzata Bąk nie działa w rytmie sezonów – nowe modele pojawiają się wtedy, gdy są potrzebne.


POSZETKA

15. POSZETKA

Marka z ponad 15-letnim stażem, która słynie z produkcji ponadczasowej odzieży dla mężczyzn. Efekt? Dobrze skrojone marynarki, płaszcze, koszule oraz garnitury. A obok gotowych ubrań, usługa szycia na miarę.

Zdjęcia: Natalia Czarnowska, Radosław Kaźmierczak, Kinga Zimnoch, Julia Różycka, Nela Dymopulos-Kusto, serwis prasowy

Your new skin era starts with Y.YOU

MIYA COSMETICS

Y YOU



NOWOŚĆ

Dodaje matowej świeżości i przywraca komfort skórze.

Działa jak reset: **koi podrażnienia, redukuje zaczerwienienia** i intensywnie **nawilża.**

MIYA Y.YOU podąża za Twoim rytmem i potrzebami Twojej skóry – od porannego pośpiechu po wieczorne slow. Lekkie formuły otulają skórę komfortem i dbają o zachowanie jej równowagi w każdym momencie dnia i nocy.

Twoja skóra, Twój rytm, Twoje Y.YOU!

Zmniejsza widoczność cieni i oznak zmęczenia, przywracając spojrzeniu blask.

Dawka **nawilżenia i ukojenia** dla miękkiej, gładkiej i promiennej skóry.

Tylko tu!

ROSSMANN Moja Drogeria

SPRAWDŹ WSZYSTKIE PRODUKTY

eprasa.pl 432fc1a4ad

LUDZIE

ŚLĄZACY SŁYNĄ Z PRACOWITOŚCI, GOSPODARNOŚCI I PRZYWIĄZANIA DO TRADYCJI. JAK TE WARTOŚCI PRZEKŁADAJĄ SIĘ NA STYL UBIERANIA ORAZ ŻYCIA? – ZAPYTALIŚMY OSOBY Z BRANŻY MODY, KTÓRE POCHODZĄ Z TEGO REGIONU.



MAGDALENA SIEGAL

16. MAGDALENA SIEGAL
communication manager Tous Polska

Moda na Śląsku jest bardzo autentyczna i funkcjonalna. Myślę, że mniej „na pokaz", a bardziej „do życia". Widać tu silne przywiązanie do jakości, trwałości i praktyczności, co wynika z historii regionu i jego przemysłowych korzeni. Dużą popularnością cieszą się lokalni projektanci – Ślązacy chętnie wspierają rodzime marki. W mojej garderobie zdecydowanie dominują ubrania z metkami Pilawski oraz Benu Studio.



POKAZ TOMASZA OSSOLIŃSKIEGO W SPODKU W KATOWICACH

17. TOMASZ OSSOLIŃSKI
projektant mody

Choć od wielu lat nie mieszkam już na Śląsku, miejsce to wciąż pozostaje bardzo bliskie mojemu sercu. Katowice są miastem, w którym dorastałem i gdzie narodziły się moje marzenia o modzie. To właśnie tam odbył się mój pierwszy pokaz, a także trzy lata temu ten z okazji 30-lecia pracy. Śląsk pozostaje dla mnie wyjątkowy także ze względu na ludzi – z wieloma z nich nadal współpracuję. Niedawno odwiedziłem Innowacyjne Branżowe Centrum Mody w Sosnowcu. Ogromne wrażenie zrobił na mnie nowoczesny park maszynowy oraz jakość wyposażenia pracowni – wszystko to jest efektem pasji i zaangażowania dyrektorki szkoły, Elżbiety Czernik, która z wyjątkową determinacją dba o rozwój młodych talentów.

18. ZUZA BRYK
modelka

Urodziłam się w Tarnowskich Górach. Okres nastoletni spędziłam w liceum z mundurkami, ale z moich obserwacji wynika, że w centrum Katowic wielu młodych ludzi ubiera się alternatywnie – gotycko, punkowo, a czasem nawet w stylu japońskich subkultur. Część osób naprawdę się wyróżnia i miło się na nie patrzy. Sama miałam etap noszenia bandany jak Axl Rose, nawet do mundurka. Na Śląsku można też zaobserwować ciekawy fenomen: zaskakująco dużo osób nosi T-shirty klubów piłkarskich, takich jak Ruch Chorzów czy Górnik Zabrze. Wydaje mi się, że wynika to z silnej obecności lokalnych kibiców.



ZUZA BRYK

19. RAFAŁ WYSZYŃSKI
prezes Fabryki Porcelany, współtwórca marki Pilawski

Śląska moda jest autentyczna i bezpretensjonalna – to połączenie surowości ze współczesną potrzebą elegancji i jakości. Widać tu coraz więcej świadomych marek, które nie kopiują trendów z zewnątrz, lecz budują własny język, często oparty na kontraście. Region ma ogromny potencjał do tworzenia mody – sprzyjają temu łatwość produkcji, solidne zaplecze techniczne oraz rosnąca świadomość marek alternatywnych.



RAFAŁ WYSZYŃSKI

Zdjęcia: Akpa, serwis prasowy

ziaja med

kuracja PEPTYDowa + antyoksydacja SAP



#ziajapewnośćsiebie

INNOWACYJNA PIELĘGNACJA STYMULUJĄCA ODBUDOWĘ SKÓRY
DLA SILNYCH, AKTYWNYCH, DOROSŁYCH KOBIET

e-rasa.pl 432fc1a4ad



Sukienka, płaszcz
MMC STUDIO
rękawiczki **VINTAGE**

PO PRAWEJ:
peleryna, spodnie
MMC STUDIO

eprasa.pl 432fc1a4a0



PRZYPŁYW WENY

zdjęcia BORYS SYNAK
stylizacja KAROL MŁODZIŃSKI

PLAYA DE LOS OJOS – Z HISZPAŃSKIEGO „PLAŻA OCZU". TO TUTAJ SPOTYKAJĄ SIĘ WYSOKIE KLIFY, ZŁOTOBIAŁY PIASEK I NIEBIESKI OCEAN, TWORZĄC DRAMATYCZNĄ, NIEMAL FILMOWĄ SCENERIĘ. NA ICH TLE DOSKONALE WYBRZMIEWAJĄ SZEROKIE, JEDWABNE SZMIZJERKI I KOSZULE ORAZ ZWIEWNE, CZARNE TUNIKI. ICH ROMANTYCZNY CHARAKTER KONTRASTUJE Z DOSTOJNYMI ODNIESIENIAMI DO RETRO: BUFIASTYMI, WIKTORIAŃSKIMI SPÓDNICAMI, MIENIĄCYMI SIĘ TOPAMI Z BASKINKĄ ORAZ GORSETOWYMI SUKIENKAMI W TAPETOWE WZORY. CAŁOŚĆ Z NAJNOWSZEJ KOLEKCJI DUETU MMC STUDIO.

eprasa.pl/32fc1a4ad



Gorset **MMC STUDIO**
choker **VINTAGE**

PO PRAWEJ:
koszula, spódnica
MMC STUDIO





Gorset, spódnica
MMC STUDIO





Bluzka, szorty
MMC STUDIO
rajstopy **CALZEDONIA**

PO PRAWEJ:
całość **MMC STUDIO**

eprasa.pl/432kota4ad





Top, spódnica **MMC STUDIO**

PO PRAWEJ:
żakiet **MMC STUDIO**



ZDJĘCIA Borys Synak
STYLIZACJA Karol Młodziński
MAKIJAŻ Kasia Biały/Van Dorsen Artists
WŁOSY Tomek Mickiewicz/Van Dorsen Artists
MODELKA Greta Hajwos/Uncover Models
ASYSTENT FOTOGRAFA Aleksander Balcerek
PRODUKCJA Urszula Karczmarczyk-Wieczorkowska
ASYSTENTKA PRODUKCJI Zuzanna Kreja

Podziękowania dla Biura Podróży ITAKA za pomoc w realizacji sesji

eprasa.pl/432fc1



JAROSŁAW EWERT
Kolekcja „Ewert Up!"
Buty **VANDA NOVAK**
W tle Centrum Nauki
i Techniki EC1

eprasa.pl 432fc1a4ad



ZMIANA SYSTEMU

W SERCU ŁODZI – MIASTA O SILNYCH TRADYCJACH WŁÓKIENNICZYCH – PROJEKTANCI MIERZĄ SIĘ Z PYTANIEM O PRZYSZŁOŚĆ MODY. DLATEGO PODCZAS POKAZU TREND STATION, ZORGANIZOWANEGO 20 MAJA NA DWORCU ŁÓDŹ FABRYCZNA W RAMACH CITY CLIMATE SUMMIT, ZAPREZENTOWALI KOLEKCJE STWORZONE W DUCHU ZRÓWNOWAŻONEGO ROZWOJU. MY POKAZUJEMY JE W RÓWNIE WYRAZISTYCH PRZESTRZENIACH – CENTRALNEGO MUZEUM WŁÓKIENNICTWA ORAZ CENTRUM NAUKI I TECHNIKI EC1. DODATKOWO ROZMAWIAMY Z TWÓRCAMI, PRZYBLIŻAJĄC ICH PERSPEKTYWY ORAZ PODEJŚCIE DO ODPOWIEDZIALNEGO PROJEKTOWANIA.

zdjęcia JAN WASIUCHNIK
stylizacja KACPER KUJAWA
tekst KAROLINA CURYŁO

eprasa.pl 432fc1a4ad



CATHY SILVIA VOGET
(Katarzyna Wójcik)
Kolekcja „Unlit"
Bransoleta **BERRIES**
W tle instalacja Simone Goslinga
(Holandia) „Przerażenie,
ekstaza", 2024

eprasa.pl 432fc1a4ad



KOPYTO
(Karolina Orłoś, Katarzyna Twardowska, Zofia Lohman-Ndou)
Kolekcja „Beskidzka"

eprasa.pl/432fc1a4ad



ACEPHALA
(Monika Kędziora, Bartek Korzeniowski)
Kolekcja „Flexibilis"
Buty **VANDA NOVAK**



KAPOTKA
(Aleksandra Dłutowska)
Kolekcja „Made in Poland"
W tle instalacja Charlott Markus
(Holandia/Szwecja)
„Przepierzenie #8", Iteracja II,
2023

JAROSŁAW EWERT

Kluczowym elementem kolekcji „Ewert Up!" jest przetwarzanie niesprzedanych projektów z wcześniejszych sezonów oraz nadawanie im nowych form i funkcji. Dla projektanta to nie tylko metoda pracy, lecz także powrót do korzeni, kiedy wszystkie kolekcje powstawały z materiałów z odzysku. – Upcycling nabiera tu bardzo osobistego znaczenia. Jest związany z okresem, gdy w procesie twórczym ważną rolę odgrywała pomoc mojej mamy i wspólny czas przy maszynie do szycia. To także ukłon w stronę idei slow fashion: tworzenia uważnie, z szacunkiem do zasobów i pracy rąk – podsumowuje Jarosław Ewert.

CATHY SILVIA VOGET

Katarzyna Wójcik łączy tradycyjne krawiectwo z technologią 3D, która pomaga redukować liczbę prototypów i ograniczać nadprodukcję. Jej najnowsza kolekcja „Unlit" została zainspirowana trylogią „Trzy kolory" Krzysztofa Kieślowskiego. – W 30. rocznicę śmierci reżysera sięgnięcie do jego twórczości było dla mnie czymś oczywistym. To artysta, który wpłynął nie tylko na rozwój mojej estetyki, lecz także na sposób postrzegania świata – mówi projektantka. Ubrania powstały z tradycyjnych materiałów, takich jak naturalny jedwab, wełna, wiskoza i skóra, a także z Piñateksu, czyli włókien pozyskiwanych z liści ananasa.

KOPYTO

– Plan był prosty – miał powstać klasyczny sweter norweski. Zamiast fiordów mamy jednak własne beskidzkie szczyty, doliny i hafty – mówi Karolina Orłoś o letniej kolekcji Kopyto. Znakiem rozpoznawczym marki jest wełna merino z certyfikatem RWS (Responsible Wool Standard), który potwierdza dobrostan zwierząt oraz odpowiedzialne praktyki na każdym etapie łańcucha dostaw. A dlaczego właśnie wełna? – Doskonale wpisuje się w nasze wartości projektowe i jakościowe. Jest naturalna, odnawialna i biodegradowalna. Dodatkowo dobrze się starzeje, co łączy się z naszym podejściem do tworzenia rzeczy na lata, a nie na jeden sezon – precyzuje.

ACEPHALA

– Moda i sztuka mają zdolność obrazowania czasów, w których powstają. W wyabstrahowanej formie wyrażają pragnienia, niepokoje, aspiracje – mówi projektantka Monika Kędziora, która właśnie zaprezentowała kolekcję „Flexibilis", odwołującą się do twórczości Magdaleny Abakanowicz. – Inspirowały nas zarówno kształty i struktury abakanów, jak i sposób traktowania materii oraz włókna – dodaje. Ubrania powstały w całości z materiałów z drugiego obiegu. Jak twierdzi Kędziora, praca z obiektem znalezionym (deadstockowa tkanina, używane ubranie czy niewykorzystany dodatek) niesamowicie pobudza jej wyobraźnię.

KAPOTKA

Marka powstała z szacunku do rzemiosła i potrzeby opowiadania historii przez modę. – To, co nosimy, często trafniej niż oficjalne narracje opowiada o czasach, w których żyjemy – mówi Aleksandra Dłutowska. W pracy projektowej jej główną inspiracją jest polskie wzornictwo tekstylne, przede wszystkim z czasów PRL. To właśnie tkaniny z tamtego okresu stanowią surowiec, z którego szyje kolekcje. – Upcycling jest bardziej wymagający i czasochłonny niż projektowanie od zera. Praca z materiałami z drugiego obiegu wymaga selekcji, czyszczenia i naprawy. Każdy element jest inny, co utrudnia planowanie i powtarzalność, ale jednocześnie sprawia, że projekty są unikatowe i ekologiczne.

MAJA PILAREK

Jak twierdzi projektantka, dziewiarstwo daje jej pełną swobodę: – Powierzchnię tworzę od zera, nadając pojedynczym nitkom formę, strukturę i kolor. Możliwości trudno wyczerpać, bo jedynymi ograniczeniami są wyobraźnia i umiejętności techniczne. – Jej kolekcja „Echoes" jest tego dowodem. To opowieść o Śląsku, która nawiązuje do stroju ludowego, górniczego oraz stereotypu gospodyni. Najczęściej pojawiającym się motywem jest dym znad kopalni, jednak inspiracji jest znacznie więcej. – Ażury w białej, moherowej sukni układają się w krajobraz z fabrycznym kominem, a czapki przywodzą na myśl górnicze hełmy. Do tradycji odwołuje się także kolorystyka oraz motywy kraty i chusty.

AGATA WOJTKIEWICZ

Suknia ślubna zazwyczaj jest traktowana jako ubranie jednorazowe, dlatego Agata Wojtkiewicz postanowiła to zmienić. „Re.lov" to kolekcja w całości z jedwabiu, który świetnie nadaje się do farbowania. – W ciągu sześciu miesięcy od zakupu klientka może oddać kreację, by zmienić jej kolor i formę. Proces ten nie tylko zwiększa funkcjonalność produktu premium, lecz także stanowi świadomy wybór, ograniczający nadprodukcję i marnotrawstwo surowców – mówi projektantka. W ten sposób raz użyta biała suknia, może się zmienić w kreację koktajlową, wieczorową lub casualową.

JACKOB BUCZYŃSKI

– Moda cyrkularna to dla mnie przede wszystkim sposób myślenia i działania. Punktem wyjścia nie jest nowa tkanina, lecz to, co już istnieje. To proces, w którym projektowanie zaczyna się od ograniczeń, a kończy na unikatowej formie – opowiada projektant. Jego pokazowa kolekcja stanowi podsumowanie siedmiu lat pracy i ma osobisty charakter. – Każdy projekt jest inspirowany drogą, którą przeszedłem jako twórca, i procesem, który przez ten czas rozwijałem. Widać w niej zarówno eksperyment, jak i konsekwencję. To zapis transformacji – nie tylko ubrań, lecz także mojego myślenia o modzie i tworzeniu.

eprasa.pl 432fc1a4ad



MAJA PILAREK
Kolekcja „Echoes"



AGATA WOJTKIEWICZ
Kolekcja „Re.lov"
Bransoleta **BERRIES**
W tle Centralne Muzeum
Włókiennictwa

eprasa.pl



JACKOB BUCZYŃSKI
Kolekcja „Jackob Buczyński x Wtórpol"
Buty **VANDA NOVAK**
W tle Centralne Muzeum Włókiennictwa

ZDJĘCIA Jan Wasiuchnik STYLIZACJA Kacper Kujawa MAKIJAŻ Eryka Sokólska WŁOSY Emil Zed, Hair by Adrie
MODELKA Kessy Iriza/Specto ASYSTENCI FOTOGRAFA Kuba Marciniak, Wojtek Kacprzak PRODUKCJA Gabriela Kwiatkowska
W drugiej edycji Trend Station poza opisanymi w artykule twórcami biorą udział także Justyna Rożek oraz Pan Tu Nie Stał,
a także Tatuum z kolekcją stworzoną w partnerstwie z Centralnym Muzeum Włókiennictwa w Łodzi.
Specjalne podziękowania dla Urzędu Miasta Łodzi za pomoc w realizacji sesji.

eprasa.pl/437fc1a43d

SEZON *(na)gości*

DOSŁOWNIE I W PRZENOŚNI. LATEM ODKRYWAMY CIAŁO W BIKINI W DRAPIEŻNE WZORY I W KOSTIUMACH W SOCZYSTYCH KOLORACH. ALE CZYM BYŁBY PLAŻOWY ZESTAW BEZ ODPOWIEDNIEGO TOWARZYSTWA? DO ZABAWY ZAPRASZAMY: PRZESKALOWANE BRANSOLETY, KOLOROWE PIERŚCIONKI, BŁYSZCZĄCE ZEGARKI.

zdjęcia BORYS SYNAK
stylizacja KAROL MŁODZIŃSKI

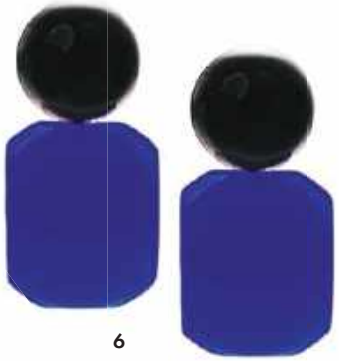


1 Klapki **INUIKII** 1079 zł **2.** Biustonosz **ESOTIQ** 119,90 zł **3.** Okulary **MARC JACOBS** 1350 zł **4.** Dół od kostiumu **TRIUMPH** 150 zł

eprasa.pl 432fc1a4ad



5



6



1

2

3

4



7



9

KOLOR, KOLOR, KOLOR!

Na plaży kolor robi całą historię. Piasek to wdzięczny wybieg: na jednolitym tle barwy grają pierwsze skrzypce. Kolorowe wzory łączą się w kompozycje wprost z surrealistycznych dzieł Joana Miró. Im odważniej, tym lepiej – lato malujemy spontanicznie, bez szkicu.



8

1. Góra od bikini **ETAM** 139 zł **2.** Dół od bikini **ETAM** 89,90 zł **3.** Góra od bikini **ALÉMAIS/ZALANDO.PL** 539 zł
4. Chusta **HERMÈS** cena na życzenie **5.** Bransoleta **LIZZIE FORTUNATO/FARFETCH.COM** 758 zł **6.** Klipsy **BERRIES** 540 zł
7. Torebka **IZIA/ZALANDO.PL** 349 zł **8.** Ręcznik **LOEWE/MYTHERESA.COM** 2500 zł **9.** Góra od bikini **ETAM** 89,90 zł

Zdjęcia produktów: serwis prasowy

eprasa.pl 432fc1a4ad



CIEŃ I BŁYSK

Czerń na plaży? Tylko podkręcona złotem. Monochromy będą wyśmienitym tłem dla wyrazistych dodatków, które nie lubią walczyć o uwagę. W minimalistycznym towarzystwie nawet najśmielszym formom ostentacyjność ujdzie na sucho.

1. Buty **VANDA NOVAK** 1290 zł **2.** Naszyjnik **SWAROVSKI** 2350 zł **3.** Bransoletka **TOUS** 1199 zł **4.** Kolczyki **TOUS** 1199 zł
5. Korale **BERRIES** 370 zł **6.** Okulary **CELINE/BREUNINGER.COM** 1529 zł **7.** Klapki **LE PETIT TROU** 820 zł **8.** Kolczyki **CULT GAIA** 1500 zł
9. Pierścionek z onyksem **ORSKA** 520 zł **10.** Sandały **CHANEL** cena na życzenie **11.** Klipsy **UMIAR** 600 zł

Zdjęcia produktów: serwis prasowy

eprasa.pl 432fc1a4ad



BOHO CHIC

Nonszalancja w stylu hippie: duże torby, bikini w połyskujący wzór czy dodatki w kolorze starego złota to boho w subtelnym i nowoczesnym wydaniu. Nomadyzm w wersji glamour.

1. Góra od bikini z elementem biżuteryjnym **GATTA** 199,90 zł **2.** Torba **ISABEL MARANT** 5915 zł **3.** Wiązana góra od bikini **TEZENIS** 74,99 zł

ZDJĘCIA Borys Synak
STYLIZACJA Karol Młodziński
ASYSTENTKA STYLISTY Zuzanna Kreja
PRODUKCJA Urszula Karczmarczyk-Wieczorkowska
Podziękowania dla Biura Podróży ITAKA za pomoc w realizacji sesji



1

2

3

CO TY PLECIESZ?

Rafia powraca w odświeżonej formie: mniej boho, więcej resortowego luzu. Geometryczne kapelusze w tym sezonie dodadzą skandynawskiej prostocie wakacyjnego sznytu.

1. Klapki **BIMBA Y LOLA** 955 zł
2. Beret z rafii **COS** 300 zł
3. Torebka **DIOR** cena na życzenie

SYRENI OGON

Srebrne akcesoria latem nie udają skromności: mienią się i połyskują jak łuski w słońcu. Hipnotyzują zimnym blaskiem w upalne dni. Dobrane do zmysłowych, letnich stylizacji mogą uwieść niejednego żeglarza.



10



6





7



8



9

1. Naszyjnik **SWAROVSKI** 4300 zł **2.** Torebka Bon-bon Mini **MMC STUDIO** 890 zł **3.** Torebka Bon-Bon **MMC STUDIO** 1490 zł **4.** Kolczyki **BERRIES** 760 zł **5.** Klapki **BIMBA Y LOLA** 915 zł **6.** Torebka **BOTTEGA VENETA** 11 500 zł **7.** Zegarek **LONGINES** 9400 zł **8.** Sandały **PRADA** 3400 zł **9.** Torebka **MAKO** 990 zł **10.** Kolczyki **APART** 52 990 zł

Zdjęcia produktów: serwis prasowy

eprasa.pl 432fc1a4ad

SPLOT *słoneczny*

Latem moda wraca do rzemiosła. Nie ma tu jednak miejsca na nostalgię, bo w tym sezonie plecionki są bardzo na czasie. Ażurowe sploty to trend pachnący słońcem i morską solą – szydełkowe sukienki i akcesoria z rafii to retro trend w nowoczesnej odsłonie.



1. Bransoletka **LILOU** 368 zł **2.** Kapelusz **ORAGE X PARIS** 690 zł **3.** Naszyjnik **LILOU** 268 zł **4.** Buty **KEEN** 539,99 zł **5.** Zegarek **CARTIER/W.KRUK** 119 000 zł **6.** Koszula bez rękawów **INTIMISSIMI** 199,99 zł **7.** Kolczyki **W.KRUK** 4990 zł **8.** Top **ZIMMERMANN** 2580 zł **9.** Spódnica **ZIMMERMANN** 3070 zł **10.** Spodnie **INTIMISSIMI** 229,99 zł **11.** Kapelusz **RUSLAN BAGINSKIY** 1410 zł **12.** Bransoletka **VERONA** 89,90 zł **13.** Klapki **MAGDA BUTRYM** 4055 zł **14.** Sukienka **SELF-PORTRAIT/VITKAC.COM** 3439 zł **15.** Torba **CHANEL** cena na życzenie **16.** Pierścionek **W.KRUK** 3190 zł **17.** Klapki **PATRIZIA PEPE/ANSWEAR.COM** 1249,90 zł **18.** Zegarek **LONGINES** 7200 zł **19.** Sukienka **ULLA JOHNSON/MYTHERESA.COM** 8510 zł **20.** Torebka **MUUN/S'PORTOFINO** 1350 zł **21.** Kolczyki **APART** 139 zł **22.** Kapelusz **HUGO/BREUNINGER.COM** 279 zł

Zdjęcia: Paolo Lanzi/Launchmetrics.com/Spotlight, Launchmetrics.com/Spotlight, serwis prasowy

eprasa.pl 432fc1a4ad

ELEGANCJA CZASU

DECYZJA O ZAKUPIE PIERWSZEGO LUKSUSOWEGO ZEGARKA CORAZ CZĘŚCIEJ WPISUJE SIĘ W ŚWIADOME BUDOWANIE OSOBISTEGO STYLU. W OFERCIE W.KRUK TEN MOMENT ZYSKUJE ODPOWIEDNIĄ OPRAWĘ – OD SELEKCJI MODELI PO EKSPERCKIE DORADZTWO.

Pierwszy luksusowy zegarek to decyzja, która zostaje na lata i porządkuje sposób myślenia o stylu. W.KRUK jako ekspert w dziedzinie zegarków oferuje starannie wyselekcjonowane modele renomowanych szwajcarskich i światowych producentów.

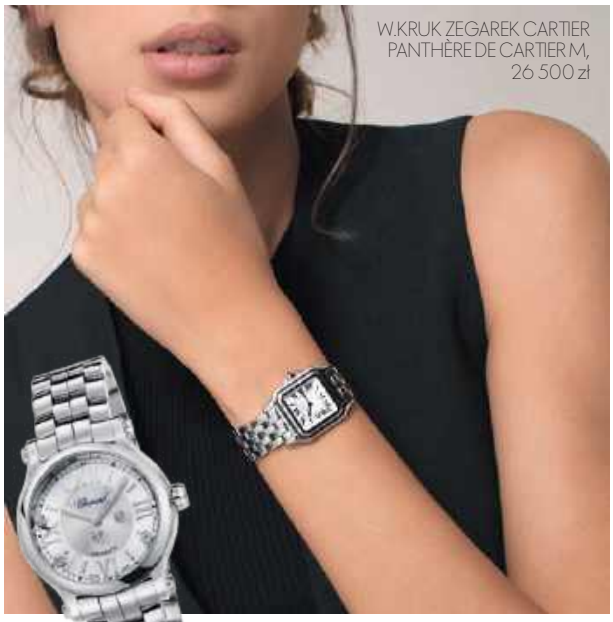
W świecie zegarków klasyka nadal wyznacza kierunek. Projekty Rolex – szczególnie Oyster Perpetual czy Lady-Datejust – opierają się na prostocie i proporcji, które nie starzeją się mimo zmieniających się trendów. Inaczej pracują modele Cartier, takie jak Panthère, Ballon Bleu czy Tank – bardziej miękkie w formie, bliższe biżuterii, często wybierane jako element stylizacji, a nie tylko narzędzie do odmierzania czasu.

Równolegle funkcjonuje nurt nowoczesny, mniej zachowawczy. Chopard w modelu Happy Sport wprowadza ruch i lekkość dzięki „tańczącym" diamentom, które zmieniają odbiór zegarka w zależności od światła. Tudor z kolei pozostaje bliżej sportowej estetyki – Black Bay One łączy funkcjonalność z wyważonym designem.

W efekcie zegarek przestaje być wyłącznie dodatkiem, a staje się elementem stylu.



W.KRUK ZEGAREK CARTIER BALLON BLEU DE CARTIER, 29 700 zł



W.KRUK ZEGAREK CARTIER PANTHÈRE DE CARTIER M, 26 500 zł

W.KRUK ZEGAREK CHOPARD HAPPY SPORT, 29 090 zł



W.KRUK ZEGAREK TUDOR BLACK BAY ONE 39, 19 950 zł



W.KRUK ZEGAREK ROLEX OYSTER PERPETUAL 28



W.KRUK ZEGAREK ROLEX LADY-DATEJUST

W.KRUK 1840

eprasa.pl 432fc1a4ad



w kolorze SŁOŃCA

Moda znów nabiera temperatury. Soczyste pomarańcze, maślane żółcie, kolory mango i szafranu – słoneczne barwy latem wracają do gry. Ta paleta to prawdziwy zastrzyk dopaminy: podkreśla opaleniznę i dodaje energii. Nie zapomnij o biżuterii i SPF!

1. Pierścionek **SADVA** 399 zł **2.** Zegarek **LONGINES** 7200 zł **3.** Naszyjnik **SADVA** 199 zł **4.** Torebka **DRAGON DIFFUSION/S'PORTOFINO** 2250 zł **5.** Kolczyki **VERONA** 779 zł **6.** Góra od kostiumu **FANTASIE** 240 zł **7.** Dół od kostiumu **FANTASIE** 148 zł **8.** Naszyjnik **YES** 599 zł **9.** Kardigan **MARC CAIN** 1869 zł **10.** Zegarek **CARTIER/W.KRUK** 51 000 zł **11.** Kolczyki **APART** 139 zł **12.** Sandały **BIRKENSTOCK/ANSWEAR.COM** 249,99 zł **13.** Sukienka **MARC CAIN** 2169 zł **14.** Top **GUESS** 345 zł **15.** Spódnica **GUESS** 295 zł **16.** Szorty **SOLAR** 329 zł **17.** Kamizelka **SOLAR** 329 zł **18.** Naszyjnik **YES** 599 zł **19.** Torebka **LEVI'S** 199 zł **20.** Koszula **ORAGE STUDIO** 480 zł **21.** Koszulka dzianinowa **LEVI'S** 319,90 zł

Zdjęcia: Launchmetrics.com/Spotlight (2), serwis prasowy

eprasa.pl 432fc1a4ad

DOMOWY MANIFEST RÓWNOŚCI

Drobne, codzienne gesty potrafią powiedzieć o relacji więcej niż wielkie deklaracje. To, co zwykle pozostaje niewidzialne, dobrze było widać podczas wydarzenia zorganizowanego przez markę Persil w Düsseldorfie wokół kampanii „Równość zaczyna się w domu".



Są takie czynności, których często się nie zauważa, dopóki ktoś nie przestanie ich wykonywać. Uprane ubrania, posprzątana łazienka, ugotowany obiad? To przecież robi się samo. Kampania „Równość zaczyna się w domu" zwraca uwagę na te niewidzialne obowiązki i przypomina, że podział zadań nadal nie jest sprawiedliwy. Przykład? W 90 proc. przypadków obowiązek robienia prania spoczywa na kobietach. Marka Persil zaprosiła gości do rozmowy o tym, jak zmieniać codzienne nawyki i stereotypy związane z prowadzeniem domu. W wydarzeniu w Düsseldorfie wzięli udział m.in. Joanna Koroniewska i Maciej Dowbor, a także influencerzy z Polski. „Asia chce, żebym po prostu zaczął prać" – żartował Maciej. „A ja panicznie się tego boję. Ale wiem już, że kapsułki wrzuca się do bębna, a nie do szufladki". Joannie z kolei podoba się to, że za kampanią stoi coś więcej niż promocja produktu: „Nie dość, że Persil myśli o kobietach, to jeszcze wywołuje ważną dyskusję, która naprawdę może zmienić czyjeś życie".

Pierwszą częścią wydarzenia było zwiedzanie House of Persil, w którym każdy pokój opowiadał inną historię. Salon otwierał rozmowę o współdzieleniu obowiązków, Ogród Zapachów łączył zapachy ze wspomnieniami, Siłownia zamieniała pranie w sport zespołowy, a Pokój Postępu przypominał wieloletnią historię marki. Największe emocje wzbudziły trzy przestrzenie. Do Pokoju Decyzji goście wchodzili przez Tunel Faktów z danymi dotyczącymi nierówności płci, potem wybierali własną drogę przy Bramie Decyzji i robili zdjęcia w instalacji „Zmyj uprzedzenia". W Pokoju Równości oglądali spot nawiązujący do partnerstwa marki z ruchem HeForShe*, dzielili się swoimi historiami z artystką malującą na żywo i mierzyli się z własnymi uprzedzeniami. Z kolei w Najbielszej Garderobie eksperci pokazywali, jak produkty Persil spełniają obietnicę pięć razy jaśniejszej bieli i skutecznego usuwania nawet trudnych plam. Nie zabrakło też pamiątek, m.in. koszulek z równościowymi hasłami.

Wieczorem rozmowy przeniosły się pod oszkloną kopułę K21, jednej z przestrzeni muzeum Kunstsammlung. Podczas kolacji „See The Unseen" głos zabrała m.in. Elisa Fernandez Saenz, zastępczyni dyrektora regionalnego UN Women ECA Regional Office, zajmująca się promowaniem równości płci i praw kobiet. W rozmowie z nami mówiła: „Autentyczne partnerstwo, takie jak to między Persil i HeForShe, wymaga ciągłego wsparcia i świadomego zaangażowania. Tym, co je wyróżnia, są nie tylko komunikaty, lecz także długofalowe działania i osiąganie mierzalnych rezultatów".

Podczas tego wydarzenia wracał jeden temat: wspólna codzienność utkana z drobnych gestów. Persil udowadnia, że rozmowa o równości nie musi zaczynać się od wielkich haseł. Czasem wystarczy zacząć od prania.



Instaspot „Zmyj uprzedzenia" symbolicznie oczyszczał codzienność ze stereotypów.

Joanna Koroniewska i Maciej Dowbor: Nie da się dzielić wszystkim po równo. Ale mężczyzna ma nie „pomagać", tylko angażować się tak samo jak kobieta.



Równość płci to droga dwukierunkowa. To nie kobiety przeciwko mężczyznom, ale wspólna rozmowa o codziennym życiu – podkreśla Elisa Fernandez Saenz.

Zdjęcia: Karolina Reding-Bareja

*HeForShe, solidarnościowy ruch ONZ Kobiety (UN Women) na rzecz równości płci.

eprasa.pl 432fc1a4ad



ANNA SĘKOWSKA
właścicielka marki MAKO

WIĘCEJ NIŻ TREND

NOWA KOLEKCJA POLSKIEJ MARKI MAKO – SPRING BREEZE – JEST INSPIROWANA ŚWIEŻYM PODMUCHEM WIATRU I MIĘKKIM TAŃCEM CHWOSTÓW. MIŁOŚNICZKI MODY POKOCHAŁY MAKO ZA DESIGN, JAKOŚĆ I PONADCZASOWOŚĆ KOLEKCJI. ROZMAWIAMY Z WŁAŚCICIELKĄ MARKI, **ANNĄ SĘKOWSKĄ**.

tekst KAROLINA CURYŁO



Jakie są kluczowe cechy nowej kolekcji?

ANNA SĘKOWSKA: Jak zawsze stawiamy na funkcjonalność – torebka jest przedmiotem użytkowym, dlatego powinna łączyć estetykę z praktycznością. Kolekcja Spring Breeze stanowi naturalną kontynuację DNA marki, opierając się na minimalistycznych, geometrycznych formach. W jej ramach prezentujemy trzy rodzaje modelu Gondola Bag: mini na najpotrzebniejsze drobiazgi, podłużną wersję medium oraz największą, idealną do pracy. Motywem przewodnim stały się zwierzęce faktury – pojawia się błyszcząca skóra z wzorem krokodyla i węża, a także nasz charakterystyczny, czekoladowy zamsz w wersji tłoczonej.

Czy nowa wersja zamszu to Wasz autorski projekt?

Czekoladowy zamsz to nasz bestseller, dlatego tym razem chcieliśmy się nim pobawić i pokazać go w nowej odsłonie. Na nasze zamówienie poddano go tłoczeniu w wyrazistą strukturę krokodyla. Na razie wykorzystujemy go w sztywnych modelach, ale pięknie zapracuje również na tych miękkich.

Jak udaje Wam się łączyć ponadczasowość z trendami?

Przede wszystkim dzięki minimalistycznej bazie oraz zabawie dodatkami. Tym razem w formie charmsów pojawiają się maksymalnie długie chwosty, które

eprasa.pl 432fc1a4ad

możemy doczepić (i odczepić!) w dowolnej liczbie do każdej torebki. Tego typu modowe akcesoria staramy się wprowadzać w każdej kolekcji. Działamy w modzie, więc operujemy trendami, ale równocześnie staramy się zachować uniwersalność modeli.

To brzmi jak kultywowanie slow fashion.

Mamy naprawdę bardzo duży szacunek zarówno do materiału, z którym pracujemy, gdyż jest to skóra naturalna, jak i do ludzi, którzy wkładają swoją pracę w proces produkcji. Zależy nam, żeby każdy z naszych produktów był w pełni dopracowany, cieszył nasze klientki i towarzyszył im przez lata.

Czy masz w takim razie torebki z początków marki?

Oczywiście nadal mam pierwsze modele – podobnie jak moi najbliżsi. Śmiało mogę powiedzieć, że po ponad 10 latach przetrwały próbę czasu, a skóra świetnie wygląda.

Jak więc przebiega produkcja?

Torebki robimy w Polsce, współpracując z czterema manufakturami. Jedna z nich jest większa i dysponuje zaawansowanym parkiem maszynowym, w tym ploterem, który optymalizuje rozkład elementów wykroju dla całej produkcji. W mniejszych pracowniach kluczową rolę odgrywają umiejętności krojczego, który sam planuje, jak najlepiej ułożyć poszczególne części, by nie marnować skóry. Niezależnie jednak od skali samo szycie torebek pozostaje pracą ręczną. To polskie rzemiosło w najlepszym wydaniu.

Torebki często są niedostępne, z czego wynikają listy oczekujących.

Zdarza się, że nie doszacujemy potencjału jakiejś nowości i popyt nas zaskakuje – tak było w przypadku letnich koszyków, kowbojek czy zamszowej kolekcji. W takich sytuacjach lista oczekujących pomaga nam uniknąć nadprodukcji i lepiej zarządzać ilościami, bo różnice w zainteresowaniu poszczególnymi produktami potrafią być naprawdę duże. Sam czas oczekiwania wynika zaś z cyklu produkcyjnego. Najpierw musimy mieć materiał, czyli zamówić skórę u naszego włoskiego producenta, a następnie uszyć torebki.

Kto jest odpowiedzialny za projektowanie?

Pracujemy zespołowo. Temat kolekcji wychodzi ode mnie, ale nad jego realizacją działamy wspólnie z zespołem, tym samym od wielu lat. Mam szczęście współpracować z naprawdę wspaniałymi ludźmi.

Co Cię zaskoczyło w prowadzeniu marki modowej?

Że to naprawdę ciężka praca. Z zewnątrz może się wydawać, że moda to przede wszystkim estetyka, ale w rzeczywistości to bardzo wiele równoległych wątków: produkcja, logistyka, finanse, zarządzanie zespołem, sesje zdjęciowe. Idealnie pasuje tu powiedzenie, żeby nie porównywać cudzej sceny z własnymi kulisami. Za każdym nowym produktem, kampanią czy premierą kolekcji stoją setki godzin zaangażowania i wysiłku.

Z czego jesteś najbardziej dumna?

Przede wszystkim z zadowolonych klientek. Zdarza mi się spotkać na ulicy dziewczyny z naszymi torebkami, nawet z poprzednich sezonów, a także widzieć, jak do nas wracają. To dla mnie sygnał, że cały wysiłek ma sens – te rzeczy naprawdę się sprawdzają, dają radość, a jednocześnie są racjonalnym wyborem, który chętnie się powtarza. Dużo satysfakcji daje mi też fakt, że konsekwentnie, z kolekcji na kolekcję, udaje nam się budować spójny, charakterystyczny wizerunek marki.





MAKO
1839 zł

A kim jest dla Ciebie it-girl MAKO?

To dziewczyna bardzo stylowa, świadoma, która dostrzega i ceni jakość, ale nie jest ostentacyjna w swoich wyborach. Ma swój styl i potrafi wybierać z trendów to, co naprawdę do niej pasuje. Ostatnio zauważyłam ciekawy schemat – przychodzą do nas dwudziestokilkulatki ze swoimi mamami i każda z nich znajduje coś dla siebie. Bardzo często jest to nawet ten sam model torebki, co pokazuje, że nasze projekty trafiają do stylowych kobiet niezależnie od wieku. I to jest fantastyczne! ●

Zdjęcia: Kamila Kawałkowska, Borys Synak (2), serwis prasowy

eprasa.pl 432fc1a4ad

CENTRALNY PLAC MUZYKI

MIASTO BRZMI PIĘKNIEJ LATEM

19.06. — 07.07.2026
PAŁAC KULTURY I NAUKI
PLAC CENTRALNY / WARSZAWA

CENTRALNY PLAC MUZYKI.PL

eprasa.pl 432fc1a4ad

redaguje MAJA CHITRO

ELLE Kultura



RICKY MARTIN, LANG LANG, JAKUB JÓZEF ORLIŃSKI I ALEKSANDER DĘBICZ – to bohaterowie, z którymi w tym miesiącu rozmawiamy. Wszyscy związani z muzyką, choć w zupełnie inny – przez to fascynujący – sposób. Martin (na zdjęciu) przecierał szlaki latynoskim artystom w świecie pop, Lang to jeden z najwybitniejszych dziś pianistów, choć muzykę klasyczną lubi połączyć nawet z K-popem! Kontratenor Orliński i pianista Dębicz stworzyli swój festiwal Break in Classic, w którym przełamują schematy, łącząc klasykę z bardziej popularnymi gatunkami.

Zdjęcia: Livdas Berra

eprasa.pl 432fc1a4d



eprasa.pl 432fc1a4ad

Nie chcę dramatyzować ALE...

RICKY MARTIN od początku swojej kariery w zdominowanej przez rynek USA muzyce pop przecierał szlaki artystom z regionu Karaibów, Ameryki Środkowej i Południowej. To zaangażowanie, również na poziomie społeczno-politycznym, się opłaciło. Dziś język hiszpański króluje na szczytach list przebojów. A Martin rusza w trasę. 2 lipca zagra w *Krakowie.* Rozmawiamy, gdy przebywa akurat w Cannes. Ciągle się śmieje. – Mam taki cel, by ludzie na moich koncertach zapomnieli o troskach. Da się zrobić!

rozmawia MAJA CHITRO

Zdjęcia: Jvdas Berra

eprasa.pl 432fc1a4ad

Ricky? – mówię do słuchawki. Nie, żebym nie rozpoznała głosu Martina, którego piosenki nuciłam jako nastolatka. Nie dało się inaczej, bo hity „Livin' la Vida Loca", „María" czy „La Copa de la Vida" (hymn mundialu 1998) podbiły międzynarodowe listy przebojów i znał je każdy, kto choć trochę interesował się muzyką popularną.

Dwadzieścia siedem lat później mimo zaawansowanych technologii telefon między Warszawą a Cannes jakby na złość zrywa połączenie. Raz, drugi, piąty. – Ricky, jesteś tam? – próbuję po raz kolejny. – Tak! – dobiega w końcu jego głos. – Właśnie mówiłem dzieciom, że dawno nie cieszyłem się tak na wywiad. Dziękuję, że znalazłaś dla mnie czas – dodaje. – Nie, to ja dziękuję – wymieniam uprzejmość, tak naprawdę plącząc się zaskoczona. Całkiem niepotrzebnie, bo odkąd pamiętam, wieść niesie, że Ricky Martin to jedna z najsympatyczniejszych i najczulszych gwiazd światowego show-biznesu, a hasło o traktowaniu ludzi z szacunkiem wcielał w życie, zanim Harry Styles, który owo rozsławił, się urodził.

Martin przyszedł na świat w San Juan w 1971 roku, a na scenie, już profesjonalnie, stanął jako nastolatek z zespołem Menudo. W latach 90. jego płyty osiągały milionową sprzedaż. Najwięcej? Dwadzieścia milionów egzemplarzy pierwszego anglojęzycznego krążka „Ricky Martin" z 1999 roku. Ale wcześniejsze, hiszpańskojęzyczne, osiągały równie imponujące wyniki (dziewięć milionów).

Oprócz muzyki artysta mocno angażuje się w działalność charytatywną i akcje społeczne. W przerwie Halftime Show podczas tegorocznego finałowego meczu ligi NFL Super Bowl, któremu przewodził Bad Bunny, Martin zaśpiewał protest song „Lo Que Le Pasó a Hawaii", opowiadający o kolonizacji, gentryfikacji oraz strachu przed utratą tożsamości. Absolutnie wzruszający występ jest do obejrzenia na YouTube. A potem? Ricky wyruszył w ogólnoświatową trasę koncertową. Jako że w dniu rozmowy przebywa akurat na południu Francji, pytam, co tam robi. – Jestem na prywatnym evencie, ale na krótko. Za chwilę wracam do Los Angeles, do dzieci, i lecimy na Stary Kontynent już razem na europejską część trasy. Ostatni rok był dla mnie bardzo łaskawy, nie mogę narzekać. Wydarzyło się wiele wspaniałych rzeczy – mówi. A co dobrego przed nami?

Dobrze liczę, że to Twój trzeci raz w Polsce? Przynajmniej oficjalnie...

RICKY MARTIN: Myślę, że trzeci raz w Krakowie, ale Polskę odwiedzałem wielokrotnie. Albo były to wizyty promujące muzykę, albo jakieś krótkie prezentacje. Tak naprawdę Polska była obecna w mojej karierze właściwie od początku. Za każdym razem, gdy tu przyjeżdżam, spotykam się z zaskakującą czułością. Ostatnim razem arena była wypełniona po brzegi. I pomyślałem, że siłą latynoskiej muzyki jest to, że przekracza granice. Nie ma znaczenia, skąd pochodzisz. Gdy wsłuchujesz się w te rytmy czujesz się tak, jakbyś chwyciła paszport i przeniosła się na Karaiby. Ludzie to doceniają. Dlatego z taką przyjemnością wracamy do miast Europy Środkowej i Wschodniej. To naprawdę niesamowite, jak odbieracie tę muzykę!

Niektórzy twierdzą, że Polacy pod względem emocjonalnym są Latynosami Europy Wschodniej, więc coś w tym musi być... A masz jakieś ulubione miejsca, do których wyjątkowo chętnie wracasz podczas trasy?

To trudne pytanie, bo za każdym razem w głowie mam jedną myśl – dać z siebie wszystko, żeby wywołać reakcję publiczności, do której jestem przyzwyczajony. Uwielbiam, kiedy ludzie stają się wspólnotą. Maja, nie ma znaczenia to, czy pochodzisz z Japonii, Australii, czy Polski. W ostatecznym rozrachunku reakcje ludzi na całym świecie są w zasadzie takie same. Mój koncert staje się karnawałem, więc ludzie przełamują bariery i przestają się bać tańczyć, a nawet wygłupiać. To jest potrzebne każdemu człowiekowi, by poczuł się wolny.

Co robisz, żeby się otworzyli?

Po wejściu na scenę od razu mówię, żebyśmy zapomnieli o wszystkich problemach, z którymi mierzy się świat. I że przez następne dwie godziny koncertu wszyscy na sali mają przestać myśleć o pracy, domu, własnym kraju. W tym czasie wojny przestają dla nas istnieć. Przez dwie godziny budujemy razem miejsce idealne, w którym wszyscy czujemy się dobrze.

OK, ale to jedna strona medalu. Jest i druga – trasy koncertowe są fizycznie i mentalnie wycieńczające, pojawia się stres, czy wszystko wyjdzie. Czym są dla Ciebie koncerty nie tylko na poziomie artystycznym, lecz także czysto ludzkim?

Pewnego razu powiedziałem mojemu dziecku: „Synu, znasz Rolling Stonesów?". Odpowiedział: „Tak, tato, oczywiście". „A wiesz, że są po osiemdziesiątce, wciąż jeżdżą w trasy i koncertują? Więc myślę, synu, że twój ojciec będzie robił tak samo". Kilka dni później pyta mnie: „Tato, wiesz, kto jeszcze jeździ w trasy? Paul McCartney". No więc już mi do tego niedaleko...

Myślę, że jednak jeszcze trochę...

Tak czy siak kocham scenę. Karmię się nią. To moje paliwo, siła napędowa, nałóg. I jasne, koncerty bywają wykańczające. Zmiana kontynentów, bycie z dala od domu, tęsknota za rodziną. Ale takie są uroki tego zawodu, trzeba to po prostu zaakceptować. Więcej niż bólu jest tych dobrych stron. To uczucie, gdy wychodzisz na scenę i 20–30 tysięcy osób śpiewa twoje piosenki, jest nieporównywalne absolutnie z niczym. Muzyka podnosi na duchu. Pozwala mi dostrzec, gdzie dokładnie emocjonalnie jestem, na jakim etapie mojego życia. To ciągła autorefleksja, która w gruncie rzeczy cię wzmacnia, bo dochodzisz do pewnych wniosków, uczysz się tego, co dla ciebie dobre, a co nie. Wszystko po to, by móc funkcjonować na scenie ➤

eprasa.pl 432fc1a4ad



eprasa.pl 432fc1a4ad

przez lata. A nie jest to łatwe, wielu kolegów sobie z tym nie radzi, kończy się to fizycznym zmęczeniem, wyczerpaniem. Dlatego podróżuję z fizjoterapeutą. Traktuję swoje ciało jak ciało sportowca. Pracuję nad nim tak samo jak nad głową, żeby być w jak najlepszej formie. To jedyny sposób, by wytrzymać ciężar trasy. Za to, kiedy jestem w domu i w spokoju spędzam dwa tygodnie, zaczynam wariować. Wszystkim powtarzam: „Jedźmy już gdzieś!". Nawet dzieci pytają, dokąd teraz... Więc rodzina się do tego trybu życia przyzwyczaiła. A co dalej? Cóż, nie znam innego życia, kiedyś po prostu chyba umrę na scenie. Nie chcę dramatyzować, ale... wydaje mi się, że to dość oczywiste, patrząc na moje życie. Scena to moje miejsce.

Doskonałe! „Nie chcę dramatyzować" w ustach portorykańskiego artysty...

No dobra, zawsze dramatyzuję, mam tendencje do nadmiernej przesady. Ale na usprawiedliwienie dodam, że to znakomite paliwo do tworzenia muzyki.

To akurat czuć w hiszpańskojęzycznych tekstach. Skoro już o piosenkach mowa, Twoje pierwsze albumy, jeszcze w latach 90., sprzedawały się w milionach kopii. Nie będzie przesadą, jeśli powiem, że otworzyłeś drzwi do światowych list przebojów dla kolejnych pokoleń artystów z Karaibów, Ameryki Środkowej i Południowej. Dużo Cię to kosztowało?

Wyobraź sobie, że na początku kariery cała moja muzyka – albo przynajmniej jej większość – to były romantyczne ballady. Gdy świadomie, coraz częściej zaczynałem sięgać po latynoski folklor, pracować z rytmami, które są częścią mojej tożsamości – również narodowej – jeden z dyrektorów wytwórni powiedział mi: „Ricky, to koniec twojej kariery". Wiesz, o jakim utworze mówił? O „Maríi "!

I co Ty na to?

Nie złamałem się, przeciwnie, dla mnie to była motywacja. Pomyślałem wtedy: „Wiesz co? Udowodnię ci, że ludzie chcą tego słuchać, nie tylko Latynosi, ale i cały świat". I wtedy się zaczęło – pierwszy, naturalny krok to była Hiszpania, gdzie ta muzyka stała się faktycznie fenomenem. Potem przyszedł czas na Francję i kolejno Finlandię, Polskę, Niemcy, aż stała się zjawiskiem na skalę całego kontynentu europejskiego. Dlaczego? Może dlatego, że od zawsze bardzo ciężko pracowałem. Jestem przedstawicielem starej szkoły – uważam, że aby osiągnąć wyjątkowe rzeczy, trzeba na nie zapracować. Dlatego lubię trasy, które, jak już rozmawialiśmy, mogą być wycieńczające. Przyznaję, że miałem wtedy sporo energii, siły, żeby promować moje albumy o każdej porze dnia, w każdym miejscu na świecie. Ta muzyka wywołała sporo zamieszania, bo – owszem – byli ludzie, którzy znali muzykę latynoską, ale byli też tacy, którzy pierwszy raz się z nią zetknęli. Albo traktowali jako egzotykę, coś, co istnieje tylko na wakacjach na Karaibach. Więc kiedy woziłem ten klimat do Europy, czasem w środku zimy, przypomniałem wszystkim o ich wypoczynku. I to okazało się pomocne. Publiczność przyjmowała mnie z otwartymi ramionami. Ale najważniejsze było utrzymać to zainteresowanie, żeby nie stać się artystą jednej letniej piosenki. Właśnie wtedy zaczęła się prawdziwie ciężka praca. Moja droga artystyczna to wiele wzlotów i upadków, ale uważam siebie za kogoś, kto potrafi przetrwać w show-biznesie. Jestem na scenie od wielu lat, więc coś muszę robić dobrze. Musimy... Do popularyzacji muzyki latynoskiej przyczyniły się przecież całe pokolenia chłopaków i dziewczyn, którzy chcą być wysłuchani, zaakceptowani oraz nieść swoje idee i muzykę w inne części świata. I mają wiele ciekawego do powiedzenia. Choćby Gloria Estefan, Shakira, Enrique Iglesias, Jennifer Lopez, dziś Bad Bunny – jedyny w swoim rodzaju, w tym momencie największy artysta na świecie. Myślę więc, że ziarno zostało dobrze zasiane.

MOJA *droga artystyczna* TO WZLOTY I UPADKI. ALE COŚ MUSZĘ ROBIĆ *dobrze*, SKORO JESTEM NA SCENIE OD TYLU LAT.

Muzyka latynoska jest obecna w popowym mainstreamie od wielu dekad...

Różnica polega jednak na tym, że teraz mamy do niej łatwiejszy dostęp i jesteśmy bardziej ciekawi tego, co dzieje się w różnych częściach globu. Dzięki mediom społecznościowym świat jest dziś dużo bardziej otwarty. Kiedy dorastałem, słuchało się właściwie tylko artystów śpiewających po angielsku, bo to było „cool". Teraz jest inaczej, sam słucham muzyki włoskiej, brazylijskiej. Podoba mi się to, co dzieje się w Meksyku i w Korei. K-pop jest fascynujący! Ludzie konsumują więcej muzyki, o której wcześniej by nawet nie pomyśleli, bo łatwiej im ją znaleźć. Kiedyś artysta musiał pracować dużo ciężej, bo nie było mediów społecznościowych. Teraz dzięki nim wszystko jest prostsze.

Naprawdę? Wielu artystów na nie narzeka.

Zdecydowanie! Jednym kliknięciem informacja dociera do milionów ludzi. Nie musisz jej szukać, ona znajduje ciebie. Rozumiesz? Wspaniały wynalazek! Mam nadzieję, że przestrzeń dla artystów do wyrażania siebie będzie się powiększać. Ale liczę też na to, że publiczność będzie domagała się wysokiej jakości – to ważne. Jesteśmy na dobrej ku temu drodze.

Czego oczekujesz dziś od muzyki?

Nie mam wobec niej żadnych oczekiwań. Muzyka po prostu istnieje i ma swój własny rytm. Chociaż sam ją tworzę, jestem też odbiorcą i obserwatorem. Nie wiem, co będzie dalej, i nie zamierzam się tym zadręczać. Dostosowuję się, a jednocześnie próbuję trochę przesuwać granice, żeby cały proces rozwoju muzyki trwał.

A co stało się z tym człowiekiem z wytwórni, który wieszczył koniec Twojej kariery?

Od dawna już nie pracuje w branży. ●

eprasa.pl 432fc1a4ad



SADVA

X

Aga Kobielska







ŻYCIE TO PODRÓŻ
w swoim żywiole

Ambasadorska kolekcja biżuterii dostępna w salonach i na sadva.pl

eprasa.pl 432fc1a4ad



eprasa.pl 432fc1a4ad

Zagraj to JESZCZE RAZ, LANG

JEŚLI KTOŚ ZADA DZIŚ PYTANIE O NAJWIĘKSZYCH PIANISTÓW NA ŚWIECIE, **LANG LANG** JEST W PIERWSZEJ PIĄTCE. O ROMANSIE KLASYKI Z POPKULTURĄ, TUŻ PRZED KONCERTEM NA FESTIWALU CENTRALNY PLAC MUZYKI W WARSZAWIE, ROZMAWIAMY Z POCHODZĄCYM Z CHIN ARTYSTĄ.

rozmawia MAJA CHITRO

Do pianina usiadł jako trzylatek, bo rok wcześniej zachwycił się kreskówką „Tom i Jerry", a konkretnie nagrodzonym Oscarem odcinkiem „Koci koncert", w którym wybrzmiewa fragment rapsodii węgierskiej nr 2 Liszta. Był 1985 rok. Chiny ledwie pożegnały okres rewolucji kulturalnej Mao i przeżyły proces bandy czworga, gdy nadeszła dekada umiarkowanej odwilży. Po długim czasie prześladowań do domów znów wróciły instrumenty muzyczne, a oskarżana dotąd o zachodnią, burżuazyjną zgniliznę muzyka klasyczna na powrót stała się pożądana. Rodzice Lang Langa, również muzycy (ojciec gra na erhu, chińskim instrumencie smyczkowym o dwóch strunach – przyp. red.) wyczuli pasję syna i postanowili wspierać jego talent.

Szybko okazało się jednak, że nauka gry na fortepianie nie przypominała baśni, a presja jest ogromna. Edukacja w Chinach? Bezwzględna. Mimo to Lang Lang wygrywał pierwsze konkursy już jako pięciolatek. Cztery lata później przeniósł się z ojcem do Pekinu, by rozwijać swoje muzyczne zdolności, lecz gdy nauczycielka odesłała go do domu, bo jej zdaniem „nie miał talentu", ojciec w przypływie desperacji kazał mu z sobą skończyć. Sam Lang Lang zwątpił w siebie, ale nie minęło wiele czasu, gdy znów zaczął czerpać przyjemność z muzyki. Wkrótce, bo w wieku 11 lat, zaczęła się wielka kariera cudownego dziecka, która doprowadziła pianistę na szczyt. Dziś ma na koncie koncerty z najważniejszymi orkiestrami na najważniejszych scenach na świecie. Jego występ otwierał igrzyska olimpijskie w 2008 roku, a artysta zagrał przed 40 milionami widzów. Jest globalnym ambasadorem męskiej linii Diora, luksusowych zegarków Hublot, występuje w filmach. Grał przed głowami państw, m.in. Barackiem Obamą czy królem Karolem III.

29 czerwca w Warszawie zagra z Orkiestrą Polskiego Radia.

O czym myślisz, gdy budzisz się rano i widzisz fortepian? „Znowu to samo?" czy może nadal czujesz ekscytację?

LANG LANG: Każdy dzień i każdy poranek wywołują we mnie pewnego rodzaju podniecenie. Może po 40 latach codziennego grania powinna być to już dla mnie rutyna, ale z tego, co widzę, raczej mi ona nie grozi. Gdy spoglądam na fortepian, zastanawia mnie jedynie to, co mnie dziś czeka, co nowego odkryję. A zawsze jest coś nowego do odkrycia – jakaś fraza, o której wcześniej nawet nie pomyślałem, kolor, którego obecności tam się nie spodziewałem. Fortepian ma swoje sekrety i dzieli się nimi powoli. Dlatego tak go lubię.

Poza muzyką masz czas, żeby zachwycić się inną formą sztuki? Albo w ogóle sztuką życia? ➤

Zdjęcia: Olaf Heine

eprasa.pl 432fc1a4ad

Staram się. Jednym z ulubionych zajęć, którymi zajmuję się w podróży, jest wyszukiwanie nowych restauracji. Kocham też modę – świat wizualny w ogóle mnie fascynuje, nie tylko ubrania, lecz także architektura. Jeśli tylko wiem, że w miastach, które odwiedzam, znajdują się jakieś ciekawe budynki, po prostu muszę je zobaczyć. Ale tak naprawdę wszędzie i zawsze towarzyszy mi muzyka. Wsłuchuję się w rytm ulicy, daję się ponieść melodii rozmów. Niemożliwe jest się od niej odciąć.

A co z kinem? Pamiętam Twoją rolę w świetnym serialu z Gaelem Garcíą Bernalem „Mozart w miejskiej dżungli". Byłeś zaangażowany m.in. w film animowany „Latająca maszyna". Jak wygląda Twoja relacja z filmem?

Znów muzyka... Bo muzyka i kino bez siebie nie istnieją. W końcu moją pierwszą lekcją fortepianu była kreskówka z cyklu „Tom i Jerry". To, w jaki sposób kot zagrał rapsodię węgierską Liszta, sprawiło, że zapragnąłem robić to, co robię. Potem, jako dorosły, grałem kolejne wspaniałe partytury filmowe... I cykl zatoczył koło.

Jako „ten dorosły" denerwujesz się przed koncertem?

Zawsze. Ale nauczyłem się, że zdenerwowanie i podekscytowanie są w zasadzie tym samym uczuciem – różnica polega tylko na tym, jak się do niego odniesiesz. Gdy byłem młodszy, zdarzało się, że bywałem absolutnie przerażony. Dziś wiem, że nerwy dostarczają energii, a energię potrafię przekuć w muzykę. Gdybym kiedyś przestał się bać, zaniepokoiłaby mnie ta sytuacja. Zdenerwowanie oznacza, że ci zależy. Że muzyka ma znaczenie.

A gdy już jesteś na scenie? Też się stresujesz?

Wtedy już nie. Coś się we mnie przestawia. Widzę widownię, jest muzyka i przerażenie zmienia się w paliwo. Staram się nawiązać dialog z publicznością. I myślę o tym, czy to się uda. Nie o nutach, sprawach technicznych – te są zaopiekowane. Pytanie brzmi: czy znajdziemy porozumienie?

Profesjonalną karierę zacząłeś jako 11-latek. To wielkie obciążenie dla dziecka. Odczuwałeś to?

Gdy dziś się nad tym zastanowię, to tak. Bywały momenty gigantycznej presji, jaką musiałem znosić. Ojciec poświęcił mojej karierze całe swoje życie – rzucił pracę, dom, przeniósł się ze mną do Pekinu. To ogromny ciężar spoczywający na barkach dziecka niezależnie od tego, czy jest tej sytuacji świadome, czy jeszcze nie do końca. Jednocześnie szczerze kochałem muzykę. Najtrudniejszym było wówczas oddzielenie tej miłości od strachu, że wszystkich wokół zawiodę. Wiele lat zajęło mi przepracowanie tego tematu.

Nauczanie w klasyce bywa okrutne. Zmieniło się coś przez lata? W jednym z wywiadów powiedziałeś, że swojego syna nigdy nie zmusiłbyś do gry, tak jak Ciebie przymuszano.

Zmieniło się bardzo wiele. To, że nie zmuszałbym syna, jak to było ze mną, mówię z wielką odpowiedzialnością. Ciśnienie, którego doświadczyłem, momentami było zbyt duże. Dlatego w mojej fundacji, pracując z dziećmi, pomagam im odnaleźć pasję. Bo jeśli odkryjesz w sobie miłość do grania, dyscyplina przyjdzie sama. Nie da się wymusić sztuki strachem. Tak można wypracować technikę, ale nie muzykę.

Ciekawi mnie Twoje naturalne łączenie dość zamkniętego świata tzw. muzyki poważnej z popkulturą. Kiedy zrozumiałeś, że kultura pop jest istotna w rozwoju muzyka klasycznego? Czy to czasami nie zasługa „Toma i Jerry'ego"?

Właśnie tak! Pomyślałem wtedy, że ten Liszt jest świetny! Miałem dwa lata, więc w zasadzie od zawsze czułem, że muzyka klasyczna ma ekscytować, być teatralna, powinna cię wciągać. Kiedy trafiłem do Curtis Institute (w Stanach Zjednoczonych – przyp. red.), moi amerykańscy koledzy uważali, że Beethoven to muzyka dla ich babć. Pomyślałem: „Nie, nie, nie! Musimy pokazać ludziom, czym naprawdę jest – emocją, siłą". A jedyny sposób, żeby to zrobić, to iść tam, gdzie jest jak najwięcej ludzi.

BYWAŁY MOMENTY *gigantycznej presji*, JAKĄ MUSIAŁEM ZNOSIĆ. OJCIEC POŚWIĘCIŁ MOJEJ KARIERZE CAŁE *swoje życie*. TO WIELKI CIĘŻAR SPOCZYWAJĄCY NA BARKACH DZIECKA.

I dlatego występowałeś z gwiazdami K-popu, jak Psy czy Rain, z Metallicą, byłeś sędzią w telewizyjnym show „The Piano". Nagrałeś ścieżkę do gry Gran Turismo 5. Podczas igrzysk w 2008 roku zagrałeś dla 40 milionów widzów. Odważnie jak na jednego z najważniejszych klasycznych pianistów na świecie. Jak łączysz te światy?

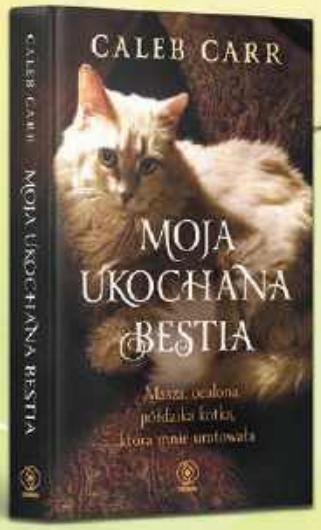
Nigdy nie dostrzegłem między nimi konfliktu. Gdy Metallica zwróciła się do mnie, bym zagrał z nią na gali Grammy, pomyślałem: „Jasne!". Energia heavy metalu połączonego z finałem Beethovena to przecież ta sama rzecz: moc, pasja, wirtuozeria. Może ze wszystkich osób, które przyszły zobaczyć Metallicę, kilkoro zainteresowaliśmy Rachmaninowem? Byłoby to warte wszystkiego.

Wspomniałeś już o modzie, a skoro rozmawiamy w ELLE, powiedz, jaki masz do niej stosunek. Jako jedyny muzyk klasyczny stworzyłeś z Adidasem własną edycję modelu butów Gazelle. Jesteś globalnym ambasadorem Diora i zegarków Hublot. Występowałeś podczas pierwszego pokazu Pharrella Williamsa dla Louis Vuitton...

Kocham modę. Dla artysty prezencja sceniczna jest totalnie istotna. Sposób, w jaki się ubierasz, komunikuje wiele spraw, jeszcze zanim zagrasz pierwszą nutę. Zmienia formę ➤

eprasa.pl 432fc1a4ad

Zaczytaj się na wiosnę
książkami w najlepszym stylu



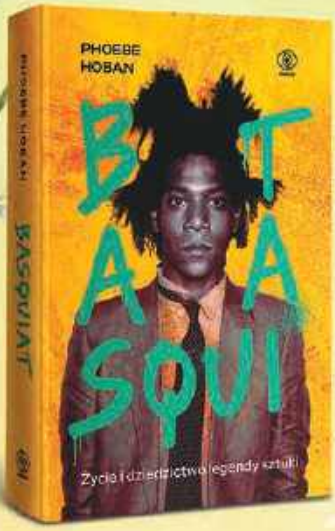
Poruszająca biograficzna opowieść o głębokiej więzi pisarza i kota



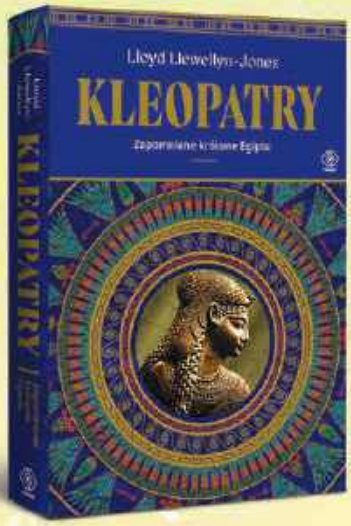
Wstrząsająca historia o miłości, uzależnieniu, poszukiwaniu siebie i wyzwoleniu



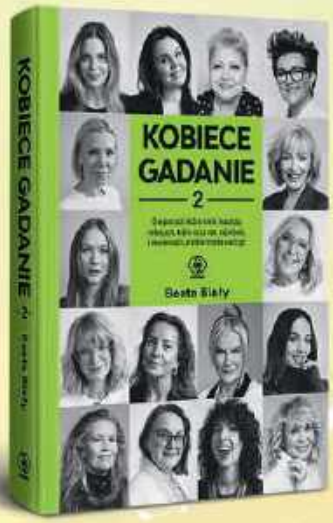
Wypełniona emocjami powieść pełna pasji, rywalizacji i tajemnic



Od nastoletniego twórcy graffiti do międzynarodowej gwiazdy sztuki



Prawdziwa historia Kleopatr oraz urzekająca i tragiczna legenda ostatniej królowej Egiptu



O relacjach, trudnych wyborach i marzeniach, o które trzeba walczyć

Dom Wydawniczy REBIS Sp. z o.o. www.rebis.com.pl
fb/DWREBIS @dom_wydawniczy_rebis

eprasa.pl 432fc1a4ad

ekspresji, dlatego uważam, że artyści powinni zwracać na ubiór szczególną uwagę.

W repertuarze wracasz do powszechnie znanych utworów, choć rzadko granych na żywo przez wielkich artystów. Podczas jednego z ostatnich koncertów Orkiestry Polskiego Radia usłyszeliśmy „Bolero" Ravela. Dyrektor orkiestry zapytał potem publiczność, ile osób doświadczyło dotąd tego klasyka live. Okazało się, że pięć. Ty zaś nagrywasz album z utworami Disneya, albo „Dla Elizy" Beethovena czy „Clair de Lune" Debussy'ego. Twoi fani szaleją i wykupują miliony płyt.

Wiesz, z czego to wynika? To często objaw snobizmu – że pomysł grania „Dla Elizy" czy „Clair de Lune" jest poniżej poziomu poważnego artysty. A te utwory stały się słynne ze względu na to, że są piękne! Naprawdę piękne. Wyzwanie polega na tym, żeby je zagrać jak nowe, znaleźć w nich osobistą nutę, życie. W serii „Piano Book" chciałem pokazać, że muzyka klasyczna jest dla wszystkich, a odpowiedź publiczności przeszła moje oczekiwania. Ludzie, którzy nigdy nie chodzili na klasyczne koncerty, przyszli, bo kojarzyli te dzieła.

SZCZERZE? POPEŁNIAŁEM NAPRAWDĘ WIELE BŁĘDÓW. BYŁEM MŁODY, PRAGNĄŁEM *nieskończonej atencji*, WIĘC CZASAMI EGO WYBIEGAŁO DALEKO PRZED MUZYKĘ.

Przez to podejście znalazłeś się w setce najbardziej wpływowych ludzi świata według magazynu „Time". Duża odpowiedzialność?

O tak! Ale to też bardziej szansa niż ciężar. Trafienie na tę listę daje ci fundament, który umożliwia zrobienie czegoś ważnego. Dla mnie to fundacja, edukacja, pewność, że muzyka klasyczna dotrze do dzieci, które w innym wypadku nie miałyby możliwości jej poznać.

Lang Lang International Music Foundation jest istotną częścią Twojej pracy. Jak ważna jest w dzisiejszym świecie wymiana i edukacja muzyczna?

Ważniejsza niż kiedykolwiek. Finansowanie edukacji muzycznej jest ograniczane na całym świecie. Szkoły tracą orkiestry, programy fortepianowe. A to dotyka dzieci, które nie mają żadnego innego dostępu do tego świata, a mogłyby przeżyć ten sam zachwyt, co ja, oglądając „Toma i Jerry'ego", gdyby tylko ktoś postawił przed nimi instrument. Moja fundacja zainspirowała już ponad 10 milionów dzieci na całym świecie. Ta liczba to dla mnie wszystko.

Byłeś pierwszym chińskim pianistą zaangażowanym przez Filharmonię Berlińską, Wiedeńską i inne topowe orkiestry. Jak nie stracić głowy, gdy świat leży u Twoich stóp, a Ty wciąż jesteś dzieciakiem?

Szczerze? Popełniałem naprawdę wiele błędów. Byłem młody, pragnąłem nieskończonej atencji, więc czasami ego wybiegało daleko przed muzykę. Ale miałem wspaniałych nauczycieli – choćby ważnego dla mnie Gary'ego Graffmana w Curtis Institute. Pewnego razu powiedział mi: „Zapomnij o wszystkich rankingach, sławie, skup się na muzyce. A ta sprowadzi cię na ziemię. Beethoven nie przejmuje się tym, jak bardzo jesteś sławny. Za każdym razem i tak będziesz musiał odnaleźć go na nowo".

Podczas festiwalu Centralny Plac Muzyki zagrasz m.in. V koncert fortepianowy Beethovena. Skoro już go wywołałeś, co Cię w nim pociąga?

Koncert Cesarski to Beethoven w najbardziej triumfalnej, a do tego najczulszej odsłonie. Druga część, Adagio, to jedna z najpiękniejszych rzeczy, jakie kiedykolwiek napisano na fortepian i orkiestrę. To tak, jakbyś została porwana przez ogromną siłę, a potem nagle poczuła, że zalewa cię spokój i intymność. Aż znów wchodzi finał z tą swoją niesamowitą energią. Wykonywanie tego utworu na otwartej przestrzeni, na warszawskim Placu Centralnym, z Orkiestrą Polskiego Radia i Bassemem Akikim to wielka rzecz. Uwielbiam ten pomysł! Beethoven zasługuje na potężną scenę.

Nieco bardziej współczesny muzyk, Herbie Hancock, powiedział kiedyś, że Twoja gra jest „głęboko ludzka". Jak szukasz delikatności i ludzkiego pierwiastka w muzyce, która wymaga tak wielkiej precyzji i dyscypliny?

Bardzo za to Herbiemu dziękuję. Rozumie to, bo jazz opiera się na podobnych poszukiwaniach możliwości pozostania człowiekiem w ramach struktury i dyscypliny. Dla mnie bierze się to ze słuchania orkiestry, ciszy, przestrzeni. I ze znajomości historii – tego, przez co przeszedł Beethoven, co próbował powiedzieć, ile go to kosztowało. Jeśli znasz tę historię, człowieczeństwo przychodzi samo. Tego nie da się udawać, za to można w sobie pielęgnować.

Muzyka przekracza bariery społeczne i polityczne?

Wierzę w to. Grałem w miejscach bardzo od siebie różnych kulturowo, historycznie, językowo. Muzyka zawsze tworzy wspólną przestrzeń. W sali koncertowej czy na otwartym placu dzieje się coś tak niesłychanego, że przez dwie godziny wszyscy przeżywamy podobne emocje. Widziałem to zbyt wiele razy, żeby w to wątpić. Muzyka przypomina nam o tym, co nas łączy. To potężna siła.

A Ty o czym chcesz dziś opowiedzieć muzyką?

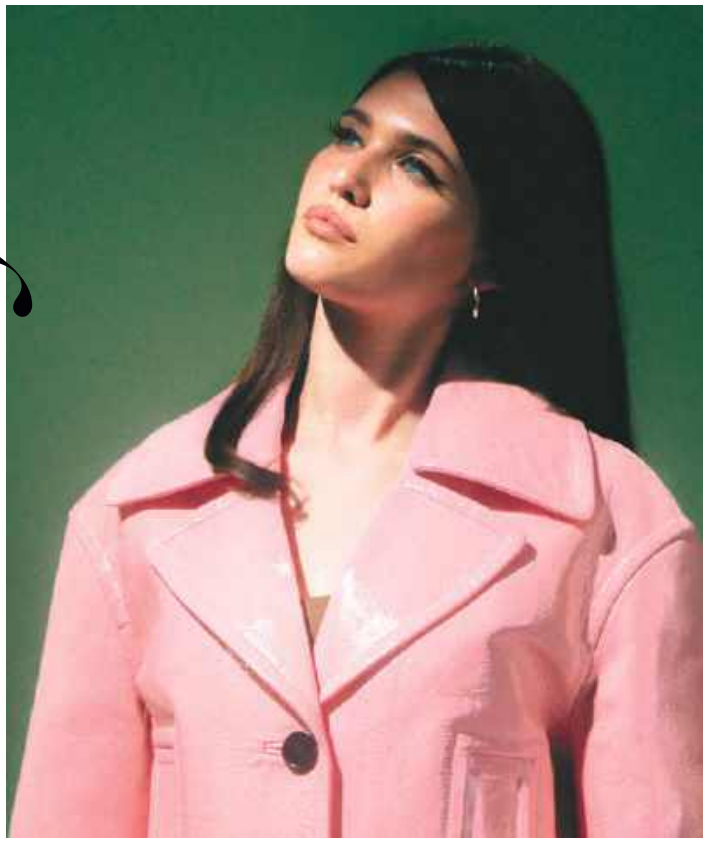
Że wciąż tu jesteśmy. Że w skomplikowanym świecie piękno jest nadal możliwe i nadal potrzebne. Że gdzieś jakieś dziecko może usłyszeć utwór i jego życie się zmieni. Tak było ze mną. Chcę to przekazywać dalej. ●

eprasa.pl 432fc1a4ad



eprasa.pl 432fc1a4ad

muzyka



AKSAMITNY GŁOS

SIENNA SPIRO JEST ZAWIESZONA GDZIEŚ MIĘDZY LATAMI 20. XXI WIEKU A 60. UBIEGŁEGO STULECIA. JEJ PIOSENKA „MATERIAL LOVER" TRAFIŁA NA ŚCIEŻKĘ FILMU „DIABEŁ UBIERA SIĘ U PRADY 2". KIM JEST NOWA KSIĘŻNICZKA POPU?

Oczywiście najłatwiej byłoby zrobić proste odniesienie – Sienna potrafi brzmieć jak Raye, Olivia Dean, a nawet Amy Winehouse. Tylko nie ma takiej potrzeby. Owszem, Brytyjka w ubiegłym roku w zasadzie wyważyła drzwi do show-biznesu utworami „Die on This Hill", a potem „Taxi Driver". Wejście było tak mocne, że Spiro zaproszono do nagrania jednej z piosenek do ścieżki dźwiękowej filmu „Diabeł ubiera się u Prady 2". Trzeba przyznać, że jak na 21-latkę to spore osiągnięcie.

Albo Nancy Sinatra, albo Françoise Hardy. To kolejne porównanie dotyczy wizerunku. I być może mogłoby być w tym wypadku trochę bardziej uzasadnione. Sienna wygląda jak wyciągnięta z magazynów lat 60. „Stara dusza" – lubi o sobie mówić, a ja słyszę to stwierdzenie od kolejnych spotkanych młodych gwiazd. Trend na powrót do „analogowego życia" jest coraz silniejszy. Odrzucenie nadużywania nowych technologii, porzucanie telefonu na długie godziny, w torbie papierowa książka zamiast Kindle'a i iPod, którego bateria wystarczy na jednorazowe odsłuchanie ledwie kilku piosenek. Pokolenie Z i kolejne, Alfa, organizuje sobie świat po swojemu, wracając do tego, co namacalne. Nie w chmurze. To samo dzieje się z muzyką Sienny. Nagrywa na jednym ujęciu, bez dominacji technologicznej. Lubi słyszeć w swoim wokalu naturalne niedoskonałości. Mimo wszystko rosnącą popularność zawdzięcza m.in. TikTokowi i mediom społecznościowym.

Urodzona w 2005 roku, przyznaje, że od małego zapoznawano ją z rytmami Niny Simone, Etty James, Franka Sinatry, Barbry Streisand. Pierwszą piosenkę napisała w wieku lat dziesięciu. Wiedziała, że w życiu nie chce robić niczego innego, niż śpiewać. Więc gdy jeden z producentów obiecał 16-latce wielką karierę, ta, nie bacząc na konsekwencje, rzuciła szkołę, by poświęcić się wyłącznie muzyce. Dziś żałuje. „Mam gorącą głowę. A pojawiły się wielkie obietnice. I uległam" – tłumaczyła w rozmowie w magazynie „Interview".

W ubiegłym roku postanowiła zrobić kolejny krok, wydając epkę „Sink Now, Swim Later", na której pojawiły się wykonywane przez nią dotąd utwory. Recenzje były więcej niż entuzjastyczne, a wśród piewców talentu Sienny znaleźli się Elton John i Sam Smith. Spiro pojechała więc w trasę po Stanach, dziś kontynuuje ją na Starym Kontynencie. Szybko posypały się nominacje, m.in. do prestiżowych Brit Awards.

Czuć w aksamitnym głosie Spiro smutek, tęsknotę, długą historię mimo młodego wieku. Soulowa barwa w takim zestawieniu staje się wyjątkowym atutem.

Każda z jej piosenek to oddzielna baśń. Przeżywa je ona. Przeżywają słuchacze. Spiro ma talent do budowania tak pożądanego w dzisiejszym świecie storytellingu, a więc opowiadania historii. Jesteśmy świadkami narodzin wielkiej gwiazdy muzyki pop. A teraz? Czekamy na pełnowymiarowy album.

Zdjęcia: serwis prasowy

eprasa.pl 432fc1a4ad



POWRÓT DO KORZENI

Legendy hip-hopu w końcu w Polsce. Zespół z Filadelfii, który od lat hipnotycznie łączy rap z jazzem i neosoulem, to już klasyk sceny koncertowej, słynący z mistrzowskiej muzykalności, improwizacji i energii. Supportem wieczoru będzie Oddisee & Good Compny.

THE ROOTS *Letnia Scena Progresji, Warszawa, 7.07*

BABIE LATO

Natalia Grosiak, Bela i Kathia to tegoroczny skład kolektywu Babie Lato w ramach festiwalu Erste Letnie Brzmienia. Zapowiada się liryczne, akustyczne granie oparte na gitarach i folkowej wrażliwości. Sercem projektu jest wspólne muzykowanie i współbrzmienie wokali.

ERSTE LETNIE BRZMIENIA *Kraków, Warszawa, Gdańsk, Wrocław, Poznań, 24.07–5.09*





WSPARCIE DLA KULTURY

Orlen przedłużył współpracę z Muzeum Łazienki Królewskie w Warszawie do 2027 roku, kontynuując wsparcie rozwoju oferty kulturalnej, edukacji oraz bezpieczeństwa. Dzięki partnerstwu będzie możliwa m.in. organizacja kolejnych wystaw, wydarzeń plenerowych, a także ponowne otwarcie amfiteatru po konserwacji.



Sztuka w domu, ale w wersji użytkowej, czyli kultowy balonowy pies Jeffa Koonsa jako lampa **BILBAO GUGGENHEIM** *3800 zł*

REKLAMA

Piękna opalenizna zaczyna się od ochrony

SPF 50

UVA + UVB + IR + HEV

Bielenda Sol D'Or

nowość

Tylko tu! ROSSMANN Moja Drogeria

i na bielenda.com

SŁONECZNA LOTERIA

KUP 2 produkty Bielenda Sol D'Or za min. 50 zł

ZGŁOŚ PARAGON na www.loteriabielenda.pl

WYGRAJ wspaniałe nagrody!

500 x ZESTAW KOSMETYKÓW

100 x WALIZKA KABINOWA

10 x iPhone 17

NAGRODA GŁÓWNA

5 x BON do ITAKA o wartości 20 000 zł

Sprzedaż promocyjna i przyjmowanie zgłoszeń do loterii trwają od 06.05 do 29.06.2026. Szczegóły i regulamin dostępne są na stronie www.loteriabielenda.pl Wizerunek nagród jest poglądowy.

eprasa.pl 432fc1a4ad



eprasa.pl 432fc1a4ad

ELLE KLASYKA W RUCHU

NASZ PRZEWODNIK
PO NAJLEPSZEJ MUZYCE

Sponsorem sekcji jest ORLEN MECENAS SPORTU, KULTURY I NAUKI

eprasa.pl 432fc1a4ad

KLASYCZNY FIKOŁEK



eprasa.pl 432fc1a4ad

ŚWIETNI MUZYCY. **JAKUB JÓZEF ORLIŃSKI** JESZCZE W TYM ROKU ZADEBIUTUJE JAKO PIERWSZY POLSKI KONTRATENOR W MEDIOLAŃSKIEJ LA SCALI. PIANISTA **ALEKSANDER DĘBICZ** OTWORZY FESTIWAL MUZYKI FILMOWEJ NA TENERYFIE. DOBRZY KUMPLE. POMYSŁODAWCY I ZAŁOŻYCIELE FESTIWALU BREAK IN CLASSIC. NAM OPOWIADAJĄ O MODZIE I SCENICZNEJ CHARYZMIE, ODCZAROWANIU MUZYKI KLASYCZNEJ I DOBREJ ZABAWIE.

rozmawia MAJA CHITRO

Który z Was chętniej łamie reguły?

JAKUB JÓZEF ORLIŃSKI: Obaj je łamiemy, tylko w inny sposób.

Czyli jaki?

ALEKSANDER DĘBICZ: Nie sądzę, że jest w nas dusza rebeliantów, którzy za wszelką cenę chcą coś zburzyć. A są takie osobowości, których celem nadrzędnym jest zmiana paradygmatu...

JAKUB: Nami kieruje głównie głód artystyczny i głód wyrazu artystycznego, który sam w sobie jest przełamaniem. To nas interesuje, taki mamy background.

Nie chodzi o bunt dla buntu, ale o pewien cel.

ALEKSANDER: Chęć zmiany wynika z tego, że istnieje spora część publiczności, która boi się muzyki klasycznej, bo kojarzy ją z surowymi zasadami, więc nową formułą festiwalu chcemy pokazać, że one nie są najistotniejsze. Niektóre są słuszne, wynikają z konwencji, której nie należy łamać, ale w wielu przypadkach zasady nie przystają do XXI wieku i przeszkadzają w odbiorze klasyki, będącej muzyką jak każda inna – żeby móc ją odbierać, wystarczy otworzyć się na emocje. A trudno to zrobić, jeśli jest się zestresowanym, czy dobrze się zachowuje, wygląda... Albo czy ma się wystarczającą wiedzę, bo wiele osób myśli, że konieczna jest solidna podstawa, by odbierać muzykę klasyczną. To nieprawda. Przecież nie trzeba znać historii kina czy sztuk wizualnych, żeby się nimi zachwycać.

JAKUB: Gdy byliśmy w trasie z naszym albumem „LetsBaRock", w każdym mieście odwiedzaliśmy muzea. Nie trzeba się znać, by znaleźć tam coś dla siebie. Podobnie jest z muzyką, w której każdy odbierze to samo dzieło osobiście w zależności od tego, w jakiej jest właśnie formie, miejscu w życiu i co go teraz cieszy albo trapi. Bardzo często odwiedzam Madryt, oglądam tam te same obrazy, a za każdym razem reaguję inaczej. Odnajduję nowe detale u Boscha albo obserwuję jednolite prace Bosco Sodiego. Zawsze poruszą we mnie inną strunę.

Gdzie jeszcze oprócz muzeów szukacie wrażeń?

ALEKSANDER: Lubię duże miasta, inspirują mnie, chłonę ich energię. Londyn jest takim miejscem. Oglądałem tam niedawno kapitalny musical „Dracula" z Cynthią Erivo. To plus naszego zawodu, można pojechać, zrobić swoje, a jednocześnie czerpać coś dla siebie.

JAKUB: Ja też nie jestem w stanie siedzieć w hotelu. Oczywiście odpoczynek, skupienie, koncentracja przed wykonem są potrzebne, ale ja po prostu muszę wyjść. Na przykład do parku, żeby usiąść i obserwować. Tak się wyciszam. Byłem teraz miesiąc w trasie po Azji (razem z pianistą Michałem Bielem – przyp. red.). Dość trudne doświadczenie, bo wszystko mnie ekscytowało. Europa jest dla mnie domem, odkodowuję tu podobieństwa niezależnie od tego, czy gram w Niemczech, czy we Francji. Wszystko jest znajome, bliskie. A tam? By dostać się z miasta do miasta, trzeba często przelecieć samolotem przynajmniej siedem godzin. Wielki kontynent. I wszystko nowe. Mimo gigantycznego zmęczenia i jet lagu wstawałem rano, zwiedzałem, jadłem. Byłem nakręcony. Gdy wylądowałem w Europie, poczułem emocjonalne wyprucie. Tym bardziej że podczas każdego występu naprawdę dużo z siebie dajemy, a trzeba też zadbać o siebie i fizycznie, i psychicznie.

Bo taki występ to coś więcej niż zwykłe odegranie roli.

JAKUB: Nie chodzi nawet o to, że na scenie trzeba się ruszać, wywoływać sceniczną akcję, żeby złamać pewnego rodzaju konwencję. Energia i rodzaj interpretacji powodują przełamanie. Charyzma – to jest podstawa. Każdy ma swoją osobowość.

Rozmawialiśmy rok temu, przed pierwszą edycją Break in Classic. Jak się macie dziś, przed drugą?

ALEKSANDER: Mamy przed sobą innego rodzaju wyzwania. Rok temu byliśmy podekscytowani i zestresowani, bo nie ➤

Zdjęcia: Alicja Lesiak

eprasa.pl 432fc1a4ad

Ludzie mówią, że muzyka klasyczna umiera i że jest ciężko. Jest ciężko, bo zawsze było. Jesteśmy w 2026 roku i opera nadal się trzyma, nadal się dzieje i nadal będzie się rozwijać.

mieliśmy pewności, czy wszystko się uda. Tym bardziej że kilka rzeczy naprawdę wisiało na włosku. W tym roku mamy już większą pewność, także organizacyjną. I więcej czasu, ale musimy też sprostać wyzwaniu, jakim była pierwsza edycja – a była sukcesem. Druga nie może być gorsza, ma być lepsza!

JAKUB: Przygotowaliśmy fajny program, organizacyjnie dużo rzeczy jest dopiętych. Po pierwszej edycji odbyliśmy długie spotkanie, rozmawialiśmy o tym, co wyszło, a co trzeba poprawić. Tak na gorąco. I od tamtej pory cały czas pracujemy, żeby festiwal był jeszcze ciekawszy i jeszcze bardziej dopieszczony.

Czyli jaki?

JAKUB: Chcemy rozszerzyć gastrostrefę. Zajmujemy więcej pomieszczeń w pałacu, jeśli chodzi o zaplecze, bo mamy większe składy – całą orkiestrę Aukso, a także Fuse czy Manchester Collective. Potrzebujemy więc większych garderób, by artystom było wygodnie.

ALEKSANDER: Do tego dbamy o publiczność. Chcemy, żeby festiwal mimo wszystkich barier architektonicznych był jak najbardziej dostępny. W tym roku np. pojawią się pętle indukcyjne, żeby osoby słabosłyszące mogły usłyszeć całą piękną muzykę, a nawet wziąć udział w silent disco! Kontynuujemy też linię programową, to dla nas bardzo ważne. Nietrudno jest zaprosić wybitnych artystów, ale chodzi o to, żeby nie tylko byli wybitni, lecz także wpasowali się w ideę Break in Classic, a więc nowoczesności, otwartości w myśleniu. To artyści bardzo od siebie różni, flirtujący z innymi gatunkami, świetnie komunikujący się z publicznością dzięki swojej charyzmie, potrafiący prezentować muzykę klasyczną w duchu XXI wieku, wychodzący poza muzeum. Między innymi dlatego nasza scena jest budowana w plenerze. Tak powstaje most między różnymi gatunkami a klasyką, nieprzekraczający granicy dobrego smaku.

JAKUB: I znów ta charyzma. Break in Classic to światowy poziom z polskimi akcentami, bo chcemy pokazać ludziom, że w naszym kraju mamy wspaniałe osobowości.

ALEKSANDER: Chcielibyśmy, żeby publiczność, która do nas przychodzi, z chęcią potem eksplorowała klasykę również w bardziej tradycyjnym wydaniu. To wakacyjny festiwal i pokazujemy nim, że utwory, które zostały skomponowane 200–300 lat temu, są cool bez mocnej ingerencji w tkankę muzyczną. Ludzie mogą się przy tym dobrze bawić.

Polska to trudny rynek na zorganizowanie festiwalu?

JAKUB: Publiczność od początku była pozytywnie nastawiona. Ciężko porównać to do czegoś innego, bo festiwalu do tej pory poza Polską nie robiliśmy. Mamy dużo kontaktów na miejscu, świetną administrację, Pawła Szumnego i Martę Szymańską. I to dobrze funkcjonuje, świetnie się razem dogadujemy.

A byliście zaskoczeni odbiorem pierwszej edycji?

JAKUB: Trochę tak. Sprzedaż biletów ruszyła bardzo późno, a mieliśmy ponad pięć tysięcy osób na festiwalu. To olbrzymia liczba! Break in Classic odbywa się w Muzeum Wnętrz w Otwocku Wielkim, oddziale MNW, więc spod gmachu głównego muzeum jeżdżą autokary, z których publiczność może korzystać. W tym roku będą również autokary z windą, by osoby na wózkach też mogły dojechać na festiwal. Jest też możliwość zwiedzania Muzeum Wnętrz...

To przełamanie, od którego zaczęliśmy – ten „break" – jest też widoczny w samym programie. Po występach organizujecie m.in. spotkania z artystami, silent disco.

ALEKSANDER: Tak, trochę przypadkiem staliśmy się też konferansjerami, co nam się spodobało. Mówimy innym językiem niż na koncertach klasycznych. Wszyscy artyści są chętni, by spotkać się z publicznością po występach w swobodnej atmosferze. I jest to faktycznie zburzenie ściany między słuchaczem a artystą – można mu zadać pytania, zrobić zdjęcie, poprosić o autograf.

JAKUB: Fakt, że jesteśmy dyrektorami artystycznymi, nie determinuje tego, że siedzimy tylko w biurze, podpisujemy dokumenty... Przeciwnie, stąd ta konferansjerka. Mieszamy się z tłumem, by oglądać koncerty, dzięki czemu obserwujemy z bliska reakcje, możemy porozmawiać z ludźmi. No i prowadzimy wywiady z artystami. W ubiegłym roku wyszło to świetnie, publiczność zadawała bardzo ciekawe pytania. Mamy też sklepik, w którym można kupić płyty muzyków, bo chcemy dawać im tę możliwość, a nie zawsze jest to standard, co wiem ze swojego doświadczenia. Poza tym lubimy gadżety i w tym roku można się spodziewać bardzo fajnych! Na pewno pojawią się koszulki. Widzowie przychodzą w nich później na nasze koncerty!

ALEKSANDER: No i będzie naprawdę świetny bidon.

JAKUB: Piękna butelka na wodę! Nie mogę się jej doczekać. Więcej na razie nie zdradzimy.

Skoro mowa o gadżetach, częścią scenicznej obecności, o której rozmawialiśmy, są także ubrania. Poza tym Wy naprawdę lubicie modę. Co daje Wam kostium?

ALEKSANDER: Na scenie w pewnym sensie wchodzisz w rolę niezależnie od tego, jak jesteś naturalny. Więc odpowiednie ubranie ułatwia to wejście, usprawnia proces przekazania tego, co chce się powiedzieć.

JAKUB: No i kostium dodaje przede wszystkim pewności siebie. Nauczyłem się tego w breakdansie. Szedłem na trening w byle jakim dresie i T-shircie i ćwiczyłem konkretne ruchy. Było ➤

Zdjęcia: Alicja Lesiak

eprasa.pl 432fc1a4ad



eprasa.pl 432fc1a4ad

OK. Potem jednak, gdy wkładałem szerokie dżinsy, w których się dobrze czułem, fajny T-shirt, bluzę z kapturem, wykonywałem te same ruchy, nagle czułem, że jestem najlepszy, nagle pojawiał się przypływ endorfin, dopaminy, czegoś, co nie jest cię w stanie zatrzymać. Na sesjach zdjęciowych do magazynów mody można się przekonać, że istnieją rzeczy, które ty nosisz, albo takie, które noszą ciebie – są przebraniem. A na scenie? Mam nie tylko swoje ulubione garnitury, lecz także odpowiedni kostium do programu, kiedy potrzebuję w określony sposób czuć i wyglądać. Często więc o naszych projektach myślimy wizualnie, bo to ważny aspekt tego, co się słyszy. Zupełnie jak w breakingu, gdy tańcząc, stajesz się fizycznym efektem dźwięku, który słyszysz. Tak samo dobrze jest wiedzieć, że ludzie najpierw cię widzą, a potem słyszą. Mój mentor zawsze mówił: „Najważniejsze, co możesz dla siebie zrobić, to kupić sobie dobre buty". Nieważne są nawet spodnie i garnitur, pierwsze wychodzą twoje nogi. A jako że scena jest często podniesiona, pierwsze, co widzą ludzie, to obuwie. Byłem wtedy zdziwiony, odpowiadałem, że przecież to śpiew jest najważniejszy. Ale rada okazała się prawdą.

A zdarzyło Wam się na scenie być przebranymi w kostium, który do Was nie pasował?

ALEKSANDER: Najwięcej takich wspomnień mam z dzieciństwa, gdy uczono mnie, że wychodzi się w zapiętej marynarce, a rozpina ją, gdy siada się do fortepianu. Zdarzyła mi się walka z guzikiem... Przegrana.

JAKUB: Ja pamiętam to z początków mojej drogi. Sporo pracowałem wtedy jako model, zarabiając na studia. Często źle się w jakimś ubraniu czułem, myślałem, że sam nigdy bym go nie włożył. Ale gdy nauczyłem się, że modeling to również konwencja, rola do odegrania, w którą warto wejść, było o wiele łatwiej. I okazywało się, że te ubrania na zdjęciach wyglądały świetnie. Cała tajemnica. Po prostu trzeba w to uwierzyć.

Kostium daje więc pewność siebie, jednak w świecie muzyki klasycznej to nadal temat kontrowersyjny. Na przykład ubranie przez długi czas rzutowało w recenzjach na odbiór artystyczny dokonań wybitnej pianistki Yuji Wang, która koncertuje w fantazyjnych sukienkach i bardzo wysokich szpilkach. Obrywało jej się za to przez lata.

JAKUB: Wiem, że dużo ją to kosztowało. Yuja gra na totalnie zjawiskowym poziomie i jest to smutne, że ktoś w takim kontekście krytykuje jej ubiór.

ALEKSANDER: Mnie to dziwi, bo Wang ubiera się w sposób niekonwencjonalny, ale sceniczny, przygotowany specjalnie na występ. Znam za to artystów, którzy wyglądają niechlujnie, a o tym się nie pisze. I źle, bo jest to niepoważne traktowanie publiczności.

JAKUB: Oczywiście priorytetem dla nas zawsze jest muzyka – ona pozostaje najważniejsza, bo sam kostium ze słabym wykonaniem nie zadziała. W tym zawodzie wszystko musi się zgadzać i mieć sens.

Skoro wszystko musi się zgadzać, wróćmy dla balansu do muzyki. Na festiwalu usłyszymy m.in. utwór, który specjalnie na tę okazję komponujesz, Alku.

ALEKSANDER: Tak... Chcemy zrobić coś odjazdowego.

JAKUB: Bo budujemy nowy program, w którym pojawią się elementy oryginalne, pisane przez Aleksandra.

W dzieciństwie uczono mnie, że na scenę wychodzi się w zapiętej marynarce, a rozpina ją, gdy siada się do fortepianu. Zdarzyła mi się walka z guzikiem... Przegrana.

W takim razie jak Wy, osobiście, widzicie przyszłość muzyki klasycznej?

JAKUB: Ludzie mówią, że muzyka klasyczna umiera i że jest ciężko. Jest ciężko, bo zawsze było. Przypomina mi się tekst, który czytałem w biografii Händla, że już za jego czasów, na początku XVIII wieku, dosłownie sto kilkanaście lat po wynalezieniu opery, mówiono, że opera umiera. „Händel, przestań pisać, to nie ma w ogóle sensu!". Zaczęły się więc pojawiać opery żebracze, pastisze. I co? Jesteśmy w 2026 roku i opera nadal się trzyma, nadal się dzieje i nadal będzie się rozwijać. Szczególnie w czasach sztucznej inteligencji, wzmożonej aktywności i szacunku do tego, co dzieje się z poziomu wykonania ludzkiego. Tych wszystkich umiejętności wypracowywanych setkami godzin i dziesiątkami lat. Jesteśmy w momencie, który powinniśmy jak najlepiej wykorzystać, by postawić się różnym korporacjom, które przekonują, że każdą rzecz można wytworzyć w sekundę.

ALEKSANDER: Ja powiedziałbym nawet, że w dobie AI dostrzegam większą szansę dla muzyki klasycznej. Uważam, że zwiększy się potrzeba słuchania wybitnej muzyki minionej. Zastanawia mnie za to przyszłość współczesnej muzyki klasycznej. Zupełnie nie wiem, co się z nią stanie. Ciekaw jestem tego, jak będzie brzmiała ambitniejsza muzyka tworzona za sto lat. Żyjemy dziś w czasach, w których stoimy na rozdrożu i nie możemy się w nim do końca odnaleźć. A przecież trudno w muzyce powiedzieć coś zupełnie nowego... ●

eprasa.pl 432fc1a4ad

festiwalowa

ENERGIA LATA z ORLENEM



więcej szczegółów na @ORLENARTSCIENCE

eprasa.pl 432fc1a4ad

ELLE BOOK CLUB

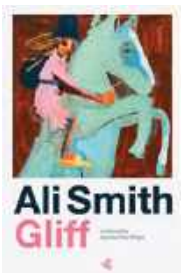
tekst MAJA CHITRO



KSIĄŻKA MIESIĄCA

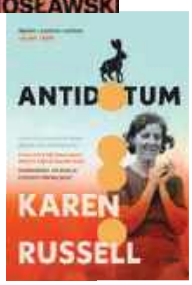
To już kolejna autobiograficzna odsłona twórczości Patti Smith, ale tych nigdy dosyć. „Chleb aniołów" łączy wątki znane z wcześniejszych książek z nowymi, bardziej intymnymi wyznaniami. Artystka prowadzi czytelnika własną drogą, zaczynającą się od trudnego dzieciństwa, przez artystyczne przebudzenie, aż po życie rodzinne i powroty na scenę, biedę, częste przeprowadzki i ciążę w młodym wieku. Narracja ma charakter niemal poetyckiej inkantacji – momentami surowej i chaotycznej, ale ostatecznie charakterystycznie dla niej hipnotyzującej i pełnej emocjonalnej siły. To cała Smith, poetka punka, która pokazuje, jak rodziła się jej artystyczna tożsamość, naznaczona stratą, buntem i potrzebą tworzenia. Sporo miejsca poświęca oddaniu dziecka do adopcji. Po tym wydarzeniu Smith wyjechała do Nowego Jorku i zaczęła życie, o którym opowiedziała w ikonicznych „Poniedziałkowych dzieciach". Tu czytamy o decyzjach, które często szły wbrew logice rynku i kariery, życiu z Fredem Smithem i doświadczeniu straty, które prowadzi do twórczego powrotu. Mocne. I szalenie mądre.

CHLEB ANIOŁÓW
Patti Smith, Czarne









Jak to u Smith – dystopijny świat. Dzieciaki Briar i Rose próbują zrozumieć zasady rządzące rozpadającą się rzeczywistością. Pozostawieni sami sobie, uczą się odczytywać znaki systemu opartego na kontroli, technologii i języku podporządkowanym władzy. Smith łączy chłodną wizję przyszłości z czułością wobec dziecięcej wyobraźni, pokazując, jak język może być zarówno narzędziem opresji, jak i oporu.

GLIFF
Ali Smith, W.A.B.

Samoocena szybko może zanurkować w najmniej komfortowym dla człowieka momencie. Ale dr Yoon Hong Gyun, psychiatra, zamiast kolejnego poradnika pokazuje niezwykle barwnie i obrazowo, jak brak pewności siebie wpływa na nasze relacje, a także decyzje, jakie podejmujemy. Bez instapseudomotywacyjnych haseł. Wszystko to przetykane ćwiczeniami. Działają, sprawdziłam.

DROGA DO PEWNOŚCI SIEBIE
Yoon Hong Gyun, Muza

Debiut Nelio Biedermanna, urodzonego w 2003 roku! Powieść rozpoczyna się sceną narodzin Lajosa von Lázára w odizolowanym zamku na południu Węgier, w aurze niemal gotyckiej baśni. Szybko okazuje się, że za jego pochodzeniem stoi rodzinny sekret, a dzieje rodu Lázárów, pełne przemocy i obsesji, wpisują się w historyczne wydarzenia XX wieku. Podczas kilku dekad bohaterowie doświadczają upadku Habsburgów, narodzin reżimów totalitarnych i powojennego komunizmu. Autor skupia się na intymnych historiach kolejnych pokoleń, pokazując, jak wielka historia przenika codzienność, relacje i psychikę bohaterów. Sugestywna, nasycona symboliką opowieść o dziedziczeniu traum i nieuchronnym splątaniu losu jednostki z historią.

LÁZÁR
Nelio Biedermann, Marginesy

Kultowa pozycja wśród miłośników Ameryki Środkowej i Południowej. Nowe wydanie rewelacyjnego reportażu Artura Domosławskiego to panoramiczna opowieść o Ameryce łacińskiej widzianej przez pryzmat buntów, rewolucji i codziennego życia. Są tu polityczne zrywy i dramatyczne wybory zwykłych ludzi. W książce pojawiają się kluczowe postacie i wydarzenia, od Fidela Castro i Ernesto Che Guevary po współczesnych przywódców i kolejne fale rewolucyjnych nadziei.

GORĄCZKA LATYNOAMERYKAŃSKA
Artur Domosławski, Wydawnictwo Poznańskie

Nebraska, lata 30., sam środek katastrofy Dust Bowl (burz pyłowych) i rodzącego się kryzysu klimatycznego. Centralną postacią jest tajemnicza wiedźma z prerii, zdolna usuwać ludziom wspomnienia. Jest też Dell – nastolatka (polskiego pochodzenia) próbująca radzić sobie z traumą po śmierci matki. Russell buduje opowieść o zbiorowej amnezji, pokazując, jak wyparcie przemocy wobec rdzennych mieszkańców Ameryki powraca niczym duch w postaci niszczących burz pyłowych. To zarazem historia o pamięci jako warunku uzdrowienia – jednostkowego i wspólnotowego. Napisana z dużą wyobraźnią i językową siłą, łączy realizm z elementami nadprzyrodzonymi.

ANTIDOTUM
Karen Russell, Znak

Dobrych książek z rąk wypuszczać nie warto **ABASK LONDON** 2000 zł



Zdjęcia: serwis prasowy

eprasa.pl 432fc1a4ad

ELLE Magazyn



Paulina Przybysz: marynarka **BAUM UND PFERDGARTEN** koszula **ONE SHIRT** krawat **BOSS** okulary **VINTAGE**
Natalia Przybysz: marynarka **LE COLLET** koszula **ONE SHIRT** krawat **BOSS** okulary **VERSACE**

PAULINA I NATALIA PRZYBYSZ
Wokalistki, autorki tekstów, siostry. Ich kariera zaczęła się 25 lat temu, gdy wraz z Bartkiem Królikiem i Markiem Piotrowskim stworzyli zespół Sistars. Po rozpadzie zespołu każda z nich kontynuowała solową karierę. Paulina nagrała takie płyty jak m.in. „Soulahili", „Odwilż" czy „Insides", Natalia – „Prąd", „Jak malować ogień" czy „Tam". Tego lata znów zobaczymy je razem na scenie.

redaguje KATARZYNA OLKOWICZ

WYŻSZY POZIOM miłości

„TO SIŁA SIÓSTR, RZĄDZIMY TU!" – ŚPIEWAŁY 25 LAT TEMU. TA I INNE PIOSENKI SISTARS ZDEFINIOWAŁY NIE TYLKO POLSKĄ SCENĘ MUZYCZNĄ WCZESNYCH LAT 2000. TO WTEDY PIERWSZY RAZ USŁYSZAŁYŚMY O SIOSTRZEŃSTWIE I MOCY KOBIECEGO WSPARCIA. DZIŚ PAULINA I NATALIA PRZYBYSZ WIEDZĄ O TYM ZNACZNIE WIĘCEJ.

Paulina Przybysz: płaszcz **CATHY SILVIA VOGET** body **ETAM** buty **BOTTEGA VENETA**
Natalia Przybysz: płaszcz **CATHY SILVIA VOGET** body **ETAM**



rozmawia KATARZYNA DĄBROWSKA zdjęcia ZUZA KRAJEWSKA stylizacja ANNA MARIA DĘBICKA

eprasa.pl 432fc1a4ad



eprasa.pl 432fc1a4ad



eprasa.pl 432fc1a4ad

Jest początek lat 2000. Słyszę w radiu piosenkę „Siła sióstr" i eksploduję. Kupuję płytę i od rana do wieczora słucham Sistars. Jak większość Polski. Zespół tworzą Natalia i Paulina Przybysz wraz z Bartkiem Królikiem, Markiem Piotrowskim, Marcinem Ułanowskim i Przemkiem Maciołkiem. Z dnia na dzień stali się gwiazdami, na koncertach były tłumy, a ich muzyka i teksty piosenek objawieniem. – Dla milenialsów członkowie Sistars są absolutnie ikonicznymi postaciami. Jako zespół zrewolucjonizowali polską scenę muzyczną, zaszczepiając miłość do muzyki soul na skalę masową – mówi Gabi Drzewiecka, dziennikarka muzyczna, autorka programu „Gabi Drzewiecka zaprasza" w TVP 2. Kiedy zespół powstawał, Natalia i Paulina były nastolatkami. W ciągu chwili osiągnęły wielki sukces, doświadczyły popularności, na którą nie były gotowe. W 2007 roku zespół zawiesił działalność. Siostry zaczęły swoje solowe kariery. Rok temu Sistars zagrało kilka koncertów w ramach trasy Męskiego Grania. Reakcja publiczności była entuzjastyczna. Po prostu tęskniliśmy na ich twórczością. Tego lata też będziemy mogli posłuchać ich świetnej muzyki.

Z Natalią i Pauliną umawiam się w warszawskiej restauracji Barbara. Jest ranek, zamawiamy śniadanie. Zanim się orientuję, że powinnam już włączyć dyktafon, rozmowa zaczyna płynąć. I chociaż mam przygotowanych wiele pytań, szybko okazuje się, że nie potrzebuję wcześniej napisanego scenariusza. Dziewczyny są jak Tetris – jedna zaczyna, druga dopowiada. Rozumieją się wpół słowa, uzupełniają, mają swój kod. Wystarczy nie przeszkadzać i słuchać.

Czy jesteście przesądne?

PAULINA I NATALIA: Nie.

Czyli powiedzenie, że nie wchodzi się drugi raz do tej samej rzeki, Wam niestraszne?

NATALIA: Nie, przede wszystkim dlatego, że ta rzeka do końca nigdy nie jest taka sama i my też jesteśmy inne. W przesądy raczej nie wierzę, ale kiedy dorośli ludzie powiedzą mi coś ważnego, to ja z tym idę dalej w życiu. Na przykład 12 lat temu, przed pierwszą próbą reanimacji Sistars, Urszula Dudziak powiedziała mi o nas: „Wy musicie śpiewać razem, bo inaczej się pochorujecie!".

PAULINA: Nigdy mi tego nie mówiłaś. A ja chorowałam parę razy! (śmiech)

NATALIA: Miałam słowa Urszuli cały czas gdzieś z tyłu głowy. I kontrolnie od czasu do czasu muszę zaśpiewać z Pauliną. Pewnie m.in. dlatego zaproponowałam Krzysiowi Zalewskiemu, byśmy razem były chórkami przy jego projekcie z piosenkami Niemena. A tak serio, to bardzo lubię śpiewać z Pauliną. Ona jest dla mnie najlepszą partnerką na scenie.

PAULINA: I vice versa. Teraz jesteśmy w trakcie prób do koncertów i wracamy do utworów, których nie graliśmy ponad 20 lat. Zauważyłyśmy, że zgrywamy się z sobą na poziomie prawie biologicznym.

Teraz Wasze siostrzane granie smakuje inaczej?

NATALIA: Na pewno lepiej! Obie jesteśmy mądrzejsze, mamy większą autonomię i naprawdę możemy się skupić tylko na frajdzie grania razem.

PAULINA: Teraz, 25 lat później, na pewno czysto wokalnie umiemy też więcej.

NATALIA: Pomaga również to, że przez te wszystkie lata wyodrębniłyśmy się jako wokalistki. Paulina zajmuje się jazzem i chyba jest teraz najszczęśliwsza zawodowo. Prawda?

PAULINA: Niby tak, ale to nie chodzi o rodzaj, bo mam wrażenie, że kiedy czuję się wolna, nie śpiewam w jednym gatunku. Myślę, że tu chodzi o zmianę myślenia i uwolnienie się trochę od zewnętrznych decydentów – co ja właściwie powinnam śpiewać. W jazzie zawsze im bardziej i wyraźniej jesteś sobą, tym świetniej. Ufam swojemu wewnętrznemu poczuciu, czy coś jest w tej chwili dobre i moje, czy trzeba coś tu zmienić. Dlatego ostatni album „Insides" wydałam w moim osobistym wydawnictwie o afirmacyjnej dla mnie nazwie Calm Courage.

A teksty piosenek? Też inaczej je odbieracie?

PAULINA: To bardzo zabawne, bo jeśli chodzi o teksty tych ukochanych piosenek sprzed lat, to dopiero teraz je rozumiemy (śmiech). Teksty, które sama piszę, rozumiem inaczej po latach, kiedy do ich interpretacji dochodzą nowe doświadczenia. To bardzo ciekawe, jakby prorocze, kiedy na głębszym poziomie analizujesz coś, co już wiedziałaś jako młody człowiek.

NATALIA: Wtedy, jak śpiewałyśmy covery R&B i soul, byłyśmy młodymi dziewczynami, skupiałyśmy się prawie wyłącznie na muzyce. Dziś, kiedy one są dla nas o wiele łatwiejsze do zaśpiewania, znamy dobrze angielski, wiemy, o czym to jest. W tych tekstach jest dużo slangu, seksu. Choć wciąż – jak na naszą obyczajowość – w języku polskim nie ma na to aż tylu słów co w angielskim. Te piosenki, mimo że mają po dwadzieścia parę lat, ciągle są progresywne.

Jeśli jesteśmy przy progresywności – macie świadomość, że to, co zrobiłyście razem z Bartkiem Królikiem i Markiem Piotrowskim jako Sistars, było totalnie nowoczesne i nowatorskie?

PAULINA I NATALIA: Tak! ➤

Dziś, po 25 latach, obie jesteśmy *mądrzejsze*. Mamy większą **AUTONOMIĘ**. Możemy skupić się tylko na frajdzie grania *razem*.

Paulina Przybysz: kolczyki **BIMBA Y LOLA** pierścionki **KARNEEVAL** spodnie **ACEPHALA** body **ETAM**
Natalia Przybysz: kolczyki **BIMBA Y LOLA** pierścionki **KARNEEVAL** spodnie **ACEPHALA** top **ETAM**

eprasa.pl 432fc1a4ad

Nasz konflikt zachwiał *fundamentami*. Ale tylko po to, by zbudować coś jeszcze *piękniejszego*.

PAULINA PRZYBYSZ

PAULINA: Ale dotarło to do mnie długo po tym, jak przestaliśmy z sobą grać. Bo w trakcie tej przygody nie mieliśmy czasu na nic. Żyliśmy od koncertu do koncertu, od wywiadu do wywiadu, cały czas w trasie. A do tego byłyśmy bardzo młode, tak naprawdę jeszcze w okresie dojrzewania. Ja moje pierwsze koncerty z chłopakami śpiewałam jako 16-latka.

NATALIA: Dzisiaj, z perspektywy terapii, wiem, że wtedy zupełnie nie rozumiałam, co się ze mną dzieje i jakie emocje przeżywam. Nie pamiętam zbyt wiele z tamtego okresu. Byłam w odcięciu.

PAULINA: Ja też mam bardzo mało konkretnych wspomnień z tego czasu. Wspomnienie o Sistars było wycinkiem dzieciństwa. Potem miałam solową działalność, zostałam dwa razy matką, nie przestając robić muzyki. Ostatnio usłyszałam, że Sistars było największym osiągnięciem mojego życia. Można to tak oceniać z perspektywy komercyjnej, oczywiście, ale dla mnie to był początek artystycznego rozwoju. Im dalej w las, tym ciekawiej!

NATALIA: Miałam przebłyski w trakcie tej przygody, że dzieją się wielkie rzeczy. Jak wtedy, kiedy w Opolu ludzie śpiewali z nami „Sutrę". Przeżywałam też wiele trudnych rzeczy – przepracowanie, wycięcie z jakichkolwiek znajomych, totalna samotność, joga jako jedyna deska ratunku w każdym hotelu. Radziłam sobie, jak mogłam. Ogoliłam np. głowę na zero – przecież to było wynikiem tego, że nie byłam w stanie udźwignąć wielu rzeczy, np. swojej kobiecości. Dziś więcej z tego rozumiem i potrafię powiedzieć, że Sistars było częścią mnie, było moje. Wtedy tego nie wiedziałam, bo mniej czułam.

PAULINA: Byłyśmy wtedy bardzo dzielne. Obie.

Pięknie śpiewałyście o siostrzeństwie. To dzięki Wam poznałam to słowo. Zdefiniowałyście sobie kiedykolwiek, co ono dla Was osobiście znaczy?

PAULINA: To jest jakoś wyryte w nas. Ja w swoim życiu zawsze miałam siostrę.

NATALIA: Tak, zawsze byłam starszą siostrą, niosłam tę rolę bardzo długo. Kiedy miałyśmy jakieś sprzeczki, to ja łaziłam za Pauliną aż do zmęczenia, żeby się z nią pogodzić. Aż już w dorosłym życiu miałyśmy gigantyczny, masakryczny konflikt i pierwszy raz porzuciłam schemat starszej siostry inicjującej pogodzenie się.

I co się wydarzyło?

PAULINA: Dla mnie to był bardzo trudny czas. Taki, który zachwiał jakimiś fundamentami, ale chyba po to, żeby wybudować coś jeszcze piękniejszego. Może to był remont, update relacji.

NATALIA: Po raz pierwszy porozmawiałyśmy o naszej relacji jako siostry. I wybrzmiała głośno najważniejsza prawda o nas: że się kochamy. W mediacjach pomogła nam mama.

Co sobie wtedy powiedziałyście, co zostanie w Was na resztę życia?

PAULINA: Ja zrozumiałam, że Natalia, mimo że jesteśmy dorosłe, podświadomie żyła w funkcji mojej opiekunki. Ona zawsze się o mnie martwiła na wielu poziomach. To ciążyło nam obu. Myślę, że ten moment pozwolił mi oficjalnie jej podziękować i powiedzieć: „Hej, jestem już duża i mam swoje poczucie wartości. Ogólnie u mnie jest OK". Przez te lata zdarzało się, że ludzie generowali między nami jakieś napięcia, robimy w tym samym sektorze, łatwo nas porównywać. Wiele razy w trakcie wywiadów zadawano mi pytania typu: jak ci się żyje w cieniu siostry? Odpowiadam, że widzę całe słońce i siostra mi go nie zasłania.

Wstyd mi teraz za kolegów z branży... Jak Ty, Natalia, się w tym odnajdywałaś?

NATALIA: Miałam totalne poczucie winy! I odpowiedzialności. Zupełnie sobie z tym nie radziłam. Mimowolnie np. chciałam Paulinie coś poradzić...

PAULINA: (śmiech) Ostatnio gadałyśmy przez telefon, ja na coś się skarżyłam, chyba na bolące plecy. I słyszę, jak Natalia zaczyna: „A może byś...", i urwała. Jaka byłam wtedy dumna, że odpuściłaś.

Ta rozmowa z mamą i Natalią pozwoliła Ci uszanować swoją własną drogę?

PAULINA: Tak.

NATALIA: Ja zaś w tym konflikcie zobaczyłam po raz pierwszy prawdziwą, zdrową złość. Moim zdaniem w głębokich relacjach międzyludzkich musimy szanować też trudne emocje. To wyższy poziom miłości. W tamtym momencie poczułam też mocno walor matki. Że nasza mama zrobiła nam kobiecą przestrzeń na rozmowę.

PAULINA: Dla niej na pewno było to ultratrudne, ale kocham tę gotowość na emocje w rodzinie. To może być najpiękniejsze w życiu.

A jakimi Wy jesteście matkami?

NATALIA: Moje dzieci są już nastolatkami i musiałam się nauczyć, jak pozbyć się klosza. Moment, w którym musiałam zmienić podejście z dzieci na nastolatki, był dla mnie bardzo trudny. Wydaje mi się, że już jest lepiej.

PAULINA: Ja z kolei chciałam, by moje dzieci były samodzielne, a swoją rolę widziałam bardziej jako asystenturę. Wcześnie zostałam mamą, miałam 22 lata i byłam na początku sama z dzieckiem. Bardzo chciałam wierzyć, że niewiele to zmieni w moim życiu, że z bobasem pod pachą będę żyła jak wcześniej. Na pewno nie roztaczałam ani nie roztaczam wszechklosza. Czasami nawet zastanawiam się, czy aby ➤

Koszula **ONE SHIRT** krawat **BOSS** okulary **VINTAGE** buty **BOTTEGA VENETA**

eprasa.pl 432fc1a4ad



eprasa.pl 432fc1a4ad



eprasa.pl 432fc1a4ad

nie jestem za bardzo „ziomalką", ale z pewnością mamy w domu super paczkę ludzi, którzy oprócz rodzinnej miłości, bardzo się lubią.

NATALIA: Muszę dodać moim zdaniem ważną rzecz do namysłu dla kobiet – inaczej się patrzy na córkę, a inaczej na syna. Dużo większą wolność daję synowi, bo nigdy nie byłam chłopakiem, nic o tym nie wiem, a skoro nie wiem, to niech on już robi, jak czuje. A na dziewczynę łatwiej nakłada się swoje schematy. Na to muszę bardzo uważać w relacji z moją córką.

Jakie doświadczenia ze swojego dzieciństwa chciałybyście przekazać swoim dzieciom, a przed jakimi je uchronić?

NATALIA: Najpiękniejszym czasem mojego dzieciństwa była możliwość życia w przyrodzie, doświadczanie jej wszystkimi zmysłami. Kiedy myślę o szczęściu, przypominam sobie siebie i dziadka na działce. A druga rzecz, która była dla mnie ważna, to percepcja koloru, światła, obrazu, którego nauczyła mnie mama. Aniela, moja córka, ma ten dar po swojej babci. Myślę, że udało mi się to doświadczenie przekazać moim dzieciom.

A czego chciałabyś im oszczędzić?

NATALIA: Na pewno chciałam i oszczędziłam im szkoły muzycznej. Chcę, żeby mieli opcję prób i błędów osobnych od moich doświadczeń.

PAULINA: Ja chyba najgorzej wspominam przedszkole sióstr zakonnych, do którego chodziłyśmy. To było bardzo niedobre miejsce. Długo myślałam, że moje dzieci też cierpią w każdej placówce edukacyjnej. Na głębszym poziomie nie mogłam zrozumieć, kiedy mówiły, że fajnie było w przedszkolu albo że chcą jeszcze zostać w świetlicy. A jak pytasz o fajne rzeczy z dzieciństwa, to na pewno dla mnie ważna była obecność rodziców, która nie była tylko o funkcji mamy czy taty, lecz także o robieniu rzeczy fajnych poza obowiązkami. Mieli poważny zawód, bo razem z dziadkiem i wujkiem prowadzili drukarnię, ale w domu po godzinach bawili się muzyką z widoczną miłością do niej. Tata grał na instrumentach, mama śpiewała piosenki. Bardzo to lubiłam. I podobnie jak Natalia mam z dzieciństwa piękne wspomnienia naszego bycia razem we czworo w przyrodzie, każde wakacje spędzaliśmy na Mazurach, żeglując. Lubiliśmy być z sobą. Były różne problemy, gorsze i lepsze momenty, jak w każdej historii rodzinnej, ale co do zasady zawsze chcieliśmy spędzać razem czas. I to udało mi się też przenieść do mojej rodziny.

Czy w Waszych odrębnych życiach jest przestrzeń na inne kobiece relacje niż siostrzeńska?

NATALIA: Mnie relacja z Pauliną bardzo ukształtowała. To jest tak mocne, że trudno temu dorównać. Siostrę mam jedną, ale mam też kilka cudnych kobiet obok i coraz mocniej doceniam przebywanie wśród nich.

> Relacja z Pauliną bardzo mnie *ukształtowała*. To jest tak *mocne*, że trudno temu dorównać.
>
> NATALIA PRZYBYSZ

PAULINA: Zawsze byłyśmy bardzo blisko, nawet w szkole miałyśmy wspólną paczkę.

NATALIA: Konflikt, o którym opowiadałyśmy, też nas przedefiniował. Pozwolił nam obu na jakąś odrębność. A i uświadomił mi, że relacje z innymi kobietami nie miały możliwości tak ewoluować, dojrzewać i się umacniać. Oczywiście miałam bliskie mi kobiety, ale bardziej na jakieś etapy w życiu. Tylko z Pauliną idziemy cały czas razem, nawet jak się na chwilę oddalamy. Paulina to dom.

PAULINA: Kocham ludzi i mam kilka głębokich kobiecych relacji przyjacielskich. Niektóre z nich kończyły się na etapach szkolnych, a inne trwają i wchodzą w dekady. Ale to prawda, nie ma w moim życiu bardziej „comfort person" niż Natalia.

Za co Wy się, dziewczyny, lubicie?

NATALIA: Lubię Paulinę za detaliczność – że można się z nią zatracić, rozdrobnić w rozmowie. Pamiętam z dzieciństwa, że Paulina miała specjalny zeszyt, w którym rysowała buty, przeróżne, z najbardziej dziwacznymi obcasami. Ona ma tzw. wczutkę w detal i bardzo mi to imponuje. Bardzo lubię jej artystyczną duszę.

PAULINA: Ja z kolei lubię w Natalii to, że ona zawsze dokańcza rozważania, wchodzi głęboko i totalnie w temat. Jak się czymś zainteresuje, to chce o tym wiedzieć wszystko. Lubi być uczniem, jest w tym stopień cierpliwości, który podziwiam.

Gdybyście mogły cofnąć się o 25 lat, to co powiedziałybyście samym sobie, by było Wam łatwiej?

NATALIA: Jest taka scena w „Buntowniku z wyboru", gdzie Matt Damon siedzi na terapii i terapeuta mówi do niego: „To nie twoja wina". W tamtych czasach, sprzed 25 lat, miałam w sobie wielką sztywność związaną z odpowiedzialnością i poczuciem winy, dźwigałam dużo ciężarów. Chciałabym już wtedy rozumieć, że to, co nam się przytrafia w życiu, nie jest naszą winą. Długo uczyłam się, że nie wszystko w życiu mogę kontrolować, że muszę się mu poddać i zaakceptować.

PAULINA: Na pewno przydałyby mi się wtedy moje patenty na stres. Chciałabym wtedy wiedzieć, że ludzie aż tak bardzo się mną nie interesują, jak mi się wtedy wydawało. Wcale tak nie oceniają. I mniej się wstydzić różnych rzeczy – tego, jak wyglądam, jak gram, śpiewam... Tak naprawdę chciałabym sobie sprzed lat powiedzieć: po prostu dobrze się baw! ●

Garnitur **LE COLLET** koszula **ONE SHIRT** krawat **BOSS**

eprasa.pl 432fc1a4ad



Koszula **ONE SHIRT** krawat **BOSS**

eprasa.pl 432fc1a4ad



Paulina Przybysz: niebieska koszula **GOA** błękitna koszula **ONE SHIRT** koszula w roli spódnicy **AVAVAV/VITKAC** buty **PRADA**
Natalia Przybysz: sukienka **JACQUEMUS/VITKAC** spódnica **MAGDA BUTRYM** buty **MOSCHINO**

ZDJĘCIA Zuza Krajewska **STYLIZACJA** Anna Maria Dębicka **MAKIJAŻ** Damian Duda, National Makeup Artist Lancôme
WŁOSY Jaga Hupało **MANIKIUR** Gosia Heleta Kujko x Bush Glam Lab
ASYSTENCI STYLISTKI Maria Poniatowska i Jakub Banach **ASYSTENCI FOTOGRAFKI** Igor Rębiś i Wojtek Kacprzak
PRODUKCJA Gabriela Kwiatkowska i Urszula Karczmarczyk-Wieczorkowska
Dziękujemy restauracji Barbara za ugoszczenie nas w czasie wywiadu z bohaterkami @barbara.nowogrodzka

eprasa.pl 432fc1a4ad



ARETA SZPURA-RYLSKA
Współzałożycielka marki Local Heroes, autorka, aktywistka ekologiczna.

AGNIESZKA SZPURA-RYLSKA
Członkini zarządu i dyrektor finansowa w firmie doradczej.

eprasa.pl 432fc1a4ad

Siła nadziei

NIE CHCEMY STĄD WYJEŻDŻAĆ, ŻEBY NORMALNIE ŻYĆ. NIKOGO NIE KRZYWDZIMY SWOIMI WYBORAMI. KOCHAMY SIĘ I CZEKAMY NA NASZĄ CÓRKĘ, JEST WYTĘSKNIONA I UPRAGNIONA, MÓWIĄ ARETA I AGNIESZKA SZPURA-RYLSKIE.

rozmawia HANNA LIS ilustracja MARTYNA BERGER

Dziewczyny, wszystkiego najlepszego z okazji miesiąca społeczności LGBT+, który obchodzimy w czerwcu, przynajmniej teoretycznie. A praktycznie, czego Wam życzyć?

ARETA: Równości, normalności, żebyśmy nie musiały walczyć.

AGA: Tak jak Areta powiedziała: równości, nic więcej.

Od kilkunastu lat, mimo szumnych zapowiedzi, wciąż jesteście zakładniczkami politycznych gier. W 2012 roku, po kolejnym nieudanym sejmowym podejściu do ustawy o związkach partnerskich, napisałam tekst o tym, że znowu politycy pokazali Wam środkowy palec.

AGA: Tak, przeczytałyśmy go. Minęło 14 lat i jakby podmienić datę na dzisiejszą, byłby nadal aktualny. Wciąż trwa walka o uznanie praw ludzi, którzy żyją wśród nas.

Nie chcę gadać o polityce, wolę, żeby to była rozmowa o miłości. Więc od początku: jak się poznałyście?

ARETA: Jak większość par, na Tinderze...

AGA: ...ponad 11 lat temu. Żadna z nas się tego nie spodziewała, bo obydwie wcześniej byłyśmy w relacjach heteroseksualnych. Nigdy nie miałam dziewczyny.

ARETA: Ani ja, fizycznie. Ale obie o tym myślałyśmy, tylko że w tamtych czasach trzeba było trzymać te emocje w ukryciu. Niby niewiele czasu minęło, ale rzeczywistość dookoła bardzo się zmieniła. Zobacz, ile było wtedy, a ile jest teraz takich postaci jak my w serialach, kinie, literaturze... Mimo że sama pracowałam w modzie, gdzie gejów było bardzo dużo, to jednak nie znałam żadnej lesbijki. Ani w najbliższej przestrzeni, ani tym bardziej w życiu publicznym. Post factum okazało się, że takie dziewczyny były dookoła nas, ale się ukrywały, siedziały cicho.

Po angielsku mówi się „denial mode". Życie w trybie zaprzeczenia. Wy też w nim żyłyście?

ARETA: Myślę, że tak. Na ścianach miałam plakaty samych dziewczyn: aktorek, piosenkarek. Ale nie potrafiłam nazwać tego, że się w nich podkochiwałam. Bo „defaultowo" myślałam, że podkochiwać się można tylko w chłopakach. Dopiero potem mi się to wszystko skleiło w całość. Zrozumiałam, że można zakochać się w człowieku. Bez względu na płeć.

AGA: Zakochujesz się w osobie, z którą rezonujesz. Która cię ciekawi, pociąga intelektualnie, fizycznie też, oczywiście. Byłam wolna, Areta właśnie wróciła z Ameryki. Obie na Tinderze ustawiłyśmy sobie i dziewczyny, i chłopaków.

Dlaczego i dziewczyny, i chłopaków, skoro obie, jak mówicie, byłyście wtedy hetero?

AGA: Dziś wiemy, że gdyby na siłę chciano nas przypisać do jakiejś kategorii, to powiedziałybyśmy, że jesteśmy biseksualne.

ARETA: Dopiero gdy zamieszkałam w USA, gdzie byłam taką czystą kartą, bo nikt mnie nie znał, odważyłam się otworzyć na to, co podskórnie od dawna czułam. Poszłam na kilka randek z dziewczynami, szczerze z nimi pogadałam i to mi rozjaśniło w głowie. Wróciłam do Polski, myśląc: „OK, to już chyba kumam, o co mi chodzi". I wtedy poznałyśmy się z Agą na Tinderze. Było o tyle śmiesznie, że znałyśmy się wcześniej z imprez. Napisałam jej nawet: „Ale beka – zmatchować się ze znajomym". Dla żartów, żeby nie było dziwnie, gdybyśmy się potem zobaczyły gdzieś na mieście.

ARETA: Randki wtedy nie było, ale to się przerodziło w pisanie.

AGA: Długie pisanie. To się rodziło i rozwijało w pisaniu.

ARETA: Potem wydrukowałam ten nasz czat z Tindera, mamy go w formie książki. Nazywa się Tinderella (śmiech).

AGA: Po dwóch tygodniach umówiłyśmy się. I zderzyłam się z emocjami, których nie potrafiłam nawet nazwać. Byłam ➤

Ilustracja: Martyna Berger/@mart.berger_collage, zdjęcie Agnieszki i Arety SzpuraRylskich: archiwum prywatne, zdjęcie Hanny Lis: Łukasz Bartyzel, stylizacja: Maja Naskręstka, makijaż: Kasia Biały/Van Dorsen Artists, włosy: Piotr Wasiński/Van Dorsen Artists, produkcja: Urszula Karczmarczyk-Wieczorkowska

eprasa.pl 432fc1a4ad

przerażona. Zaczynało się rodzić uczucie i żadna z nas nie wiedziała, co z nim zrobić, więc był taki okres...

ARETA: ...boksowania się z tym.

Bałaś się reakcji ludzi?

AGA: Głównie ja się bałam. Pochodzę z mniejszego miasta. Rodzice Arety są absolutnie niestandardowi, otwarci na wszystko. Bałam się, co powiedzą moi rodzice, dziadkowie. Paraliżujący lęk i dylemat: idę w to, czy zrywam kontakt? W święta Bożego Narodzenia zostawiłam na stole telefon – miałam wtedy zdjęcie Arety na tapecie. Rozmawiałyśmy cały czas, pisałyśmy. Byłam zakochana i nie zdawałam sobie sprawy, że to widać. Mama zapytała, kim jest ta dziewczyna z telefonu. Odpowiedziałam, że to koleżanka, a mama spytała: „Czy aby na pewno tylko koleżanka?". Zmroziło mnie. Odbyłyśmy długą rozmowę, wylałyśmy morze łez. Mama jest religijna. Martwiła się, że nie pójdę do nieba. Bała się też, całkiem przyziemnie, że będę cierpieć, że będę stygmatyzowana. Tłumaczyłam jej, że dla mnie to też nie jest łatwa sytuacja, że wolałabym się zakochać w chłopaku, żeby to wszystko było „normalne", nie takie trudne.

W takich relacjach wszystko jest trudne. A teraz jak jest?

AGA: Właśnie wróciłyśmy z Sycylii, dokąd zabrałyśmy moją mamę z okazji jej urodzin. Dziś traktuje Aretę jak córkę. Rozumie nasze problemy, przeszkody, które musimy pokonywać. Ale to był proces, który trwał prawie dwa lata. I z perspektywy czasu mam taką refleksję: będąc w związku heteroseksualnym, miałabym prawo do wszystkiego. Mogłabym z chłopakiem planować małżeństwo, dzieci, życie. Nie musiałabym przejmować się rozliczeniami podatkowymi, czy będę mogła go swobodnie odwiedzać w szpitalu. A ja tych praw nie mam tylko dlatego, że pokochałam kobietę.

Stworzenie związku z drugim człowiekiem jest samo w sobie wyczynem. W Waszym przypadku dochodzi presja społeczna, kulturowa, polityczna. Jak Wam się udało WAS ocalić?

AGA: Siła miłości. Naszej z Aretą, a także naszych bliskich. Gdybym była w tym wszystkim sama – nie wiem, czy bym podołała. Miałam ogromne wsparcie od mojej siostry bliźniaczki, od braci, którzy powiedzieli: „Aga, my cię we wszystkim wspieramy, kropka". W końcu odważyłam się powiedzieć dziadkom, że ta „koleżanka", którą wcześniej poznali, jest moją miłością. Odpowiedzieli: „Wspieramy cię i ci kibicujemy".

Miałaś komfort, że nie musiałaś wybierać między rodziną a byciem sobą. To rzadkość.

AGA: Gdybym została w Kielcach i nie znała nikogo, kto jest w takim związku, gdybym nie miała tego wsparcia od rodziny... chyba bym się nie odważyła.

Politycy zbijają niemały kapitał na strachu, więc nadal będą ludziom zaglądać pod kołdry, choć sami raczej święci nie są. Ktoś, kto w małym mieście od lat słyszy, że jesteście nie ludźmi, tylko ideologią, złem wcielonym – może się Was po prostu bać.

ARETA: Jesteśmy w fajnej grupie tęczowych rodzin z całej Polski, nie tylko z dużych miast, i ich historie nastrajają mnie optymistycznie. Bo okazuje się, że kiedy ludzie z mniejszego miasta poznają to „zło wcielone", kiedy przyprowadzą swoje dziecko do przedszkola i tam spotkają tęczową rodzinę, to widzą, że jesteśmy normalnymi osobami. Dzieci się razem bawią, a dorośli się poznają. To jest przecieranie szlaków.

Będziecie wkrótce same te szlaki przecierać, w lipcu Aga urodzi. Jeden z najpiękniejszych momentów w życiu kobiety. Jak się czujecie jako przyszłe matki?

AGA: Nie możemy się doczekać Mili. To był długi proces, na każdym poziomie: emocjonalnym, prawnym, medycznym. Areta żartuje, że czuje się, jakbyśmy były w tej ciąży ze dwa lata. Wiele osób ma wątpliwości, czy para dwóch kobiet albo dwóch mężczyzn powinna wychowywać dziecko. Bo zabraknie taty albo mamy. Ludzie nie biorą pod uwagę tego, jak bardzo przemyślane jest takie rodzicielstwo. Jak bardzo to dziecko jest chciane, awansem kochane i jak bardzo przyszli rodzice są przygotowani na jego przyjście na świat. Ogrom dzieci w Polsce zostało wychowanych przez pary jednopłciowe, czyli przez mamę i babcię. Inne żyją w domach bez miłości, jeszcze inne w domach dziecka. Mila jest wytęskniona i upragniona. Czeka na nią cała rodzina, przyjaciele i znajomi.

WIELE DZIECI W POLSCE JEST WYCHOWANYCH PRZEZ PARY *jednopłciowe*, CZYLI MAMĘ I BABCIĘ. NASZE BĘDZIE MIAŁO DWIE MAMY.

Mam przyjaciółki, które są w związku od 10 lat. Wychowują wspólnie córkę jednej z nich, z poprzedniego hetero związku. „Młoda" o nich mówi „moje matki". I to jest naturalne, bo dziecko potrzebuje jednego w życiu: bezwarunkowej miłości.

ARETA: Masz rację, ale świat potrafi być okrutny, ludzie potrafią ranić, nawet najsłabszych – dzieci. Bałam się, że spotka to naszą córkę. Jednak doświadczyłyśmy tyle dobroci, tyle miłości ze strony otoczenia – one były odpowiedzią na rozterki.

AGA: Widziałam tyle niechcianych ciąż. Obserwowałam, jak źle czasami rodzice traktują własne dzieci, jak mało w tych relacjach miłości. I pomyślałam, że chciałabym sprowadzić na świat takie absolutnie kochane dziecko. Więc zaczęłyśmy sprawdzać...

ARETA: ...jak to się robi, jakie są opcje. Na szczęście żyjemy w dobie internetu, mamy dostęp do informacji. Jesteśmy w Warszawie, gdzie fundacji pomagających takim osobom jak my jest wiele. Jest dokąd pójść, porozmawiać... ➤

eprasa.pl 432fc1a4ad



eprasa.pl 432fc1a4ad

...otwarcie o tym, jak smakuje takie rodzicielstwo jak Wasze w kraju, w którym jest w najlepszym wypadku niewidzialne, a w najgorszym nieakceptowalne?

AGA: Tak. I to nam bardzo otworzyło oczy. Poszłyśmy na warsztat zorganizowany przez Kampanię Przeciwko Homofobii dla mam obecnych i tych, które dopiero rozważają macierzyństwo. Tam były zwyczajne dziewczyny, jak my. Dzieliły się swoimi historiami, mówiły, jak wygląda ten cały proces, także od strony legislacyjnej.

À propos legislacji. Formalnie nie jesteście małżeństwem. Nie korci Was, żeby wziąć ślub po ostatnich orzeczeniach TSUE i polskiego Naczelnego Sądu Administracyjnego, które nakazują legalizację przed polskimi urzędami ślubów zawartych za granicą?

AGA: Kiedy zachodziłyśmy w ciążę, jeszcze ich nie było. Gdyby się okazało, że zmieniają dużo na naszą korzyść, to mogłybyśmy wyjechać na weekend, pobrać się i wrócić, ale...

...ale na razie wygląda na to, że orzeczenia pozostaną na papierze. Realnie wszystko zależy od widzimisię urzędnika. Nawet w Warszawie.

ARETA: Tym bardziej nie będziemy nigdzie wyjeżdżać. Chciałybyśmy mieć fajny ślub z rodziną i przyjaciółmi. Nie chcemy nikogo ciągać po świecie, zwłaszcza starszych już dziadków, a bardzo pragniemy, by byli na ślubie. Jednak mam nadzieję, że może za niedługo będzie można zrobić to w Polsce.

Przykro mi to powiedzieć, ale średnio wierzę, że szybko coś się zmieni. Na razie Wy obie zmieniłyście nazwisko na jednakowe, podwójne.

AGA: Tak. Odzyskałam trochę wiary w urzędy w Polsce. Nasza argumentacja do zmiany nazwiska była taka, że prowadzimy wspólne gospodarstwo domowe, mamy wspólne mieszkanie, wspólne konto i że spodziewamy się dziecka. I urzędnik nie odrzucił naszego wniosku.

ARETA: Na szkoleniu, o którym mówiłam, dano nam listę „przyjaznych urzędów", więc to nie był przypadek. W trakcie rozpatrywania wniosku zmienił się jednak kierownik USC, więc w ostatniej chwili przeniosłyśmy wniosek do Wrocławia, bo prawnik nam powiedział, że tylko tam się uda.

Macie wspólne nazwisko, będzie je też nosić Mila, a jaki będzie jej status?

AGA: Ja będę „samotną mamą", a Mila córką samotnej mamy.

ARETA: Ale zakładamy, że jednak będzie jakiś pożytek z tego wspólnego nazwiska. Na wakacje nie będzie trzeba jeździć z zaświadczeniem od notariusza. To już coś.

Poniekąd zhakowałyście system, żeby uszczknąć choć trochę z palety praw przysługujących każdemu obywatelowi. Pod warunkiem że obywatel jest hetero, oczywiście.

ARETA: Mam raczej pozytywne nastawienie do życia, ale kiedy widzę, jak jest odkręcane orzeczenie TSUE i Naczelnego Sądu Administracyjnego, kiedy widziałyśmy już światełko w tunelu, to mam łzy w oczach. I takie poczucie bezsilności, że serio, znowu? Wcześniej mnie to tak nie poruszało, ale teraz, kiedy jest dziecko w drodze, bardziej to przeżywam.

Mila jest owocem miłości i... procedury in vitro w berlińskiej klinice.

AGA: Tak. Kilkaset kilometrów stąd, a jakby inny świat. Nikt się nie dziwił, że są dwie matki. Byłyśmy traktowane jak ludzie, a nie jak ideologia.

Gdyby Mila zechciała kiedyś poznać swojego biologicznego ojca, jesteście na to otwarte?

ARETA: Dawcę, nie ojca. Dawca sam nie może skontaktować się z dzieckiem. Klinika ma jednak na sercu potrzeby dziecka i nam też zależało, żeby Mila miała możliwość go poznać, jeśli zechce.

Znacie jego sytuację życiową, wiecie, że ma rodzinę?

AGA: Tak, nawet napisał list do naszej córki.

Piękne! I co napisał? Jeżeli możecie o tym opowiedzieć.

ARETA: Brzmiało to mniej więcej tak: „Jeżeli czytasz ten list, to znaczy, że się udało". I dalej, że on sam, mając własną rodzinę, cieszy się, że mógł pomóc w tym, by nasza trójka też ją miała. To było odręcznie napisane, po niemiecku.

AGA: Kiedy go czytałam, miałam łzy w oczach. Napisał też Mili, że jeśli będzie chciała go poznać, to on chętnie się z nią spotka. Nie znamy go z imienia i nazwiska. Wiemy mniej więcej ile ma lat, gdzie mieszka, jaki ma wzrost, kolor oczu i włosów.

ARETA: Wiemy, jaki jest jego ulubiony film, ulubione jedzenie. Znamy jego poglądy, hobby, zawód. Wszystko, czym on sam chciał się podzielić.

To dla Was ważne, żeby zostawić Mili taką furtkę?

AGA: Tak. Zadałyśmy sobie pytanie, czy na jej miejscu chciałybyśmy poznać tego człowieka. Nie chcemy za nią odpowiadać. Chcemy, żeby sama zdecydowała.

Jakie wartości chciałybyście przekazać Mili? Takie nadrzędne?

AGA: Ostatnio o tym gadałyśmy. Otwartość, uczciwość...

ARETA: Zaradność, ciekawość świata. To wszystko, z czym dziecko się rodzi, a naszą rolą jest, żeby tego w nim nie zabić, lecz rozwijać.

Jak tego słucham, jestem przekonana, że Wasze dziecko będzie miało w Was nie tylko matki, lecz także przyjaciółki. Wam odrobinę łatwiej będzie być matkami niż mężczyznom w analogicznej sytuacji. Bo ludzie jednak trochę bardziej „przymykają oko" na rodziny lesbijskie niż na gejowskie. A znam fantastyczne rodziny, w których jest dwóch ojców. Ukrywają się.

ARETA: Także dlatego zdecydowałyśmy się podzielić tą naszą informacją o ciąży. Chciałyśmy się nią otwarcie cieszyć i w jakimś sensie, misyjnie – normalizować.

AGA: Ludzie sobie nawet nie zdają sprawy z tego, ile takich osób jak my jest obok. Które boją się, kryją, nie mówią. ➤

eprasa.pl 432fc1a4ad

NOWOŚĆ

tołpa.®
dermo shots

dermo precyzja
i moc działania.

natychmiastowy i silny zastrzyk nawilżenia
po 1 użyciu:
+31% nawilżenia*

uderzeniowa dawka regeneracji
po 1 użyciu:
-78% szorstkość*

intensywna stymulacja do poprawy elastyczności skóry
po 1 użyciu:
+14% gładkość*

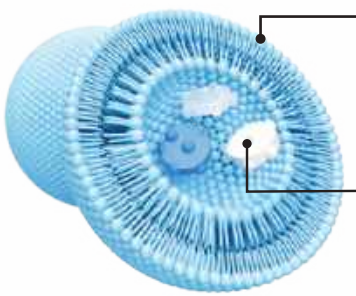


w **14 dni*** mniej widoczne przebarwienia

skóra jak po dobrze przespanej nocy
3 noce* do regeneneracji

technologia dostarczania składników

mikrosomy
system podwójnych nośników



① pęcherzyk fosfolipidowy

② składniki aktywne w dyskach

dermokosmetyczna ekspertyza.
Celowane działanie i maksymalne efekty dzięki **dermo-shots formułom** z efektywnymi stężeniami składników.

[1]badania aparaturowe, maksymalne wyniki

odkryj pozostałe produkty

Tylko tu!
ROSSMANN
Moja Drogeria

i na **tolpa.pl**

eprasa.pl 432fc1a4ad

Kiedyś zapytałam prawicowego polityka, dlaczego tak bardzo tam, na prawicy, nie akceptują gejów czy lesbijek. On mi na to: „Gdyby tak tym nie epatowali, to byłoby OK". Zapytałam go, jak przedstawia publicznie swoją żonę i czy to już jest epatowaniem? Zamilkł.

ARETA: Niedawno przeprowadziłyśmy się do nowego mieszkania. W poprzednim wszyscy nas znali, byli z nami oswojeni. Teraz mieszkamy na wielkim osiedlu, jest więcej starszych osób. I miałam rozterkę – czy mam od razu, jak ktoś przychodzi się poznać, mówić: „To moja żona"? Czy nie mówić nic i pozwolić każdemu dojść do tego w swoim czasie? Nasza sąsiadka z naprzeciwka jest supersłodką starszą panią i już się trochę kumplujemy, ale jeszcze jej nie powiedziałam wprost.

Może powinno to się zadziać tak jak z Agi babcią? Niech Was pozna, niech zobaczy, że jesteście fajne i normalne.

ARETA: I wtedy machnie na to ręką, a może nawet nas polubi. Jakbym mogła magiczną różdżką tworzyć rzeczywistość, chciałabym, żeby to tak działało.

Żebyśmy, stając twarzą w twarz z drugim człowiekiem, widzieli nie płeć, nie orientację czy afiliację polityczną, ale człowieka. Zauważam, że z dala od politycznych gabinetów Polska – może powoli, ale jednak – się w tym kierunku zmienia.

ARETA: Myślę o przyszłości z nadzieją, bo jak patrzę na młodych ludzi, to widzę, że mają o wiele bardziej otwarte głowy, nie boją się. Nawet jeżeli państwo nie zapewnia im tej przestrzeni, to oni sami ją sobie wydrapują. I państwo będzie się musiało do tego dostosować.

Powiem coś, co dla wielu zabrzmi jak świętokradztwo, ale dobrze by było, gdyby Kościół zaczął się dostosowywać, zanim się zupełnie wyludni. Zwłaszcza że Kościoły protestanckie są już otwarte na ludzi nieheteronormatywnych.

AGA: Kościół Katolicki też powoli się otwiera. Moja mama jest wierząca i praktykująca. Czynnie angażuje się w życie lokalnej wspólnoty franciszkanów. Dla niej jest ważne, żeby Mila została ochrzczona. Na początku byłyśmy przeciwne, chciałyśmy, żeby sama kiedyś o tym zadecydowała. Świadomie. Ale mama powiedziała, że tego pierwszego sakramentu nie odpuści. Areta odpowiedziała, że jeżeli będziemy mogły jako mamy stać obydwie przed ołtarzem, jeśli nie będziemy musiały się ukrywać – to będzie chrzest.

ARETA: Ostatecznie przekonało mnie, kiedy mama Agi powiedziała nam, że jej zgromadzenie robi rekolekcje dla rodziców LGBT+. Nie na zasadzie „jak zmienić swoje dziecko, żeby nie było homoseksualne", ale jak zrozumieć swoje dziecko, wspierać je i w tym wszystkim samemu odnaleźć się w wierze. Wtedy powiedziałam: „Dobra – robimy to".

Niemały krok do przodu. Nie będę wymieniać nazwisk, bo nie chcę ich narazić na ekskomunikę, ale znam wielu fantastycznych, młodych duszpasterzy z Kościoła Katolickiego, którzy mają otwarte głowy i serca. Myślę, że przyjdzie ich czas, kiedy starszyzna odejdzie na emeryturę. To samo dotyczy polityków. Cały system musi się zupdate'ować.

AGA: Kiedy w święta jestem w moim mieście rodzinnym, chodzę z mamą do kościoła. Wierzę, że jest siła wyższa, że jest coś, co niektórzy nazywają Bogiem, a inni energią. Jestem zła na Kościół za to, co czasami robi, ale wiem, że ci franciszkanie są naprawdę spoko. Bardzo pomagają mamie, ludziom. I jak idę do nich na mszę, to czuję, że tam jest wspólnota.

Taką wspólnotowość odczułam w „moim" kościele ewangelicko-reformowanym. Po śmierci mojego taty, który był protestantem, poprosiłyśmy z mamą pastora, żeby wspomniał go w kilku słowach. Dawno nie byłam na mszy, więc to było ogromne zaskoczenie: pastor stał przy wejściu do kościoła i każdego witał serdecznym uściskiem dłoni. Po mszy zaprosił wszystkich na plebanię, a tam herbata, ciasteczka i miłe sercu pytania: „Jak się czujesz?", „Co u ciebie?". Myślę, że wszyscy tęsknimy za taką wspólnotą.

AGA: Zdecydowanie. Taki Kościół ma siłę przyciągania, a nie odpychania,

Jakiś czas temu, u tych „moich" protestantów, odbyło się nabożeństwo, podczas którego pobłogosławiono kilkanaście par jednopłciowych. De facto było to tak, jakby pastor udzielił im – trochę na lewo – sakramentu.

ARETA: Zhakował system. Bo jest otwartym człowiekiem. I właśnie o taką otwartość chciałabym do ludzi zaapelować. O nieocenianie kogoś, czegoś tylko dlatego, że tego nie znają. Jak idę ulicą i nie podoba mi się czyjaś sukienka, to przecież nie podchodzę do dziewczyny i nie mówię: „Obrzydliwa ta kiecka".

Nie czyń bliźniemu, co tobie niemiłe?

ARETA: Tak. Dostrzegajmy w drugiej osobie człowieka. Jeżeli będziemy dla innych dobrzy i otwarci, to będzie się nam po prostu lepiej żyło. Nie chciałabym stąd wyjeżdżać, żeby normalnie żyć. Nie zdecydowałam o tym, że urodziłam się w Polsce. Tak się po prostu stało. I kocham mój kraj.

AGA: Miłość nie wybiera. Ani kraju, ani osoby, którą kochamy.

Po to dzielicie się swoją historią? Żeby dodać skrzydeł innym? Żeby ludzie się nie bali być sobą?

ARETA: Tak. Nikogo nie krzywdzimy swoimi wyborami. Życzę wszystkim, żeby byli sobą, żeby byli odważni i otwarci. Świat od razu stanie się lepszy.

AGA: Otwartość – choćby sąsiadów – to tak wiele znaczy. Uśmiech, rozmowa, dobre słowo. Proste sprawy.

Wszystkim życzę na co dzień takich właśnie prostych spraw. A Wam po prostu – żebyście były szczęśliwe.

ARETA: Piękne zakończenie, dziękujemy. ●

eprasa.pl 432fc1a4ad

UŚMIECH BEZ FILTRÓW

WOKÓŁ LICÓWEK NAROSŁO MNÓSTWO MITÓW, KTÓRE NIE MAJĄ DZIŚ WIELE WSPÓLNEGO Z NOWOCZESNĄ, MAŁOINWAZYJNĄ STOMATOLOGIĄ. WSPÓŁCZESNE METODY POZWALAJĄ OSIĄGNĄĆ NATURALNY EFEKT PRZY MINIMALNEJ INGERENCJI. O TYM, CO JEST FAKTEM, OPOWIADA DOKTOR TOMASZ KUPRYŚ.



Nowoczesne licówki wymagają minimalnej preparacji zębów.

PRAWDA: Dzięki cyfrowemu planowaniu lekarz może usunąć tylko minimalną ilość szkliwa, by zachować zdrową strukturę zęba. To pozwala osiągnąć estetyczny efekt bez nadmiernego osłabiania zębów.

Licówki wyglądają sztucznie i nienaturalnie.

Mit: Nowoczesne licówki porcelanowe są projektowane indywidualnie do twarzy, uśmiechu i koloru zębów pacjenta. Dzisiejsza porcelana dobrze imituje naturalne szkliwo i odbija światło w podobny sposób. Efekt przerysowanych, białych zębów (popularnie nazywanych „tureckimi zębami") najczęściej wynika ze złego planowania lub nieodpowiedniego doboru kształtu.

Licówki mogą poprawić nie tylko estetykę, lecz także funkcję zgryzu.

Prawda: Licówki mogą pomóc odbudować starte brzegi sieczne, ulepszyć proporcje uśmiechu i przywrócić prawidłowy kontakt między zębami.



lek. dent. Tomasz Kupryś

Do wykonania licówek trzeba mocno spiłować zęby.

Mit: Obecnie stomatologia małoinwazyjna pozwala na bardzo oszczędne opracowanie zębów. Najnowsze bardzo cienkie porcelanowe licówki często nie wymagają w ogóle potrzeby preparowania zębów.

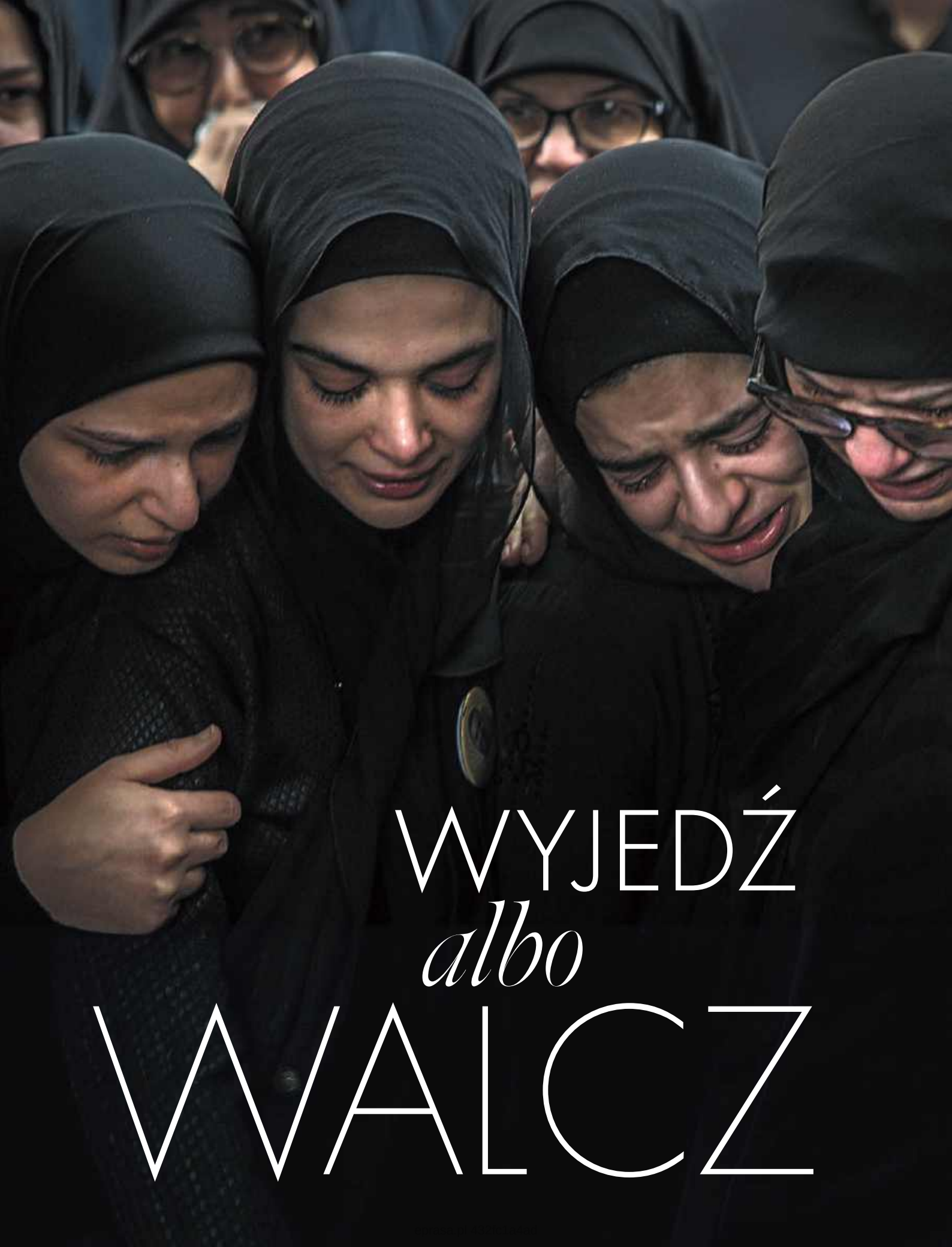
Dobrze wykonane licówki mogą służyć przez wiele lat.

Prawda: Licówki porcelanowe są bardzo trwałym rozwiązaniem, jeśli pacjent dba o higienę i regularne kontrole. Wysokiej jakości porcelana jest odporna na przebarwienia i codzienne użytkowanie. Kluczowe znaczenie ma także prawidłowy zgryz oraz precyzyjne wykonanie pracy.

Licówki są rozwiązaniem dla każdego.

Mit: Nie każdy pacjent kwalifikuje się do leczenia licówkami od razu. Najpierw trzeba ocenić stan zębów, dziąseł oraz zgryzu.

eprasa.pl 432fc1a4ad



WYJEDŹ *albo* WALCZ



MARINA EL KHAWAND
Założycielka Medonations, organizacji non profit ratującej życie chorym Libańczykom dotkniętym ubóstwem. Do tej pory pomogła 25 tysiącom pacjentów. Ma 24 lata.

Marina

Organizacja Mariny El Khawand ma pod opieką około tysiąca pacjentów miesięcznie. Teraz, w trakcie wojny, dostarcza leki do mieszkańców pozostających nadal na południu Libanu, gdzie trwają najintensywniejsze bombardowania. – Wysyłamy je z konwojami ONZ, a ostatnio nawet z przedstawicielstwem watykańskim. Pacjenci chorzy na serce, nowotwory, z cukrzycą nie mogą czekać – mówi. – Ludzie tracą pracę, są przesiedlani, nie stać ich na leki, a tych w aptekach brakuje. Wiele terapii nie jest refundowanych. Nie ma programu po przeszczepach szpiku dla dzieci. Sprowadzamy więc leki z zagranicy. Opakowanie kosztuje nawet 10 tysięcy dolarów. Ten przyleciał dla czteroletniej Iwany – pokazuje małe pudełko.– Pięćdziesiąt osób każdego miesiąca wspierało jej terapię. Pięćdziesięciu bohaterów, którzy uratowali jej życie – dodaje. Marina ma 24 lata, a doświadczenia zdecydowanie więcej niż jej rówieśniczki. Początki nie były łatwe. – „Ta mała dziewczynka prowadzi organizację non profit?", słyszałam. Z czasem udowodniłam, że nie ma znaczenia, czy jesteś młoda, czy jesteś kobietą, jeśli wiesz, co robisz, i jesteś zdeterminowana – mówi Marina. Trafiła na listę liderów poniżej 30. roku życia bliskowschodniej edycji magazynu „Forbes". A wszystko zaczęło się sześć lat temu, po pierwszym roku studiów prawniczych.

– Kiedy zobaczyłam tę kobietę, pomyślałam: „Przeżyła eksplozję, a umrze z powodu braku leków?" – tak Marina zaczyna opowiadać o dniu, który zmienił jej życie. 4 sierpnia 2020 roku Bejrut został zniszczony w wyniku wybuchu w porcie. To była jedna z największych konwencjonalnych eksplozji na świecie. Miasto było tak zniszczone, że dach nad głową straciło 300 tysięcy osób, 218 zostało zabitych. W ruinach zranionego w samo serce miasta Marina odnalazła swoją misję, choć rodzice chcieli ją wysłać za granicę. „Nie chcemy, byś straciła swoje marzenia w tym kraju tak jak my" – mówili. Liban jest piękny, ale nigdy nie było tu spokojnie. Młodzi wyjeżdżają za pracą, po bezpieczne życie. – Zasmuca mnie, kiedy jestem za granicą i widzę, ile młodzi mają szans, jak państwo ich wspiera. W Libanie nadal za mało jest kobiet w polityce, dyplomacji, organizacjach, bo krajem rządzą stare męskie elity polityczne. Nie czuję, by mój kraj był ze mnie dumny, więcej słów wsparcia słyszę za granicą, ale cały czas tu jestem, bo chcę to zmienić – mówi.

Pierwsze doby po wybuchu. Marina należy do harcerstwa, chce ze swoją drużyną pomagać jako wolontariuszka. Oczyszczają ulice niedaleko portu, wcześniej tętniące zabawą w restauracjach i klubach. – Pomyślałam: „A co z Karantiną? Dlaczego tam nie jedziemy?". – Usłyszała, że to zbyt niebezpieczne, bo Karantina to marginalizowana dzielnica w północno-wschodnim Bejrucie, zamieszkana przez ludzi o niskich dochodach czy uchodźców z Syrii. – Zdjęłam mundur harcerski i pojechałam sama. Pięć dni po wybuchu, a na ulicach wciąż leżały ciała. Spotkałam kobiety siedzące przed zburzonym budynkiem. Zapytałam, jak mogę pomóc. „W jednym ze zrujnowanych budynków nadal przebywa kobieta, która nie chce go opuścić, potrzebuje pomocy" – powiedziały. Weszłam i zobaczyłam staruszkę siedzącą na krześle w samym środku tego zniszczenia. W dłoniach trzymała podarte, puste opakowanie po leku. Znałam go, to był ten sam inhalator, którego używa moja mama chorująca na astmę. Nic nie mówiła, oczy miała zamknięte. Sprawdziłam, oddychała. Wzięłam to opakowanie i obiecałam, że wrócę. Pojechałam do pierwszej apteki, nie mieli leku, potem do kolejnej i kolejnej. Zapytałam farmaceutki, co się dzieje. Odpowiedziała, że brakuje go w magazynach. Zrobiłam wpis w mediach społecznościowych. Po dwóch godzinach zadzwonił telefon i usłyszałam od znajomej: „Marina, mam 12 opakowań". Jechałam z nimi ➤

MARINA I MIA URODZIŁY SIĘ W LIBANIE, KRAJU, W KTÓRYM ŻYCIE KOLEJNYCH POKOLEŃ DETERMINUJĄ TRAUMY. NAKŁADAJĄ SIĘ NA SIEBIE, NIE DAJĄC CHWILI ODDECHU. NA POCZĄTKU MARCA ROZPOCZĘŁA SIĘ TU KOLEJNA WOJNA, POGŁĘBIAJĄC TRWAJĄCY OD LAT KRYZYS GOSPODARCZY I HUMANITARNY. OBIE KOBIETY MOGŁY WYJECHAĆ I ŻYĆ SPOKOJNYM ŻYCIEM GDZIEŚ DALEKO. POSTANOWIŁY ZOSTAĆ I POMAGAĆ TYM, KTÓRZY SAMI SOBIE NIE PORADZĄ.

tekst MIŁKA FIJAŁKOWSKA

Zdjęcia: Chris McGrath/Getty Images, Miłka Fijałkowska

eprasa.pl 432fc1a4ad

do tej kobiety i myślałam: „A co, jeśli ona już nie żyje?". Minęły cztery godziny, chorzy nie mają tyle czasu. Kiedy dotarłam do jej mieszkania, siedziała dokładnie w tym samym miejscu. Dotknęłam jej ramienia, włożyłam opakowanie do ręki. Zaczęła płakać. Przytuliłyśmy się. Wciąż czuję bicie jej serca. Wyszeptała mi do ucha: „Dziękuję za uratowanie życia". W tym momencie wiedziałam, że z Libanu już nie wyjadę – wspomina Marina, kiedy siedzimy w biurze jej organizacji. Przyznaje, że trudno przychodzi jej stawianie granic między pracą a życiem prywatnym. Tego ostatniego właściwie nie ma. – Nie żyję takim życiem jak moje rówieśniczki, ale jestem z tym szczęśliwa, bo to mój świadomy wybór – mówi. – Rzadko wychodzę ze znajomymi, bo mam poczucie winy, że mogłabym tę chwilę wykorzystać na pracę. Budzę się wcześnie i od razu sprawdzam telefon, czy nie dzwonił ktoś, kto pilnie potrzebuje pomocy. Podróżuję na konferencje za granicę i od razu wracam. Trudno jest odetchnąć, kiedy tak wiele osób pokłada w tobie nadzieję i mówi: „Jesteś jedyną osobą, która może mi pomóc". Przeciążenie poskutkowało wypaleniem, depresją, bezsennością. To nauczyło ją, że musi znaleźć czas na oddech. – Raz w tygodniu jadę sama do lasu, w góry. Wyłączam telefon i spaceruję. Robię sobie też 30-minutowe sesje z muzyką, kiedyś grałam na pianinie i gitarze – opowiada.

Naszą rozmowę przerywa wejście kobiety w siódmym miesiącu ciąży. Pierwszą poroniła. Przyszła odebrać lek, który codziennie ratuje zdrowie jej oraz nienarodzonego dziecka. Cierpi na nadkrzepliwość krwi. Miesięczny koszt codziennego zastrzyku to 300 dolarów, kiedy brakuje leku w aptekach, nawet 500. Organizacja zabezpieczyła ją do końca ciąży. – Mnie na niego nie stać. Nie wiem, co byśmy zrobili, gdyby nie Marina – mówi 30-letnia Melissa. W tym momencie naszą rozmowę zagłuszają izraelskie samoloty, które przekroczyły barierę dźwięku, od rana nad Bejrutem krążą też izraelskie drony.

Marina prowadzi organizację charytatywnie, a na jej utrzymanie zarabia m.in. w kancelarii prawnej. – Mam firmę realizującą projekty marketingowe, założyłam nawet markę modową, z której dochód jest przekazywany na nasz projekt. Chciałam, żeby każdy dolar, którym wspierają nas ludzie, trafiał do pacjentów – mówi. Medonations wspierają nie tylko Libańczycy z kraju i zagranicy, są też donorzy z 65 krajów. Bez ich pomocy podopieczni organizacji mogliby umrzeć. To motywuje Marinę, ale trudne historie, z którymi ma do czynienia, są też obciążeniem. – Widzę 50–80 osób dziennie. Słyszę o cierpieniach, problemach. Wszystko zostaje w mojej głowie – mówi.

Budzę się i od razu sprawdzam telefon, czy nie *dzwonił ktoś*, kto pilnie potrzebuje pomocy. Te historie zostają w mojej głowie.



MIA ATWI
Prezeska i jedna z założycielek organizacji Embrace, pomagającej osobom mającym problemy ze zdrowiem psychicznym i naznaczonych traumą. Ma 38 lat.

Ta prywatna inicjatywa, w którą najpierw zaangażowali się znajomi i rodzina, dziś jest organizacją ratującą życie chorych dotkniętych ubóstwem. – Żyję dla Libanu i dla moich pacjentów – mówi Marina, ale dodaje, że nie byłoby tego wszystkiego, gdyby nie mama i jej rodzina. – Stała przy mnie od pierwszego dnia. Rozumiała mnie. Organizacja to nie ja, to ludzie. Przyjaciele, lekarze, farmaceuci, donorzy. Jeśli mogliśmy uratować nawet jedno życie, to już ogromny sukces – kończy. Do tej pory pomogli 25 tysiącom pacjentów.

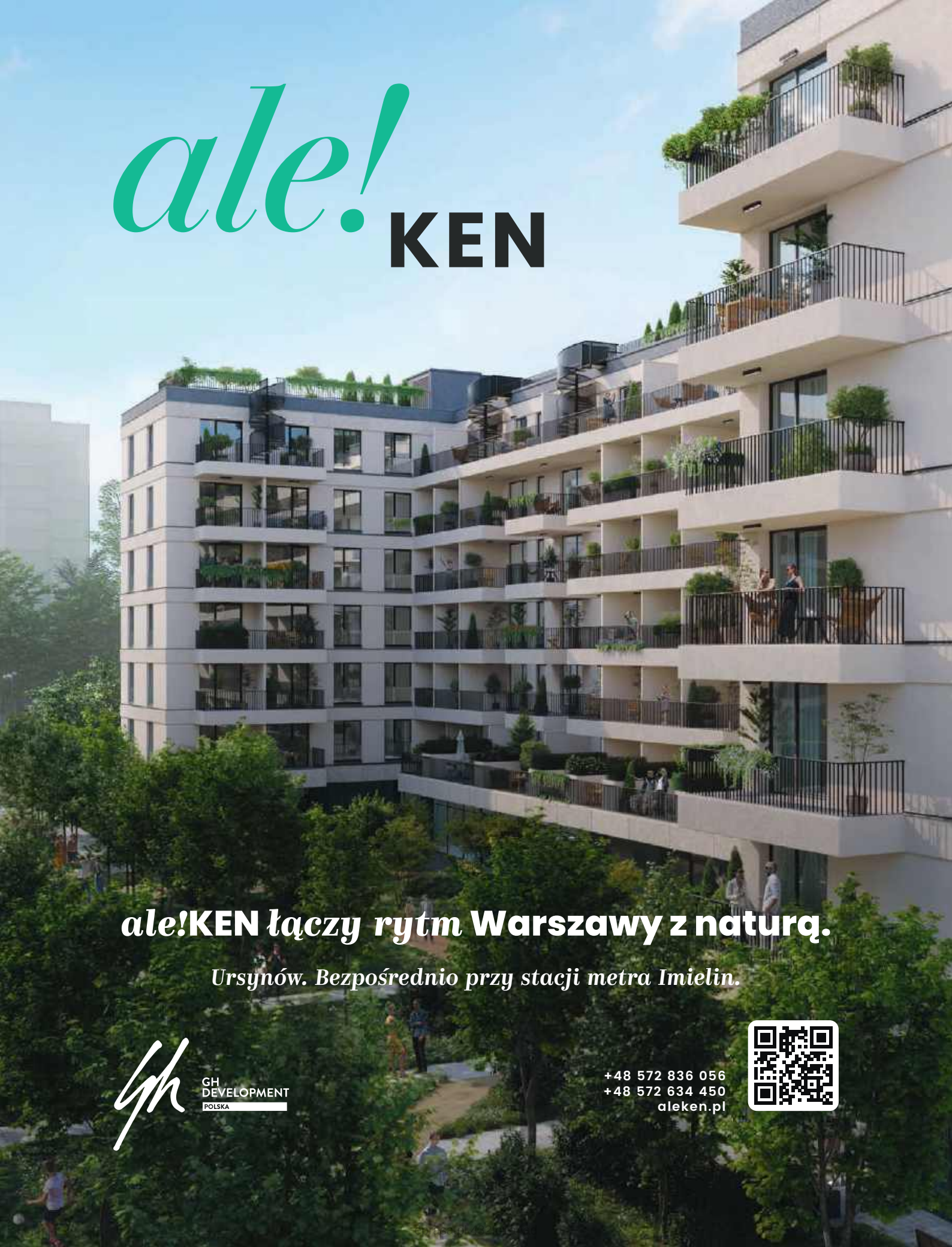
Mia

– Patrzyłam wczoraj na to zdjęcie 15 minut – mówi Mia Atwi, prezeska, jedna z założycielek Embrace, i pokazuje w telefonie terapeutę z jej organizacji, w którego wtulają się uśmiechnięte dzieci w jednym ze schronisk dla uchodźców. Z powodu wojny w Libanie jest przesiedlonych ponad 1,2 miliona osób. – Daliśmy im kilka minut bezpieczeństwa, radości. Wiem, że za kilka miesięcy z pobytu w tym miejscu będą pamiętały ten moment – mówi Mia. Wojna to przewlekły stres, który codziennie oddziałuje na układ nerwowy. – Kumuluje się w organizmie. W trakcie wojny skupiamy się głównie na przetrwaniu, konsekwencje pojawiają się później. Dlatego pomoc psychologiczna i psychiatryczna powinny być długoterminowe – mówi. W Libanie trauma jest przekazywana z pokolenia na pokolenia. Kiedy Mia zakładała organizację 13 lat temu, słyszała, że konflikt jest tu codziennością. – Gdyby zapytać naszych rodziców, odpowiedzieliby, że się do tego przyzwyczaili, ale nie, do takich wydarzeń nie da się przyzwyczaić – mówi.

Chciała studiować medycynę, ale została psychologiem klinicznym, bo najbardziej lubi słuchać ludzi i towarzyszyć im w zdrowieniu. Jednak staż w trakcie studiów na oddziale psychiatrycznym pokazał jej, że praca w gabinecie to za mało. Musiała zrobić coś, by pomagać na większą skalę. – W Libanie nie było świadomości chorób psychicznych. Pacjenci z trudnością prosili o pomoc. Widziałam też brak zrozumienia ze strony otoczenia. Zaczęliśmy więc od kampanii podnoszącej świadomość – wspomina Mia. Pomoc psychoterapeuty i psychiatry można uzyskać w siedzibie organizacji, ale są też zespoły mobilne, które jeżdżą do osób wykluczonych i uchodźców. Kiedy rozmawiamy, ➤

Zdjęcie: Miłka Fijałkowska

eprasa.pl 432fc1a4ad


ale! KEN
ale!KEN łączy rytm Warszawy z naturą.
Ursynów. Bezpośrednio przy stacji metra Imielin.
GH DEVELOPMENT POLSKA
+48 572 836 056
+48 572 634 450
aleken.pl

piętro niżej pracownicy organizacji przez 24 godziny, 7 dni w tygodniu odbierają telefony z linii życia. Od 2017 roku było ich ponad 67 tysięcy. W trakcie wojny jest ich zdecydowanie więcej. – Dzwonią też rodzice, mówiąc: „Moje dziecko cierpi", „Moja córka się izoluje, nie sypia, jest płaczliwa", „Syn stał się agresywny". Motywuje nas, że pomagamy w tak trudnym momencie dla naszego kraju i widzimy efekty tej pracy. Nie ma nic piękniejszego niż telefony od matek: „Dziękuję, że uratowaliście życie mojego dziecka" – mówi Mia, ale przyznaje, że na życie prywatne zostaje niewiele czasu. Ma 38 lat i nie założyła jeszcze rodziny. – Moja praca i życie prywatne są z sobą głęboko powiązane. Kiedy kieruje się działaniami takiej organizacji zwłaszcza w czasie wojny lub załamania się państwa, nie ma mowy o prawdziwym „wyłączeniu się". Telefony, sytuacje kryzysowe, odpowiedzialność, historie, które noszą w sobie ludzie – to wszystko pozostaje z tobą długo po zakończeniu dnia pracy. Jednocześnie to praca nadaje mojemu życiu głęboki sens. Nieustannie przypomina mi o naszej odporności, godności i tym, jak ważne jest, by przy kimś być – mówi.

W trakcie wojny Mia bardzo dba też o zespół. – To, że toczymy walkę, nie oznacza, że mamy to robić ponad siły – mówi. Rok temu, po wojnie w 2024 roku, sama rozpoczęła terapię. – Nauczyłam się prosić o pomoc. Zrozumiałam traumy, które przekazali mi rodzice. Wojna z 2006 roku odcisnęła na mnie duże piętno. Do dziś mam koszmary. Dwadzieścia lat później widzę, jak mnie zmieniła. Powtarzałam sobie, że przecież sama dam radę, bo dorastaliśmy w przekonaniu, że trzeba być silnym, odpornym psychicznie. Tu przecież zawsze były wojny, ale doszłam do momentu, w którym czułam permanentny niepokój, bałam się, że stracę kogoś bliskiego. Zupełnie bez powodu, nawet w momentach, kiedy nie było wojny – przyznaje. Równowagę znajduje w drobnych rzeczach. – To kawa z kimś, komu ufam, przejażdżka w góry, wyjazd na plażę, słuchanie muzyki. Jednak znalezienie równowagi w czasie wojny to nie to samo co równowaga w czasie pokoju. Podczas wojny radość może zacząć wydawać się czymś obcym, jest zakłócana przez poczucie winy. Skupiam się więc nie na przyjemnościach, ale tworzeniu drobnych chwil, w których układ nerwowy przypomina sobie, że życie istnieje nie tylko po to, by przetrwać. Kiedy mam więcej czasu, lubię coś upiec czy pograć w tenisa. Bardzo lubiłam dbać o nasz dom na południu Libanu, ale nie mogę tego robić przez ostatnie dwa i pół roku z powodu wojny. Tym samym straciłam część tego, co dawało mi poczucie stabilności. To pozostawiło w moim sercu wielką pustkę, którą trudno wypełnić – przyznaje.

Wojna to nie tylko stan niepewności, przewlekły stres i strata. – Jest w niej dużo niesprawiedliwości. To też uczucie, z którym trzeba sobie poradzić. Widzimy straszne obrazy, które powodują uraz moralny, czasem nawet silniejszy niż zespół stresu pourazowego. Przestajesz wierzyć w wartości, tracisz zaufanie do świata, bo kto ma prawo decydować o tym, kto powinien żyć, a kto umrzeć? Te obrazy pozostawiają blizny i trzeba nauczyć się z nimi obchodzić – mówi Mia. W Libanie trudno o moment oddechu, bo jak nie wojna, to kolejny krach gospodarczy, bankowy, rewolucja, wybuch, kolejna wojna i kolejna. Pomaganie ludziom w przechodzeniu przez nie Mia postrzega również jako element budowania nie tylko społecznego spokoju, lecz także pokoju. – Kiedy wzmacniasz zdrowie psychiczne, by jakaś osoba mogła sobie z tym wszystkim poradzić, przyczyniasz się do procesu budowania pokoju. To równoważy agresję. Mimo tego, przez co przechodzimy, trzeba wierzyć w lepszy świat i nie pozwolić, by przesłoniły go traumy i lęki – mówi Mia.

> Z powodu wojny straciłam część tego, co dawało mi *poczucie stabilności.* To pozostawiło w moim sercu pustkę, którą trudno wypełnić.

Bycie kobietą pomaga jej w pracy psychologa, ale prowadzenie organizacji w Libanie przez kobietę łączy się z wieloma wyzwaniami. – Kierowanie z troską i współczuciem to umiejętność i kompetencja, w których kobiety mają przewagę, pozwalając im doskonale sprawdzać się w tej roli. Jednocześnie kobiety na stanowiskach kierowniczych nieustannie zmagają się z niedocenianiem, emocjonalną oceną oraz presją, by udowodnić swoje kompetencje w sposób, z jakim mężczyźni zazwyczaj nie mają do czynienia. To niewidoczne koszty emocjonalne, jakie kobiety muszą ponosić – mówi. Sama wojna też zmienia życie kobiet. – Oczekuje się od nich, że będą nadal funkcjonować, opiekować się innymi, pracować i wspierać emocjonalnie innych, nawet gdy same są wysiedlone, pogrążone w żałobie lub przerażone – przyznaje Mia, ale zaraz dodaje, że w takich sytuacjach kobiety pokazują swoją siłę i stają się również niezwykłymi liderkami. – Widziałam, jak organizowały schroniska, spajały społeczności –opowiada. Co jej daje siłę? – Kiedy widzę zdjęcie tych uśmiechniętych dziecięcych twarzy, które ci pokazałam – mówi. – Nie ma dla mnie nic piękniejszego. ●

eprasa.pl 432fc1a4ad

ELLE *Uroda*



SUMMER TIME

Latem wszystko staje się lżejsze – makijaż, zapachy i codzienne rytuały. Upraszczamy pielęgnację, chronimy skutecznie skórę. Mniej skupiamy się na perfekcji, bardziej na świeżości, naturalności i poczuciu komfortu we własnym ciele.

Kapelusz **SOEUR**

Zdjęcie: Baard Lunde

redaguje MARTA RUDOWICZ

eprasa.pl 432fc1a4ad



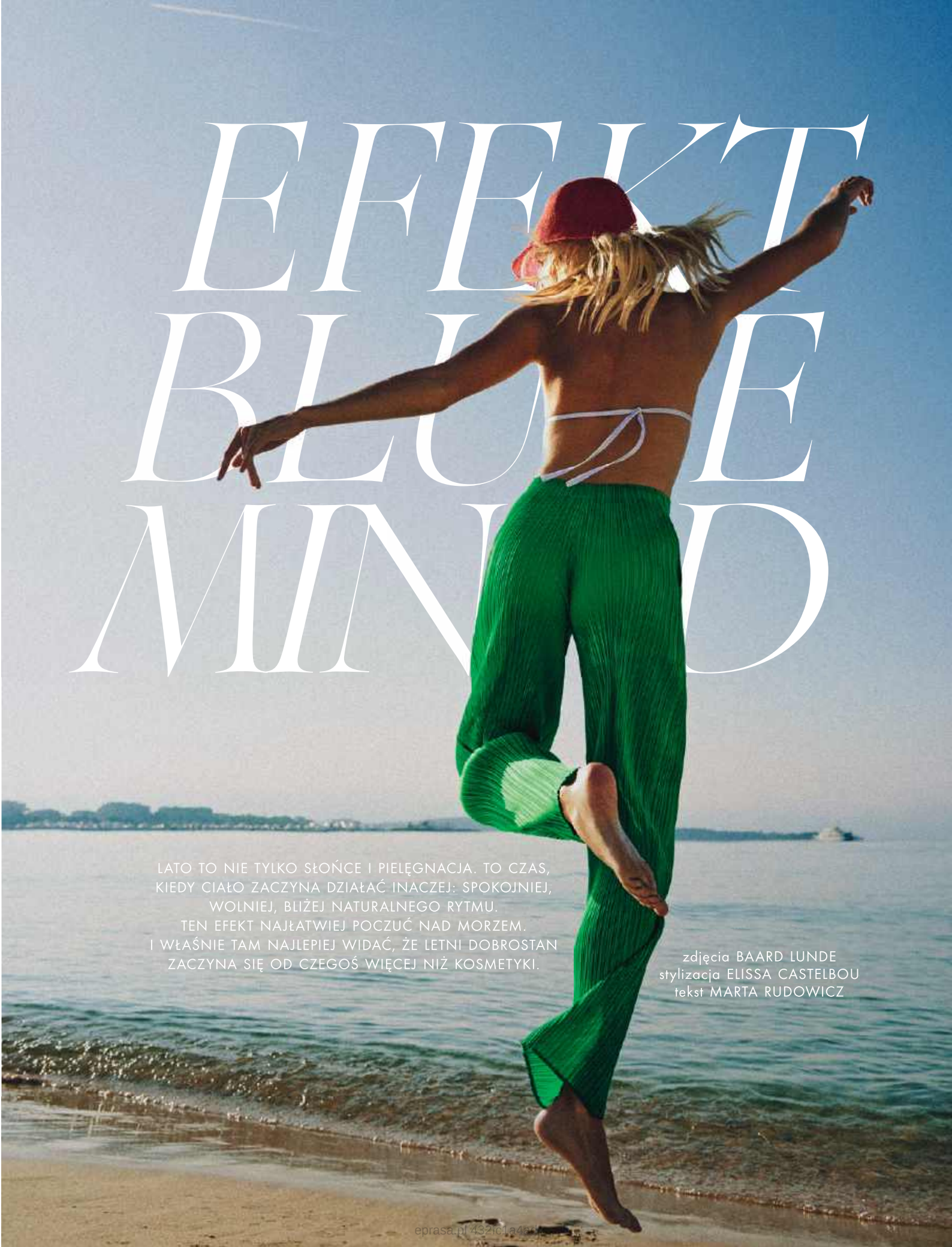
WIELKI BŁĘKIT

Letnie światło zmienia sposób postrzegania barw w makijażu. Nawet matowe odcienie stają się bardziej miękkie, świeże i mniej graficzne. Dlatego latem intensywny kolor najlepiej wygląda wtedy, gdy reszta skóry pozostaje naturalna i pełna światła. Nasz wybór: błękit z palety cieni Vintage Jean Baby **NYX** douglas.pl

PO PRAWEJ:
kapelusz **SOEUR** bikini **DIOR**
spodnie **ISSEY MIYAKE**

eprasa.pl 432fc1a4dd

EFEKT BLUE MIND



LATO TO NIE TYLKO SŁOŃCE I PIELĘGNACJA. TO CZAS, KIEDY CIAŁO ZACZYNA DZIAŁAĆ INACZEJ: SPOKOJNIEJ, WOLNIEJ, BLIŻEJ NATURALNEGO RYTMU. TEN EFEKT NAJŁATWIEJ POCZUĆ NAD MORZEM. I WŁAŚNIE TAM NAJLEPIEJ WIDAĆ, ŻE LETNI DOBROSTAN ZACZYNA SIĘ OD CZEGOŚ WIĘCEJ NIŻ KOSMETYKI.

zdjęcia BAARD LUNDE
stylizacja ELISSA CASTELBOU
tekst MARTA RUDOWICZ

eprasa.pl/432fc1a4a



KOLOR PEŁNY NAWILŻENIA

Latem usta szybko tracą wilgoć, dlatego nawet intensywny kolor najlepiej wygląda wtedy, gdy idzie w parze z pielęgnującą, komfortową formułą. Nasz wybór: Rouge Coco Flash w kolorze Zesty **CHANEL**.

Kombinezon **CELINE**

eprasa.pl 432fc1a4ad



PODSTAWA RÓWNOWAGI

To one mają kontakt z podłożem i wpływają na całe ciało. Latem szybciej się przesuszają, a ich kondycja przekłada się na krążenie i napięcie. Chodzenie boso nad morzem działa jak naturalna refleksologia. W mieście można to odtworzyć: rolowanie stopy na piłeczce, ucisk śródstopia, pięć minut chłodnej kąpieli i krem z mocznikiem. Efekt jest natychmiastowy – lżejsze nogi i większy komfort.

Klapki **CHANEL** cienkie bransoletki **CAMILLE COLETTE** gruba bransoleta **TÉTIER BIJOUX**

NATURALNY RYTM

Słońce, sól i chlor rozkładają strukturę włosa i odciągają z niego wilgoć. To dlatego latem włosy szybciej tracą połysk i elastyczność. Zamiast stylizacji potrzebna im ochrona: mgiełka UV, kropla olejku na końcówki, luźne związanie fryzury. Wieczorem wystarczy spłukać je wodą, żeby usunąć sól i zanieczyszczenia. W wakacje włosy nie muszą wyglądać perfekcyjnie – mają przetrwać sezon w dobrej kondycji.

Kostium i pasek **VÉRONIQUE LEROY**
okulary **BALENCIAGA** drewniane
bransoletki **ELIE SAAB** transparentne
bransoletki **LUC KIEFFER**



ZDJĘCIA Baard Lunde **STYLIZACJA** Elissa Castelbou/FMA **MODELKA** Annalise Demmler/Premium Models
MAKIJAŻ I WŁOSY Aurelia Liansberg/Wise & Talented **ASYSTENTKA STYLISTKI** Clara Devillet **ASYSTENT FOTOGRAFA** Mikael Fakhri
PRODUKCJA Yannick Selva/ELLE International **REDAKTORKA URODY** Virginie Dolata/ELLE International **PROJECT MANAGER** Elise Webber/ELLE International
Szczególne podziękowania dla Ciro's Cannes (Francja)



CHŁODNA KALKULACJA

Skóra dużo szybciej traci jędrność, kiedy jest stale przegrzana. Dlatego podczas upałów tak dobrze działają na nią chłodne prysznice – obkurczają naczynia krwionośne, pobudzają mikrokrążenie i zmniejszają uczucie ciężkości nóg. To jeden z najprostszych letnich rytuałów, który realnie poprawia napięcie skóry i daje efekt świeżości już po kilku minutach.

Szorty **LA VESTE**

eprasa.pl 432fc1a4ad

To, że nad morzem niemal natychmiast czujesz się lepiej, wcale nie jest romantyczną wizją z Pinteresta. To fizjologia. Biolog morski Wallace J. Nichols nazwał ten stan „blue mind" – momentem, w którym organizm przełącza się z trybu działania w tryb regeneracji. Poziom kortyzolu spada, tętno zwalnia, oddech się pogłębia, a mózg zaczyna pracować w spokojniejszych falach alfa. Woda, rytmiczny dźwięk fal i jeden dominujący kolor działają na układ nerwowy niemal natychmiast. Dlatego właśnie nad morzem skóra często wygląda najlepiej, nawet jeśli robisz dla niej mniej niż zwykle. W mieście ten stan również można odtworzyć, pod warunkiem że pielęgnację potraktujesz jako coś więcej niż tylko używanie zestawu kosmetyków.

SEN I OFFLINE – PODSTAWA REGENERACJI

Nic nie wpływa na wygląd skóry tak dobrze jak sen. To właśnie w nocy spada poziom kortyzolu odpowiedzialnego m.in. za stany zapalne i odwodnienie, a organizm uruchamia procesy naprawcze. Rośnie produkcja melatoniny, odbudowuje się bariera hydrolipidowa skóry i regeneruje DNA uszkodzone przez promieniowanie UV. To proces, którego nie zastąpi nawet najbardziej zaawansowany kosmetyk.

Latem jakość snu często się pogarsza – przez wysoką temperaturę, dłuższy dzień i nadmiar światła, również niebieskiego emitowanego przez telefony. To właśnie ono hamuje wydzielanie melatoniny i utrudnia wejście w głębokie fazy snu, kluczowe dla regeneracji organizmu. Dlatego odłóż telefon godzinę przed snem, przewietrz sypialnię lub schłódź pomieszczenie. Od razu poczujesz różnicę.

LIMFA – POCZĄTEK LEKKOŚCI

Układ limfatyczny to jeden z najbardziej niedocenianych elementów wpływających na wygląd skóry i samopoczucie. Jego zadaniem jest usuwanie toksyn, produktów przemiany materii i nadmiaru płynów z tkanek. Problem w tym, że limfa nie ma własnej „pompy" – jej przepływ zależy wyłącznie od ruchu, oddechu i pracy mięśni. Dlatego już jeden dzień spędzony bez aktywności – w podróży czy przy biurku – potrafi dać uczucie ciężkości i dyskomfortu w ciele. Najprostszym rozwiązaniem jest rozciąganie, spacer, pływanie, kilka minut oddechu przeponowego albo 10 minut z nogami uniesionymi do góry. Regularny ruch pobudza przepływ limfy i wspiera regenerację komórkową. Znaczenie ma nawet szybki poranny automasaż wykonywany od kostek do pachwin i od nadgarstków do pach. Ten prosty rytuał zmniejsza obrzęk nawet na twarzy i przywraca ciału lekkość.



1

2


3



4



5

1. Kremowy rozświetlacz Super Loaded Tinted Highland w kolorze Peau de Soleil **WESTMAN ATELIER** 375 zł *galilu.pl* **2.** Rozświetlające serum pod oczy z aplikatorem Merveillance Lift **NUXE** 184,49 zł *douglas.pl* **3.** Nawilżające serum do twarzy z kwasem hialuronowym, ceramidami ryżowymi i pantenolem Super Serum Hydra Plump **HIMALAYA** 49 zł **4.** Nawilżający krem-sorbet dodający blasku Vitamin C Fresh & Bright **GARNIER** 24,90 zł **5.** Regenerujący krem na noc Midnight Upgrade **SKN HOUR** 269 zł *sknhour.com*

SŁOŃCE – ILUZJA LATA

Coraz częściej pojawiają się głosy, że kremy ochronne są szkodliwe, a słońce to wyłącznie naturalne dobro. I rzeczywiście – światło słoneczne reguluje rytm dobowy, poprawia nastrój i wspiera syntezę witaminy D. Dla skóry ten bilans wygląda jednak inaczej.

Promieniowanie UV uszkadza komórki skóry, choć efektów nie widać od razu. Zmarszczki, utrata jędrności czy przebarwienia pojawiają się dopiero po latach. Dlatego niezależnie od tego, gdzie spędzasz lato, ochrona przeciwsłoneczna pozostaje podstawą pielęgnacji.

Problem polega na tym, że filtry bardzo często stosujemy nieprawidłowo. Nakładamy ich zbyt mało, zapominamy o reaplikacji i zakładamy, że cień rozwiązuje problem. Tymczasem często jest to tzw. fałszywy cień. Pod jasnym parasolem, przy wodzie czy na piasku promieniowanie UV nadal intensywnie się odbija, a skóra wciąż pozostaje narażona na uszkodzenia. To właśnie wtedy najłatwiej o poparzenia – bo nie czujesz bezpośredniego słońca, ale ekspozycja trwa dalej. Cień działa skutecznie tylko wtedy, gdy idzie w parze z SPF i unikaniem słońca w godzinach największego nasłonecznienia. ➤

Zdjęcia: Kseniya Ovchinnikova/Getty Images, serwis prasowy

eprasa.pl 432fc1a4ad

INGLOT

Nowość

Krem do twarzy CC
Skin-Perfecting SPF 30

ceramidy
prebiotyki
mineralne filtry UV





6



7



8



9



10

ANTYOKSYDACJA – DRUGA LINIA

Promieniowanie UV to tylko część historii. Pod jego wpływem w skórze powstają wolne rodniki – reaktywne cząsteczki, które uszkadzają DNA komórek i włókna kolagenowe. Proces ten, nazywany stresem oksydacyjnym, kumuluje się przez lata i odpowiada za przyspieszone starzenie skóry.

SPF ogranicza działanie promieniowania, ale nie neutralizuje wolnych rodników. Dlatego dermatolodzy coraz częściej mówią o „podwójnej ochronie": filtrze przeciwsłonecznym i antyoksydantach, takich jak witamina C, witamina E czy polifenole. Najprostszy schemat to serum antyoksydacyjne nałożone rano pod krem ochronny i regeneracja wieczorem. To właśnie ten rodzaj pielęgnacji najbardziej procentuje po sezonie.

.

WŁOSY – OCHRONA ZAMIAST STYLIZACJI

Włosy podobnie jak skóra reagują na promieniowanie UV. Słońce stopniowo degraduje ich naturalną warstwę lipidową odpowiedzialną za gładkość i połysk. Sól morska i chlor dodatkowo wypłukują wodę z włókna włosa, zwiększając jego porowatość i podatność na łamanie. Nad morzem ten proces przebiega szybciej, ale latem w mieście też go nie unikniemy. Dlatego wakacyjna pielęgnacja włosów coraz bardziej przypomina pielęgnację skóry: jest warstwowa, ochronna i nastawiona na regenerację. Mgiełka z filtrem UV, lekki olejek na końcówki i ograniczenie stylizacji naprawdę robią różnicę.

MAKIJAŻ – GRA ZE ŚWIATŁEM

Intensywny kolor – niebieski na powiece czy czerwony na ustach – wygląda najlepiej wtedy, gdy reszta twarzy pozostaje niemal naga, rozświetlona i świeża. Nad morzem rezygnacja z makijażu przychodzi naturalnie, bo światło i opalenizna wykonują większość pracy. Nowoczesny letni makijaż w mieście też powinien działać we współpracy ze skórą. Najprostszy schemat? SPF jako baza, korektor tylko tam, gdzie jest potrzebny, i kremowe konsystencje. Zamiast pudru lepiej sprawdza się spray utrwalający, który tworzy lekką, elastyczną warstwę i pozwala makijażowi naturalnie pracować w ciągu dnia.

ZAPACH – CORAZ BLIŻEJ CIAŁA

Działa inaczej niż wszystkie inne bodźce – zapach trafia bezpośrednio do układu limbicznego, czyli tej części mózgu, która odpowiada za emocje i pamięć. Latem ten efekt staje się jeszcze silniejszy. Wyższa temperatura przyspiesza parowanie molekuł zapachowych i intensyfikuje ich odbiór. Nad morzem jest częścią całego doświadczenia – sól, wilgoć i nagrzana skóra tworzą naturalną kompozycję, która działa uspokajająco i „uziemiająco". W mieście – staje się narzędziem świadomej regulacji nastroju. Ciężkie perfumy są zastępowane przez formy bliższe ciału – kremy, olejki i mgiełki, które stapiają się ze skórą i reagują na jej temperaturę. Rano najlepiej sprawdzają się nuty cytrusowe i zielone, takie jak bergamotka czy grejpfrut, pobudzające i poprawiające koncentrację. Wieczorem organizm lepiej reaguje na lawendę, neroli czy drzewo sandałowe – aromaty, które pomagają obniżyć napięcie i wyciszyć układ nerwowy. To jeden z najprostszych rytuałów wpływających na samopoczucie – efekt pojawia się w kilka sekund i nie wymaga zmiany codziennej rutyny. ●

6. Paleta cieni do powiek z kolekcji Les Beiges w odcieniu Warm **CHANEL** 330 zł **7.** Tonujący krem antyrodnikowy Face Zone z unikatową kompozycją filtrów UVA/UVB (SPF 50+) – wyrównuje koloryt i subtelnie wygładza skórę, zapewniając świeży, promienny wygląd bez potrzeby sięgania po podkład. **DR IRENA ERIS** 229 zł *drirenaeris.com* **8.** Power C Spray Sun Catcher – lekka mgiełka nasycona witaminą C, kwasem hialuronowym i roślinnymi peptydami, która w jednym kroku przygotowuje włosy do stylizacji i chroni je przed słońcem. **R+CO** 168 zł *salony fryzjerskie* **9.** Chłodzący krem do przemęczonych nóg **ALBA1913** 126 zł **10.** Krem nawilżający do twarzy z SPF 50+ do skóry suchej i wrażliwej z kompleksem ceramidów **OILLAN** 54 zł *oceanic.pl*

Zdjęcia: serwis prasowy

eprasa.pl 432fc1a4ad

LANCÔME
PARIS

ABSOLUE
LONGEVITY MD
META DISCOVERY



eprasa.pl 432c1a4ad

SŁOWO „LONGEVITY" WCIĄŻ NIE NALEŻY DO NAJCHĘTNIEJ WYSZUKIWANYCH W GOOGLE, A JEDNAK TO WŁAŚNIE ONO CORAZ CZĘŚCIEJ DEFINIUJE SPOSÓB, W JAKI MYŚLIMY DZIŚ O ZDROWIU, STARZENIU I URODZIE. NIE BEZ POWODU. ŻYJEMY DŁUŻEJ, ALE NIEKONIECZNIE LEPIEJ – A TO, JAK WYGLĄDAMY I JAK SIĘ CZUJEMY, JEST TYLKO KONSEKWENCJĄ TEGO, CO DZIEJE SIĘ GŁĘBIEJ – PRZEKONUJE PROF. MAREK POSTUŁA, KARDIOLOG I NAUKOWIEC, SPECJALIZUJĄCY SIĘ W MEDYCYNIE DŁUGOWIECZNOŚCI.

rozmawia MARTA RUDOWICZ



Lepiej niż młodziej

Niedawno wszystko było „anti-aging". Teraz jest „longevity". To zmiana narracji czy myślenia?

PROF. DR HAB. N. MED. MAREK POSTUŁA: Zależy, kogo pani zapyta, bo dla niektórych to rzeczywiście tylko nowa etykieta, taki marketingowy rebranding. Jeśli jednak spojrzymy na to z perspektywy nauki, zmiana jest zasadnicza. Przez lata zajmowaliśmy się leczeniem, naprawianiem, wygładzaniem, tego, co już się wydarzyło. Dziś próbujemy wejść głębiej w ten proces i zrozumieć, co go napędza, a potem wpływać na niego u źródła, na poziomie biologii i funkcjonowania komórki.

To czym właściwie jest longevity?

Najprościej mówiąc – nowoczesną prewencją, ale taką prawdziwą, nie deklaratywną. To nie jest podejście typu: robię badania raz w roku i mam załatwiony temat albo biorę suplementy, więc będę zdrowa i młoda. To raczej ciągłe myślenie o tym, jak moje codzienne decyzje przełożą się na moje zdrowie za 10, 20 czy 30 lat. Starzenie jest naturalne i nieuniknione, tego nie zatrzymamy. Problem polega na tym, że jako społeczeństwo zaczęliśmy żyć dłużej, ale niekoniecznie w zdrowiu i sprawności. I właśnie tej różnicy dotyczy longevity – nie chodzi o zatrzymanie czasu, tylko o to, żeby jak najdłużej funkcjonować dobrze, fizycznie i mentalnie.

Czyli starzeniem się możemy naprawdę zarządzać?

To proces, na który możemy wpływać. I to bardzo konkretnie. Starzenie jest dziś najważniejszym czynnikiem ryzyka rozwoju chorób cywilizacyjnych – od chorób układu sercowo-naczyniowego, przez metaboliczne, aż po nowotwory czy choroby neurodegeneracyjne. Jeśli więc zaczynamy rozumieć i modyfikować procesy starzenia, to w praktyce wpływamy na szerokie spektrum zdrowia.

Jak to wygląda w rzeczywistości?

To przede wszystkim zrozumienie swojego indywidualnego ryzyka i zaprzestanie działania w trybie „coś jest dla wszystkich". Dobrym przykładem jest genetyka. Jeśli wiemy, że ktoś ma określoną mutację genu związaną z podwyższonym ryzykiem np. nowotworu jajnika – to zmienia się całe podejście do profilaktyki. Nie kierujemy pacjentki co chwila na kontrole cytologiczne, ale częściej na badania USG przezpochwowe. Sięgamy po inne metody. I to jest właśnie to zarządzanie. Tak samo jak fakt, że dziś nie patrzymy już na pojedyncze geny, ale na całe zestawy wariantów, które razem budują realne ryzyka. Dopiero złożenie tych danych daje nam sensowny obraz i możliwość działania i interpretowania rzeczywistości.

Brzmi jak bardzo zaawansowana, spersonalizowana medycyna.

eprasa.pl 432fc1a4ad

Mówię pacjentom, żeby traktowali siebie jak projekt długoterminowy i zaczęli zbierać dane – wyniki badań, historię zdrowia, stylu życia. Z tego buduje się coś w rodzaju „cyfrowego bliźniaka", czyli obraz organizmu, który pozwala podejmować codziennie lepsze wybory. Paradoks polega jednak na tym, że im więcej wiemy, tym bardziej wracamy do podstaw. Sen, ruch, dieta – to nadal fundament, tylko dziś rozumiemy mechanizmy, które za tym stoją.

A skoro mówimy o codzienności – co dziś najbardziej nam szkodzi, a kompletnie to ignorujemy?

Powietrze. Cząsteczki, którymi oddychamy, wywołują przewlekły stan zapalny, nasilają stres oksydacyjny, wpływają na układ sercowo-naczyniowy i przyspieszają procesy starzenia. To coś, co robimy cały czas, automatycznie, więc zupełnie o tym nie myślimy, a konsekwencje są bardzo realne.

Czyli możemy chodzić na zabiegi medycyny estetycznej i... to nadal nie wystarczy?

Właśnie. Możemy mieć perfekcyjne kosmetyki, a jednocześnie każdego dnia szkodzić sobie czymś tak podstawowym jak powietrze czy brak snu. Dlatego longevity zawsze wymaga spojrzenia szerzej – w kontekście całego stylu życia.

Zejdźmy jeszcze poziom niżej – do komórki. Co tam się dzieje, kiedy się starzejemy?

Kumulują się uszkodzenia, a organizm coraz gorzej sobie z nimi radzi. Kluczową rolę odgrywają mitochondria, czyli nasze „elektrownie". Z wiekiem produkują mniej energii, a jednocześnie więcej stresu oksydacyjnego. To nie jest jedyny mechanizm starzenia, ale bardzo ważny, bo energia komórkowa wpływa na praktycznie wszystkie procesy w organizmie.

Rozumiem, że na skórę też?

Tak, i to bardzo wyraźnie. Skóra jest jednym z najbardziej dynamicznych narządów – cały czas się odnawia, produkuje nowe komórki, regeneruje się. To proces bardzo energochłonny. Jeśli tej energii zaczyna brakować, regeneracja spowalnia, pogarsza się jakość kolagenu, skóra traci jędrność.

I tu pojawia się urolityna A, o której coraz częściej mówi się w kontekście longevity. Dlaczego właśnie ona?

Bo to dobry przykład, jak nauka zaczyna rozumieć i modulować konkretne procesy. Urolityna A to cząsteczka, która aktywuje mitofagię, czyli mechanizm usuwania uszkodzonych mitochondriów. W praktyce oznacza to, że pomagamy komórce pozbyć się „zużytych elementów", które już nie działają prawidłowo i generują stres oksydacyjny. Dzięki temu organizm może efektywniej tworzyć nowe, sprawne mitochondria. Co ciekawe, większość z nas nie produkuje jej naturalnie – to zależy od mikrobiomu jelitowego. Dlatego pojawiły się jej standaryzowane formy, przebadane klinicznie, które pozwalają ten proces wspierać w sposób bardziej przewidywalny. Ale znowu – to nie jest skrót ani „magiczna kapsułka". To raczej przykład kierunku, w którym idzie medycyna długowieczności: zamiast maskować efekty, zaczynamy wspierać procesy, które i tak zachodzą w organizmie.

Czyli trochę „resetuje" komórki?

Można to tak ująć. Nie tworzymy niczego od zera, ale wspieramy naturalne mechanizmy oczyszczania i regeneracji. To jest ważne rozróżnienie, bo w longevity nie chodzi o sztuczne „naprawianie" organizmu, tylko o przywracanie jego zdolności do samoregulacji. Są już pierwsze badania pokazujące wpływ urolityny A na komórki skóry, np. fibroblasty oraz keratynocyty. To kierunek, który będzie się rozwijał, bo pokazuje, że przyszłość pielęgnacji nie polega tylko na działaniu powierzchniowym, ale na wspieraniu procesów zachodzących głębiej.

Brzmi jak coś, co chciałabym natychmiast włączyć do swojej rutyny.

I tu pojawia się klasyczny problem – chęć skrótu. Ludzie sięgają po suplementy – „tabletki na wszystko" – bez zrozumienia, czy w ogóle ma to sens. Wiele substancji ma dobre wyniki w badaniach na modelach zwierzęcych, ale to nie zawsze przekłada się na człowieka. Do tego dochodzi mieszanie kilku preparatów naraz, bez świadomości interakcji. Suplementy są dodatkiem, nie fundamentem. Sam stosuję witaminę D i kwasy omega, ale robię to w oparciu o badania i konkretne potrzeby. Tymczasem wiele osób bierze suplementy, bo ktoś je polecił w internecie. A fundament pozostaje niezmienny – sen, ruch, dieta. Sen, jeden z najważniejszych elementów, a jednocześnie najbardziej bagatelizowany. Brak snu zaburza regenerację, gospodarkę hormonalną, zwiększa stan zapalny. Sam zrezygnowałem z pracy w szpitalu na dyżurach, bo widziałem, jak bardzo wpływa to na organizm. Z wiekiem regeneracja i tak spowalnia, więc jeśli dodatkowo ją zaburzamy, to przyspieszamy procesy, których chcielibyśmy uniknąć.



PROF. MAREK POSTUŁA
@marek_postula, autor podcastu „W stronę długowieczności"

Mówimy o stylu życia, ale wiele osób nadal uważa, że wszystko i tak zależy od genów.

Nie ma jednej prostej odpowiedzi. Są badania, które pokazują różne proporcje, nawet zbliżone do 50/50. Ale kluczowe jest, że mamy wpływ na to, jak nasze geny działają. To właśnie epigenetyka. Styl życia – dieta, aktywność fizyczna, sen – wpływa na to, które geny są aktywne, a które nie.

Czyli wracamy do punktu wyjścia – genów i codziennych wyborów?

Zawsze do nich wracamy, bo to one budują efekt w długim czasie.

I na końcu wszystko widać na skórze.

Tak, bo skóra jest odbiciem tego, co dzieje się w środku. ●

Zdjęcia: Dimitri Otis/Getty Images, serwis prasowy

eprasa.pl 432fc1a4ad

Lżej, chłodniej

LATEM SZUKAMY PROSTSZYCH ROZWIĄZAŃ – LEKKICH FORMUŁ I KOSMETYKÓW, KTÓRE NIE WYMAGAJĄ SKOMPLIKOWANYCH RYTUAŁÓW.

NOWA KLASA LEKKOŚCI

Nowoczesne SPF coraz częściej przypominają dobre serum pielęgnacyjne – i właśnie taki jest My SPF Light SPF 50. Ultralekki, bez bielenia i rolowania. W składzie są m.in. wegański PDRN z ryżu, bakuchiol, niacynamid i ekstrakt z zielonej herbaty. Chroni, nawilża, wygładza. **MIYA COSMETICS** 59,90 zł *miyacosmetics.com*





ZMYSŁOWOŚĆ PO WŁOSKU

Soczyste nuty pomarańczy i mandarynki spotykają się w tym flakonie z jaśminem, kremowym kakao i piżmem. Efekt? Dla mnie to zapach kobiety, która wkłada męską białą koszulę i okulary przeciwsłoneczne, jeszcze przez chwilę nie chcąc wracać do rzeczywistości. Zresztą najlepiej oddaje to cudowna nazwa zapachu: Morning Can Wait. **MAX & CO.** 165 zł/30 ml *douglas.pl*

PEELING LEKKI JAK PŁATEK

Dermo Face Enzyme to jeden z tych kosmetyków, które lubię mieć zawsze w kosmetyczce. Nasączone esencją płatki z bromelainą, papainą i keratoliną delikatnie wygładzają, odświeżają i przywracają skórze glow nawet po bardzo krótkiej nocy czy długim locie. **TOŁPA** 795 zł/125 ml *tolpa.pl*





BRĄZ NA MEDAL

Ta lekka, puszysta pianka daje supernaturalny odcień opalenizny bez smug, a przy okazji pachnie białą herbatą i lotosem, więc cały rytuał bardziej przypomina wakacyjny self-care niż klasyczny samoopalacz. **RITUALS** 115 zł *rituals.com*



SZYBKI EFEKT GLOW

CC Skin-Perfecting SPF 30 to jeden z tych kosmetyków, z którymi poranki stają się prostsze. Wyrównuje kolor, rozświetla, chroni skórę. Ceramidy, prebiotyk, mineralny filtr. Lubię go za to, że bardziej przypomina pielęgnację niż makijaż. **INGLOT** 110 zł *inglot.pl*



ZAPACH POZA TRENDAMI

Aventus Creed to zapach ponad sezonowością. Drzewna kompozycja z charakterystycznym ananasowym akordem, bergamotką, brzozą i paczulą jest jednocześnie świeża i głęboka. Aż 40 proc. formuły tworzą naturalne składniki, a każda partia powstaje zgodnie z rzemieślniczą tradycją. **CREED** 1011 zł/50 ml

Zdjęcia: serwis prasowy

eprasa.pl 432fc1a4ad

TECHNOLOGIA CZUŁEJ PIELĘGNACJI

WSPÓŁCZESNE PIĘKNO CORAZ RZADZIEJ OPIERA SIĘ NA OBIETNICY NATYCHMIASTOWEGO EFEKTU. ZAMIAST TEGO KIERUJE SIĘ W STRONĘ UWAŻNOŚCI, REGENERACJI I ŚWIADOMEGO WSPARCIA NATURALNYCH PROCESÓW SKÓRY. A TECHNOLOGIA? PRZESTAJE BYĆ DODATKIEM, STAJĄC SIĘ SPRZYMIERZEŃCEM CODZIENNYCH RYTUAŁÓW.



Być może rewolucja w pielęgnacji nie dzieje się już w słoiczkach ulubionych kremów i buteleczkach z serum, ale w sposobie myślenia o skórze. Coraz mniej chodzi o korektę, coraz bardziej o regenerację. W tę zmianę od niemal dekady wpisuje się Beautifly – polska marka beauty-tech, która zaczęła opowiadać o pielęgnacji językiem technologii, zanim stało się to globalnym trendem. Nie po to, by uczynić ją bardziej złożoną. Wręcz przeciwnie, by zdjąć z niej nadmiar, uprościć i uporządkować.

Zanim domowe urządzenia stały się elementem mainstreamu, marka konsekwentnie oswajała ideę przenoszenia rozwiązań znanych z gabinetów do prywatnej przestrzeni. Nie jako chwilowego efektu „wow", lecz jako długofalowego wsparcia. I może właśnie tu kryje się najciekawszy zwrot. Technologia przestaje wzmacniać presję perfekcji. Zamiast tego proponuje dojrzalszy model. Taki, w którym pielęgnacja staje się przestrzenią uważności.

Szczególnie wyraźnie widać to w obszarze światła. Fototerapia LED, którą marka rozwija od lat – także w formie masek – dziś wyznacza kierunek dla całej kategorii pielęgnacji. To już nie tylko technologia, lecz także nowy rytuał oparty na regularności.
Portfolio obejmuje wiele różnorodnych urządzeń do użytku domowego — od technologii liftingujących i modelujących ciało, przez rozwiązania wspierające porost włosów, aż po segment stylizacji, manikiuru i wellness.
Ale marka Beautifly nigdy nie była wyłącznie o urządzeniach. W jej centrum od początku pozostaje idea, że technologia powinna wspierać kobiety, a nie stawiać przed nimi kolejnych oczekiwań. Nowoczesność nie zawsze oznacza przyspieszenie. Czasem jest nią właśnie zatrzymanie. Moment, w którym technologia spotyka się z czułością, a przyszłość pielęgnacji z bardzo ludzką potrzebą zrobienia dla siebie czegoś dobrego.

– O sile Beautifly decyduje też coś mniej mierzalnego – mówi Marcela Chmielowska, CEO marki. „– To polska wrażliwość na design i wyczucie tworzenia urządzeń, które nie tylko działają, lecz także które po prostu chce się mieć blisko i równie naturalnie wybiera się dla siebie, jak daje innym kobietom – siostrze, mamie czy przyjaciółce. Beautifly staje się czymś więcej niż marką. Jest elementem codzienności, w której pielęgnacja nabiera znaczenia.

Wielofunkcyjny grzebień na porost włosów Beautifly LaserBoost Pro RoseGold Beautifly został nagrodzony w tegorocznym Plebiscycie Viva! NAJPIĘKNIEJSZE DLA URODY.



VIVA! Najlepsze dla urody 2025

Poznaj świat Beautifly

eprasa.pl 432fc1a4ad



Świeca-ikona. Powstała w 1963 roku, w 2026 przechodzi *metamorfozę*, pozostając dokładnie tym, za co kochają ją miłośnicy marki **DIPTYQUE** – małym rytuałem światła, zapachu i chwili dla siebie. Projektantka Julie Richoz odświeżyła kultowy flakon i charakterystyczną etykietę, a zapachowy zielnik wzbogacił się o *pięć nowych kompozycji*, m.in. Café, Rhubarbe i Shiso.

229 zł *galilu.pl*



WŚRÓD ZAPACHÓW

Wakacje na południu Europy zawsze pachną mi figami – rozgrzanym powietrzem, skórą po całym dniu słońca i słodyczą owoców kupowanych na lokalnym targu. Figue Superbe z kolekcji Forbidden Fruit ma dokładnie taki klimat. Ciepła, aksamitna figa miesza się tutaj ze świeżością i miękką zmysłowością, która rozwija się bardzo blisko skóry. To nie są perfumy, które od razu wypełniają całe pomieszczenie. Raczej przyciągają tym, że są trochę tajemnicze – jak letni wieczór.

JARDIN BOHÈME
160 zł/50 ml
douglas.pl

EFEKT WAKACJI NA SKÓRZE

Biotechnologia coraz śmielej wkracza do codziennej pielęgnacji – i robi to w wyjątkowo estetyczny sposób. Serum rewitalizujące z adenozyną zamknięto w opakowaniu przypominającym strzykawkę, ale jego działanie jest wyjątkowo komfortowe dla skóry. To pielęgnacja, która nie obiecuje efektu „nowej twarzy", ale skóry wyglądającej na bardziej wypoczętą.

BIOTANIQE
54,99 zł
rossmann.pl





POPRAWKA Z KONDYCJI WŁOSÓW

Stres, zmęczenie, zmiany stylu życia... mogą szybko odbić się na kondycji włosów. W takich momentach można liczyć na Hair Growth Stimulator – dermosuplement, który działa na osłabione włosy. Zawiera rekomendowane przez trychologów m.in. Ceramosides, MSM i reishi, wspiera fizjologiczny cykl wzrostu włosa od środka.

CAREIN
199 zł/kuracja na 30 dni
carein.pl



NAWLIŻAJĄCY KOMPRES NA CIAŁO

Olejek do ciała z olejem cacay i mieszanką pięciu olejów roślinnych – m.in. jojoba, arganowego i z dzikiej róży. Bogata w lipidy i antyoksydanty formuła intensywnie odżywia, wspiera regenerację skóry i poprawia jej elastyczność, ale przy tym pozostaje lekka i szybko się wchłania. To jeden z tych produktów, po których moja skóra od razu wygląda na bardziej miękką, gładką i zaopiekowaną.

SESDERMA 159 zł/100 ml *sesderma.com*

Zdjęcia: serwis prasowy

eprasa.pl 432fc1a4ad

NOWY ADRES ŚWIADOMEGO PIĘKNA

W SAMYM SERCU WARSZAWY POWSTAŁA PRZESTRZEŃ, KTÓRA REDEFINIUJE POJĘCIE PIELĘGNACJI. TO NIE TYLKO SPA, LECZ TAKŻE DOŚWIADCZENIE, W KTÓRYM LICZY SIĘ UWAŻNOŚĆ I JAKOŚĆ. MINIMALIZM SPOTYKA SIĘ TU Z LUKSUSEM, A EFEKTY SĄ WIDOCZNE GOŁYM OKIEM. JEŚLI SZUKASZ MIEJSCA, GDZIE PIĘKNO ZACZYNA SIĘ OD ZDROWEJ SKÓRY – WŁAŚNIE JE ZNALAZŁAŚ.



Agnieszka Colombié – autorka wnętrz i prezes zarządu Danucera.

Jeszcze niedawno skincare oznaczało dziesięć kroków, kolejne serum i pół łazienki zastawione kosmetykami. Dziś coraz częściej wracamy do prostszych rozwiązań – skutecznych formuł, dobrych składników i pielęgnacji, która naprawdę ma sens. Właśnie na tym opiera się DANUCERA SPA – nowa przestrzeń beauty w Warszawie stworzona przez Danutę Mieloch.

Kosmetolog od lat pracuje ze skórą w swoich kultowych Rescue Spa w Filadelfii i Nowym Jorku, a doświadczenie zdobywała m.in. w Paryżu i USA. Teraz swoje autorskie podejście do pielęgnacji przenosi również do Polski. W centrum filozofii marki znajduje się pięciostopniowy rytuał Danucera – prosty, uporządkowany schemat pielęgnacji inspirowany profesjonalnymi zabiegami gabinetowymi.

To właśnie wokół niego została zbudowana oferta warszawskiego SPA. W menu znajdują się zabiegi na twarz, w tym jeden z flagowych – Sculp & Lift – służący naturalnemu liftingowi, poprawie owalu twarzy i ujędrnieniu skóry, masaże liftingujące, rytuały regenerujące i indywidualne konsultacje kosmetologiczne. W DANUCERA SPA można zadbać również o włosy i paznokcie, a całość została zaprojektowana jako miejsce kompleksowej pielęgnacji i chwili dla siebie. Wszystko po to, żeby przywrócić skórze balans, promienność i zdrowy wygląd bez efektu „przebodźcowania", który często fundujemy jej na co dzień.



Kosmetyki Danucera bazują na naturalnych składnikach aktywnych i minimalistycznych formułach. Są wolne m.in. od parabenów, sylikonów oraz sztucznych zapachów. Nie ma tu przypadkowych dodatków ani skomplikowanych rytuałów. Zamiast tego marka stawia na produkty wielofunkcyjne, które wspierają regenerację skóry i wzmacniają jej naturalną barierę ochronną. To pielęgnacja, która dobrze wpisuje się w tempo współczesnego życia: jest skuteczna, prosta i intuicyjna.

Ważnym elementem konceptu jest również indywidualne podejście do potrzeb skóry. Każdy zabieg jest poprzedzony konsultacją kosmetologiczną, dzięki której pielęgnacja jest dobierana nie do trendów, ale do realnej kondycji cery. Danucera stawia na konsekwencję i regularność – filozofię „5 minut, 5 kroków, każdego dnia", która ma upraszczać codzienną rutynę i jednocześnie przynosić widoczne efekty.

DANCUERA SPA to jednak coś więcej niż gabinet kosmetyczny. W przestrzeni działa również concept store z wyselekcjonowanymi markami beauty i lifestyle'owymi. To miejsce, w którym nowoczesna kosmetologia spotyka się z holistycznym podejściem do piękna i dobrego samopoczucia. Całość przypomina bardziej nowoczesny beauty destination niż klasyczne SPA – miejsce, do którego wpada się nie tylko na zabieg,lecz także też po chwilę oddechu i inspiracji.

eprasa.pl 432fc1a4ad

CAŁY TEN GLOW

SŁOŃCE DODAJE SKÓRZE BLASKU, ALE ZABIERA JEJ NAWILŻENIE. DLATEGO NAJLEPSZE LETNIE ZABIEGI W GABINETACH CORAZ CZĘŚCIEJ MAJĄ W SOBIE COŚ ZE ŚWIADOMEJ REGENERACJI, A PRZY OKAZJI POZWALAJĄ NA CHWILĘ RELAKSU W ŚRODKU MIASTA. EFEKT? CERA W DOBREJ KONDYCJI, KTÓREJ JESIENIĄ NIE TRZEBA RATOWAĆ.



Kosmetolożka
MAGDALENA KOZAK-NAGIECKA
współwłaścicielka Femme Fusion

Latem skóra szybko traci blask – słońce, klimatyzacja i podróże sprawiają, że łatwo staje się odwodniona, zmęczona i bardziej reaktywna. Dlatego coraz większą popularnością cieszą się zabiegi typu „super glow", które zamiast agresywnej eksfoliacji stawiają na inteligentną regenerację. Jednym z nich jest terapia pH Formula oparta na technologii Mesoresurfacing biomikroigieł z gąbki morskiej zbudowanych z krzemionki. To biała kosmetyka – delikatna alternatywa dla mikronakłuwania, która pobudza odnowę komórkową bez naruszania komfortu skóry.

W połączeniu z Exos Biomimetic Concentrate, formułą wykorzystującą egzosomy i czynniki wzrostu, zabieg intensywnie nawilża, wspiera odbudowę bariery hydrolipidowej i przywraca efekt świeżej, świetlistej „glass skin". Skóra wygląda na wypoczętą, wygładzoną i wyraźnie bardziej promienną – jak po naprawdę dobrych wakacjach.



Kosmetolożka
JOANNA SUTKOWSKA-SKOLIMOWSKA
Skin It Real Beauty Clinic and Physiotherapy

Słońce, wysoka temperatura, morska woda i klimatyzacja potrafią mocno zachwiać równowagą skóry. Efekt? Odwodnienie, osłabiona bariera hydrolipidowa i cera pozbawiona świeżości. Dlatego w gabinetach coraz częściej mówi się dziś nie tylko o efekcie glow, lecz także o skin longevity – pielęgnacji, która realnie wspiera kondycję skóry na przyszłość.

Jednym z zabiegów wpisujących się w ten trend jest Emfusion – nieinwazyjna terapia wykorzystująca technologię Dynamiq, która zwiększa przenikanie składników aktywnych w głąb naskórka. Dzięki temu skóra intensywnie się nawilża, odzyskuje komfort i staje się wyraźnie bardziej promienna, bez ryzyka podrażnień. Emfuzja to rodzaj nowoczesnej regeneracji, która działa subtelnie, ale bardzo skutecznie – przywracając cerze zdrowy, wypoczęty wygląd.



Kosmetolożka
KLAUDIA ULIKOWSKA
starszy specjalista medyczny ITP SA

Endermologia najczęściej kojarzy się z modelowaniem sylwetki, ale jej działanie na skórę twarzy potrafi być równie spektakularne. Głowica Ergolift do Infinity (urządzenia kosmetycznego) łączy mechaniczny lifting z intensywną stymulacją skóry, przywracając jej świeżość, napięcie i naturalny blask.

Jednym z jego kluczowych efektów jest poprawa wyglądu skóry, dzięki czemu twarz wygląda na bardziej wypoczętą i mniej opuchniętą, szczególnie w okolicach oczu i policzków. Zabieg pobudza także produkcję kolagenu, elastyny oraz kwasu hialuronowego, poprawiając jędrność, sprężystość i poziom nawilżenia skóry.

Efekt? Cera staje się wyraźnie gładsza, bardziej promienna i wygląda po prostu zdrowiej. Aby podtrzymać rezultaty, warto połączyć serię zabiegów z dobrze dobraną pielęgnacją domową bogatą w składniki antyoksydacyjne i nawilżające.



1

2

3

1. Krem na dzień 75.25 Longevity z urządzeniem na bazie światła czerwonego 630 nm wraz z roślinnym aktywatorem NAD+, który skutecznie spowalnia procesy starzenia się skóry.
VAGHEGGI PHYTOCOSMETICI
910 zł (krem + urządzenie)
vagheggipoland.pl

2. Łagodzący żel, który wydłuża efekty zabiegu Emfusion **BTL** (w cenie zabiegu)

3. Niezastąpione po mezoterapii. Serum Meso x Boost wykorzystuje technologię spikul, czyli mikroigiełek z gąbek morskich, by stymulować skórę do lepszego wchłaniania aktywnych składników.
PH FORMULA 320 zł *phformula.pl*

Zdjęcia: serwis prasowy

eprasa.pl 432fc1a4ad

RADAR

TREND

wizaz



FOTOGRAF: MARIUSZ TOKAJUK, REDAKTORKA NACZELNA: MARTA ŚREDNICKA, PRODUKCJA SESJI: KATARZYNA DOBRZYŃSKA

DECODING THE NEW BEAUTY

JULITA RÓŻALSKA

ZESKANUJ I ODKRYJ
TRENDY BEAUTY 2026

eprasa.pl 432fc1a4ad

ROCZNA PRENUMERATA ELLE

OFERTA OGRANICZONA CZASOWO DO 1.07.2026

TYLKO TERAZ:
zamawiając roczną prenumeratę magazynu ELLE otrzymasz najsłynniejsze dzieło **Jane Austen "Duma i uprzedzenie"** w prezencie!



Najsłynniejsze dzieło Jane Austen to bunt przeciwko małżeństwom dla pieniędzy i sztywnym konwenansom. Główna bohaterka, Elizabeth Bennet, jako inteligentna kobieta w męskim świecie, szuka miłości, a nie tylko finansowego bezpieczeństwa. Jej burzliwa relacja z wyniosłym panem Darcym, choć pełna dumy i uprzedzeń, ostatecznie prowadzi do szczerego uczucia.



12 WYDAŃ W CENIE 10

169,90 zł

Cena 12 egzemplarzy ELLE poza prenumeratą: **203,88 zł**

Otrzymujesz:
- **12 wydań** magazynu ELLE
- Książkę **Jane Austen "Duma i uprzedzenie"** w prezencie!
- **Darmową dostawę przez cały rok**

ZAMÓW ŁATWO NA

kultowy.pl

lub u Opiekuna Prenumeraty:

+48 22 360 39 09 **kontakt@bok.burdamedia.pl**

eprasa.pl 432fc1a4ad

ELLE

styl życia



RODZINNY CHILL
40 minut od centrum Warszawy Mateusz Banasiuk i jego rodzina mają swój azyl. Apartament zaprojektowała jego siostra Aldona Banasiuk-Suchorzewska. To rodzinne centrum wypoczynku.

Zdjęcie: Pietruszka Fotografia

redaguje KATARZYNA OLKOWICZ

eprasa.pl 432fc1a4ad

RAZEM MOŻNA *więcej*

TU OD ZGIEŁKU MIASTA UCIEKAJĄ AKTORZY MAGDALENA BOCZARSKA I MATEUSZ BANASIUK WRAZ Z SYNKIEM HENIEM. WAKACYJNY APARTAMENT POD WARSZAWĄ POWSTAŁ ZE WSPOMNIEŃ Z DZIECIŃSTWA RODZEŃSTWA BANASIUKÓW.

rozmawia KATARZYNA OLKOWICZ
projekt i realizacja ALDONA BANASIUK-SUCHORZEWSKA
zdjęcia PIETRUSZKA FOTOGRAFIA
stylizacja EWA JEZIERSKA

eprasa.pl 432ic1a4ad



2



3

Domy wakacyjne zwykle powstają nad morzem czy w górach. Ty wybrałeś Serock pod Warszawą. Dlaczego?

MATEUSZ BANASIUK: Kocham region Zalewu Zegrzyńskiego. W dzieciństwie przyjeżdżaliśmy tu z moją siostrą Aldoną, projektantką tego apartamentu, na warsztaty muzyczne i taneczne. Mieliśmy paczkę przyjaciół, nie myśleliśmy o przyszłej karierze, tylko czerpaliśmy przyjemność z tworzenia przedstawień, występowania, spotykania się. Trafiliśmy na świetnych instruktorów, w dużej mierze dzięki nim zacząłem się zajmować aktorstwem zawodowo. To był jeden z moich najpiękniejszych okresów w życiu, więc to miejsce doskonale mi się kojarzy i od dawna już kręciłem się wokół niego.

ALDONA BANASIUK-SUCHORZEWSKA: Również jako dzieci przyjeżdżaliśmy w wakacje nad zalew z mamą, całe dnie opalaliśmy się i pływaliśmy w Zegrzu.

MATEUSZ: W Berlinie poznałem aktorkę, która pracowała w mieście, ale miała mały domek nad wodą z własnym pomostem i motorówką, godzinę drogi od miasta. Zaprosiła nas tam, a ja pomyślałem, że takie życie byłoby spełnieniem moich marzeń. I teraz mam podobnie. Mieszkamy w Warszawie gdzie jest wszystko, czego potrzebuję: teatr, plany filmowe, szkoła naszego syna, a jednocześnie mam odskocznię, miejsce, do którego wyjeżdżam bez wielkiego planowania czy pakowania. Wsiadam w samochód, 40 minut i jestem. Tu odpoczywam ➤

1. KANAPA NOTI. We wnętrzu ważny element dekoracyjny stanowią wazony ustawione na postumentach i **TOTEM** autorstwa Malwiny Konopackiej. **FOTEL** GFM-142, zaprojektowany przez Edmunda Homę, odnowiony przez Vintola Studio.

2. ZIELONE KRZESŁA vintage z lat 70. Modułowy **STOLIK KAWOWY**, projekt polskiej marki NG Design wykonany ze stali. Okrągły dywan **ALMIDÉCOR**.

3. Mateusz Banasiuk i Aldona Banasiuk-Suchorzewska.

eprasa.pl 432fc1a4ad



4



5

od ludzi, świata, zgiełku. W moim kalendarzu trudno znaleźć czas na daleką, długą wyprawę, dlatego wyskoki z miasta na kilka dni czy weekend są dla mnie idealnym relaksem. Potrzebowałem takiego miejsca.

Aldono, łatwiej jest projektować dla kogoś, kogo się dobrze zna, czy wręcz przeciwnie?

ALDONA: Mamy z Mateuszem świetną relację, dobrze się dogadujemy. Nie projektuję w konkretnym stylu, staram się dopasować wnętrze do osoby, która będzie w nim mieszkała, a skoro Mateusza znam całe życie, było mi łatwiej. Na początku dużo rozmawialiśmy o jego oczekiwaniach, o funkcjonalności, która jest dla mnie kluczowa, a także o kwestiach wizualnych. Wymienialiśmy się inspiracjami i to już była dla mnie wystarczająca baza, by rozpocząć projektowanie. Mateusz nie chciał wydzielać dodatkowych pokoi, tylko zachować otwartą przestrzeń. Tak zrobiliśmy, ale namówiłam go na wybudowanie garderoby, a nad nią antresoli, co wymagało przeprojektowania łazienki. Apartament ma tylko 50 metrów, ale tym zabiegiem udało się go powiększyć i dopasować do potrzeb brata i jego rodziny.

Na antresoli jest sypialnia czy miejsce pracy?

MATEUSZ: Kryjówka, zrobiona głównie z myślą o ośmioletnim Heniu, który może tam zaciągnąć zasłonkę, zapalić światełka i zaszyć się w swojej jaskini. Gdy zdarza mi się wyjechać do Serocka samemu, też lubię się tam ukryć przed światem.

ALDONA: W dzieciństwie jeździliśmy do Bułgarii kamperem, na górze mieliśmy dziuplę, tam z Mateuszem i naszą siostrą Ewą spędzaliśmy dużo czasu. Ta antresola mi się z nią kojarzy. A jeśli chodzi o stronę wizualną apartamentu: Mateusz chciał, by wnętrze było ciemne z jasnymi odcięciami, trochę szalone. Powiedział mi, co mu się podoba, co nie. Potem dał mi wolną rękę.

MATEUSZ: Współpracując z profesjonalistką, liczę na jej wizję. Aldona lepiej ode mnie zna się na projektowaniu wnętrz. Doskonale wie, jakie są trendy, jakie rozwiązania się sprawdzą, a jakie nie. Jak stworzyć przestrzeń, która będzie robiła wrażenie, a jednocześnie będzie wygodna i funkcjonalna. Dlatego zostawiłem jej wolność tworzenia. To tak jak z aktorstwem: jeżeli reżyser decyduje się na pracę ze mną, polega na moim doświadczeniu, pomyśle na rolę, intuicji. W pewnym momencie już nie ingerowałem w działania Aldony, a kiedy wszedłem do gotowego mieszkania, efekt przeszedł moje oczekiwania. Jest spektakularne, wyraziste, odważnie zaprojektowane. Nie widziałem podobnego i to mi się podoba. Wiele osób boi się zaszaleć, ja nie.

Jak w nim czuje się Magda?

MATEUSZ: Doskonale, uwielbia tu być. A wracając do przestrzeni, ogólnie meble w tym miejscu to zbieranina. Jest np. fotel, klasyk designu, który sprezentowała mi moja koleżanka Aleksandra Szewczul. Aldona znalazła w internecie zielone vintage'owe niemieckie krzesła składane z lat 70., które stoją w części kuchennej. ➤

4. Plakat ze spektaklu „Zaklęte rewiry". za który Mateusz dostał nagrodę Feliksa Warszawskiego dla najlepszego aktora, wisi nad komodą **ALMIDÉCOR** i nagrodą z festiwalu Off Plus Camera za rolę w filmie „Płynące wieżowce".

5. Garderoba, a nad nią antresola, wybudowane ze sklejki liściastej.

eprasa.pl 432fc1a4ad



6.
Kuchnia utrzymana w ciemnej tonacji, by oddzielić od siebie strefy wejściową i kuchenną od jasnej strefy dziennej.



7. Zielone okiennice i parapety naturalnie komponują się z zielenią za oknami.

8. W łazience na ścianie ten sam co w salonie tynk strukturalny w odcieniu antracytu z domieszką granatu. Ciekawym akcentem są marmurowe kinkiety Toma Dixona. Płytki w odcieniu bordo to nawiązanie do koloru stolika kawowego.



ALDONA: Jechałam po nie specjalnie na Dolny Śląsk. Przy okazji na strychu u sprzedającego je pana wyszperałam inne perełki, które wykorzystuję przy kolejnych projektach. W mieszkaniu Mateusza zależało mi na łączeniu rzeczy tanich z drogimi, starych z nowoczesnymi itd.

MATEUSZ: Mam sporo dodatków, które dostałem też od drugiej siostry. Cudeńka, bo Ewa zajmuje się przygotowaniem wnętrz do sesji i to ona razem z Aldoną wystylizowała mój apartament do zdjęć. Doskonale uzupełniają go kolorystycznie i wizualnie.

Centralnym punktem salonu jest lustro Oskara Zięty.

MATEUSZ: Tak, wspaniale mieć w mieszkaniu taką perełkę designu. Poza tym zwróć uwagę na sufit, pomalowaliśmy go z Aldoną w jeden wieczór. Trudno było znaleźć wykonawcę, który by zrozumiał nasz zamysł, więc finalnie sami chwyciliśmy za pędzle.

ALDONA: Każde z nas trochę inaczej malowało, jedne kreski były grubsze, drugie cieńsze, więc co chwilę zamienialiśmy się stronami, żeby zachować proporcje. Projekt był mój, ale podeszliśmy do niego swobodnie. Na początku rozplanowaliśmy mniej więcej kształt, a potem już był flow.

MATEUSZ: Ten sufit doskonale gra ze wszystkim lustrami, których w apartamencie jest dużo. „Donat" lub bardziej fachowo „Rondo" od Zięty pięknie go odbija i ożywia. Wszystkie lustra dodatkowo odbijają ścianę zieleni, która jest za oknem.

ALDONA: Moim zdaniem nasz sufit jest zaproszeniem do medytacji, można się w niego zapatrzeć i zagubić. Może sprawiać wrażenie ekspansywnego, ale dla mnie jest uspokajający.

MATEUSZ: To prawda. Lubię leżeć na kanapie i gdy nie patrzę przez okno na drzewa, to patrzę na sufit. Jest jak akwarium pełne rybek. Wycisza.

ALDONA: Istotnym elementem, od którego ten projekt się rozpoczął, jest lodówka, którą Mateusz kupił, zanim zaczęliśmy pracę. Ona ma retro vibe, stoi na styku kuchni i salonu, spaja strefę otwartą, jasną i strefę ciemną.

MATEUSZ: Uwielbiam też stolik kawowy przy kanapie, w zasadzie to dwa stoliki. Mają proste formy geometryczne w kształcie litery L, w zależności od tego, jak się je ustawi, zmienia kształt. Dzięki temu wnętrze się nie nudzi.

Jak się Wam tu spędza czas?

MATEUSZ: Doskonale. Wypoczywamy tu. Cieszę się, że mamy takie miejsce, gdzie nie czuć miasta. Na wyciągnięcie ręki mam drzewa i wodę, którą kocham. Całą rodziną uprawiamy wakesurfing. To spełnienie marzeń z dzieciństwa o byciu surferem. Teraz technologia pozwoliła nam uprawiać go pod Warszawą na Zalewie Zegrzyńskim w każdej chwili, niezależnie od temperatury i wiatru.

ALDONA: I uprawiamy też wakeboarding. Zresztą wszyscy jesteśmy mocno usportowieni, gdy przyjeżdżam z Wrocławia i umawiam się z Mateuszem na wspólne spędzanie czasu, najczęściej idziemy poćwiczyć albo pojeździć na rowerze czy rolkach. Teraz doszły sporty wodne. Zalew Zegrzyński nam to umożliwił. Wkręciliśmy się wszyscy. ●

eprasa.pl 432fc1a4ad



eprasa.pl 432fc1a4ad



Bliżej gwiazd

JAK WYGLĄDA SAMOCHÓD PRZYSZŁOŚCI? MY JUŻ WIEMY. ZOBACZYLIŚMY GO NA WYSTAWIE LEXUSA PODCZAS OSTATNIEGO MILAN DESIGN WEEK.

Wyobraź sobie, że wsiadając do samochodu, nie myślisz tylko o tym, by jak najszybciej dojechać do celu. Wyobraź sobie, że nie chcesz z niego wysiąść. Przestrzeń samochodu to twoje prywatne sanktuarium. Porusza się razem z tobą. Wprowadza w stan relaksu. Zatrzymuje na chwilę czas. To, co kiedyś było tylko wyobrażeniem, dzisiaj staje się rzeczywistością, bo Lexus właśnie zaprezentował powyższą wizję na Milan Design Week: prototyp Lexus LS Concept, samochód przyszłości. „LS dotychczas oznaczało Luxury Sedan, teraz Luxury Space" – tłumaczył Simon Humphries, Chief Branding Officer Lexus. Marka zdecydowała się pokazać inny kształt, podkreślając, że samochód przyszłości według niej nie ma określonej sylwetki – chodzi o wnętrze, dlatego podczas projektowania LS Concept zaczęto od niego. Samochód ma być odpowiedzią na styl życia i potrzeby z nim związane. Koichi Suga, General Manager Lexus Design Division, dodaje: „Luksusowa podróż według Lexusa to taka, w której twoje zmysły odpoczywają. Transport staje się momentem oddechu, zwolnienia, regeneracji, a przede wszystkim połączenia z samym sobą. To twoje osobiste ruchome sanktuarium". Tak właśnie Suga określił funkcję samochodu.

LEXUS LS CONCEPT
Samochód zaprezentowano na wystawie pod tytułem „Space", która jak co roku odbywała się w Superstudio Più w mediolańskiej dzielnicy Tortona.





WYŻSZY POZIOM KOMFORTU

Porsche Panamera GTS to spełnienie marzeń o sportowym, luksusowym samochodzie, który może przewieźć w komfortowych warunkach więcej osób niż model 911. Ta czterodrzwiowa limuzyna łączy w sobie wszystko, czego oczekują wymagający klienci – osiągi, piękny dźwięk, wygodę i typową dla Porsche dynamiczną stylistykę. Porsche Panamera GTS jest dostępny w wersjach sedan, executive oraz w wielu wariantach silnikowych – spalinowych i hybrydowych.



LUKSUSOWO I SPORTOWO

Nowe Audi RS 5 to pierwsza wysokowydajna hybryda plug-in, która łączy osiągi rodem z motorsportu ze sportową, drapieżną stylistyką. Niezależnie od tego, czy pokonuje kręte drogi, długie, autostradowe trasy, czy też porusza się po mieście wyłącznie na napędzie elektrycznym – RS 5 doskonale odnajduje się w każdej sytuacji, oferując zwinność i imponującą precyzję.

Zdjęcia: serwis prasowy

eprasa.pl 432fc1a4ad



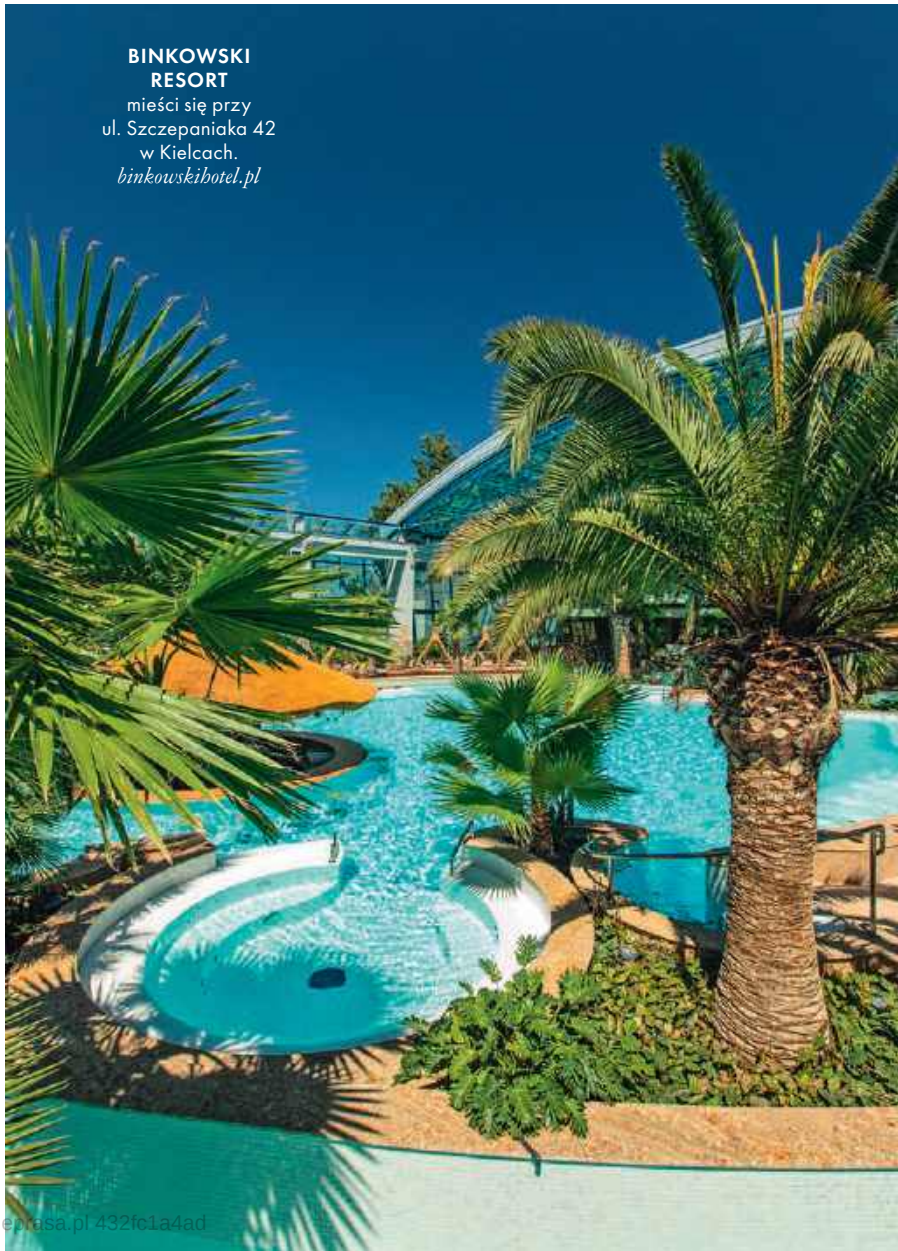
NIE WSZYSTKIE TROPIKI SĄ DALEKO. NIE ZAWSZE PRZED WYMARZONYM URLOPEM CZEKA NAS DŁUGI I MĘCZĄCY LOT. BINKOWSKI RESORT W KIELCACH UDOWADNIA, ŻE WYPOCZYNEK NA ŚWIATOWYM POZIOMIE MOŻE IŚĆ W PARZE Z KRÓTKĄ, KOMFORTOWĄ PODRÓŻĄ. POLSKIE PALMY SĄ NA WYCIĄGNIĘCIE RĘKI. LUKSUSOWE LATO JUŻ CZEKA!

Dwa kroki do raju

W Binkowski Resort nie sposób się nudzić, bo każdy dzień dostarcza wrażeń na najwyższym poziomie. Tu polska natura spotyka się z egzotyką błękitnych lagun i prawdziwych palm, tworząc scenerię godną najlepszych kurortów nad Morzem Śródziemnym. Sercem resortu są Baseny Tropikalne, gdzie pod przeszklonym, rozsuwanym dachem panuje wieczne lato i temperatura 30 st. C. Prawdziwą perłą obiektu jest basen na dachu, który pozwala cieszyć się kąpielą z widokiem na panoramę miasta i zieleń Parku Baranowskiego.

Puls resortu przyspiesza zwłaszcza w festiwalowe piątkowe wieczory, które wprowadzają na Baseny Tropikalne atmosferę najlepszych letnich eventów. W wakacyjnym grafiku nie brakuje również widowiskowych Piana Party, a sobotnie wieczory zyskują unikatową oprawę na dachu hotelu. To właśnie tam odbywa się Romantyczna Sobota, podczas której goście mogą podziwiać pokazy akrobacji z panoramą miasta w tle. Dla osób szukających kreatywnego rozwoju przygotowano angażujące warsztaty kulinarne i artystyczne, a fani aktywnego wypoczynku mogą sprawdzić swoje siły podczas gier terenowych organizowanych w hotelu i jego zielonym sąsiedztwie. Do dyspozycji gości są również wycieczki rowerowe po malowniczych świętokrzyskich lasach. Dla najmłodszych gości również przewidziano wiele atrakcji. Jedną z nich jest spotkanie z łagodnymi alpakami.

BINKOWSKI RESORT
mieści się przy ul. Szczepaniaka 42 w Kielcach.
binkowskihotel.pl



Zdjęcia: Krzysztof Pęczalski, serwis prasowy

eprasa.pl 432fc1a4ad

ELLE
Z OSTATNIEJ CHWILI





FANTASTYCZNY OGRÓD

„Ta kolekcja kapsułowa czerpie inspirację z natury i magii, która istnieje wszędzie wokół nas" – mówi Ariana Grande na temat swojej drugiej współpracy z marką Swarovski. Motywem przewodnim biżuterii stały się ważki i kwiaty, mieniące się tęczowymi kamieniami oraz kryształowymi perłami.

swarovski.com

MORZE ŚRÓDZIEMNE

Najnowsza kolekcja Twinset Milano przenosi nas do Apulii, gdzie garderobę definiują słońce, wiatr i morze. Wśród propozycji na upalne dni znajdziemy szydełkowe dzianiny, lniane sukienki oraz romantyczne koszule, balansujące między stylem marynarskim a boho.

twinset.com



LEKKA FORMA

W wiosenno-letniej kolekcji EMU Australia pojawia się model Jaida – lekkie beżowe sneakersy z ażurowymi elementami na cholewce. Dzięki wkładce z pianki memory foam dopasowują się do kształtu stopy, zapewniając codzienną wygodę.

emuaustralia.com

eprasa.pl 432fc1a4ad



NA RATUNEK

Trądzik to złożona choroba wymagająca kompleksowego podejścia. Marka MEDIDERMA podchodzi do problemu holistycznie, łącząc nowoczesną kosmetologię ze świadomą pielęgnacją domową, oferując m.in. sebo-regulacyjny żel z kwasem salicylowym.

mediderma.pl



W DZIEŃ I W NOCY

Gourmandowa kompozycja zainspirowana tartą cytrynową. Słodka, kremowa i jednocześnie pełna świeżych cytrusowych akcentów. Tak pachnie Sweet Tooth Lemon Pie by Sabrina Carpenter, gdzie apetyczne nuty przeplatają się z letnią energią, tworząc nieoczywistą kompozycję zapachową. Idealna na upalne dni i letnie wieczory. Kremowa, otulająca, a jednocześnie orzeźwiająca. Ciekawy „gourmand" w bardzo letnim wydaniu. 30 ml, 126,99 zł, dostępne w Rossmannie.



SLOW SUMMER

Letnia odsłona kolekcji OCHNIK reinterpretuje styl retro riwiery – elegancki, a zarazem swobodny. Naturalne materiały, takie jak len, skóra i słomka, podkreślają sezonowość, a marynistyczny klimat oraz energetyczne akcenty kolorystyczne nadają całości wakacyjny ton.

ochnik.com



KOLOR NA NOWO

Koloryzujące maski 2w1 Neboa łączą efekt odświeżenia koloru z pielęgnacją. W gamie jest 21 kolorów – od ciepłych po chłodne tony, a efekt ich działania utrzymuje się nawet do 8 myć. Formuły bez amoniaku i wody utlenionej pomagają łatwo odświeżyć i podkreślić kolor, nadać włosom blask i przywrócić nawilżenie i wygładzenie.

neboa.pl



CZEKOLADOWY

Seamaster Aqua Terra 30 mm to elegancki damski zegarek inspirowany morskim dziedzictwem OMEGI. Połączenie stali szlachetnej i 18-karatowego złota Sedna podkreśla luksusowy charakter modelu podobnie jak czekoladowa tarcza z diamentami i złotymi wskazówkami.

OMEGA Boutique
Plac Trzech Krzyży 16A, Warszawa



SEZON OPALANIA

Calzedonia powraca z bestsellerową linią Minimal Fit. Obok klasycznej czerni pojawiły się nowe kolory: beżowy i brązowy. Lśniąca, jedwabista tkanina ze złotymi detalami nadaje bikini luksusowy charakter, a minimalistyczne fasony pięknie podkreślają sylwetkę i opaleniznę.

calzedonia.com

Zdjęcia: serwis prasowy

eprasa.pl 432fc1a4ad



NA UPALNE DNI

Baza pod makijaż Goodies z efektem „freeze" łączy utrwalenie makijażu z natychmiastowym uczuciem świeżości. Formuła z niacynamidem wspiera wyrównanie kolorytu i barierę ochronną skóry, a ekstrakt z mięty i mentol zapewniają chłodzący, kojący efekt. Ogranicza nadmierny połysk, pozostawiając cerę bardziej zmatowioną i przygotowaną na cały dzień.

bielenda.pl



PEŁNA MIŁOŚCI

Z okazji Dnia Matki marka YES prezentuje nową odsłonę kampanii „Oh YES! Biżuteria ma głos!". W kampanii ponownie pojawia się Anna Lewandowska, a towarzyszą jej perły, które stają się symbolem piękna dojrzewającego z czasem, podobnie jak relacja między matką a dzieckiem.

yes.pl



WAKACYJNY BLASK

W tym sezonie marka Verona stawia na body jewellery, nieodzowny element letniego boho chic – łańcuszki na biodra, ręce i stopy. Biżuteria jest wykonana ze stali, która jest odporna na olejki do opalania, sól morską czy chlorowaną wodę. To idealny komponent stylizacji „wet look".

verona.pl



NAWILŻENIE Z EFEKTEM „WOW"

Przeciwzmarszczkowe żelowe serum z kolagenem, kwasem hialuronowym, ekstraktem z czerwonych alg oraz trehalozą natychmiast przywraca skórze nawilżenie, ujędrnia i dzień po dniu wzmacnia barierę hydrolipidową skóry.

soraya.pl



ŚWIATŁO I CIEŃ

Wykonane z najwyższej jakości materiałów żaluzje fasadowe SkyFlow od Aluprof Sun Shading Solutions to nowoczesne rozwiązanie pozwalające kontrolować światło, temperaturę oraz poziom prywatności, czym zapewniają maksymalny komfort każdego dnia i nocy.

aluprof.com



CZAS PRZYJĘĆ

W sezonie letnich uroczystości z większą odwagą sięgamy po kolory i modowe eksperymenty. Pomaga w tym selekcja starannie wyselekcjonowanych topowych marek premium od Breuninger.com, w której pojawiają się zarówno klasyczne fasony z twistem, trendowe nowości z wybiegów, jak i akcesoria ożywiające nawet najprostszy look – z sukienką marki Hey Kyla i torebką Gianni Chiarini na czele.

breuninger.com/pl



MOJE SZCZĘŚCIE

HEGO'S Milano przedstawia letnią, autorską kolekcję „La mia Felicità". Modele z tej linii to ukłon w stronę kobiecości i piękna. Projekty są unikatowe, łączą rzemiosło z artystyczną wizją.

hegos.eu

eprasa.pl 432fc1a4ad



LONGEVITY

To nazwa nowej linii pielęgnacyjnej Clochee zainspirowanej epigenetyką. Bazuje na składnikach o działaniu antyoksydacyjnym i ochronnym, jak resweratrol, karnozyna, czy witamina E, które pomagają wspierać elastyczność skóry i chronić ją przed stresem antyoksydacyjnym w imię zasady well-aging zamiast anti-aging.

clochee.com



GOTOWA NA PODRÓŻ

Nowa suszarka Dyson Supersonic Travel jest o 32 proc. lżejsza i o 25 proc. mniejsza niż klasyczny model, ale wciąż zapewnia potężną moc podczas stylizacji włosów. Idealnie mieści się do bagażu podręcznego, waży mniej niż 0,5 kg.

dyson.pl

DUET IDEALNY

Krem SPF 30 z linii Kuracja Peptydowa Ziaja Med łączy ochronę przeciwsłoneczną z pielęgnacją antyoksydacyjną. Formuła z peptydami i pochodną witaminy C SAP pomaga skuteczniej chronić skórę przed fotostarzeniem, a lekka konsystencja sprawdza się pod makijaż.

ziaja.com





LETNI ZESTAW

Wśród propozycji marki Apart wyróżniają się opality, mieniące się delikatnymi, pastelowymi odcieniami. Biżuterię z tymi intrygującymi kamieniami można z łatwością zestawiać z innymi delikatnymi złotymi wzorami, tworząc pełne uroku letnie stylizacje.

apart.pl



KULTOWY

Longines prezentuje model z linii DolceVita inspirowanej zegarkami z lat 20. XX wieku. Prostokątna koperta o harmonijnych proporcjach oraz srebrzysta tarcza z wzorem finqué – delikatnym grawerem tworzącym efekt subtelnego ruchu – nadają czasomierzowi wyrafinowany i ponadczasowy charakter.

longines.com



W KOLORACH LATA

Kolekcja wizytowa Terracotta jest inspirowana organicznymi formami natury – rzeźbiarskimi kształtami muszli i morskim pejzażem. Choć modele mają wyjściowy charakter, pozostają jednocześnie lekkie i łatwe do noszenia, a kontrast nasyconych odcieni terakoty z chłodnymi błękitami dodaje całości wyrazistości.

solar.com.pl

Zdjęcia: serwis prasowy

eprasa.pl 432fc1a4ad



KOLOR MA MOC

Szampon bez siarczanów z linii Wella Professionals Ultimate Color delikatnie oczyszcza włosy i skórę głowy, chroniąc jednocześnie wypłukiwanie się koloru. Formuła z technologią Metal Purifier chroni intensywność odcienia i została zainspirowana profesjonalną pielęgnacją, by zapewnić farbowanym włosom blask, miękkość i trwałość koloru na dłużej. Dostępny w Douglas.

wella.com



DO WALIZKI

CALA BIMBA to pierwsza w historii BIMBA Y LOLA linia kapsułowa poświęcona sezonowi high summer. Kolekcja opiera się na swobodzie i naturalnych materiałach – bawełnie, lnie i rafii. Całość zaprojektowano tak, by stylizacje mogły towarzyszyć zarówno długim dniom, jak i niekończącym się nocom.

bimbaylola.com

NOWY KOMFORT

Wkładki higieniczne Bella Panty Herbs Aloe Vera zostały stworzone z myślą o kobietach, które cenią naturalną pielęgnację i najwyższy poziom komfortu. Są wzbogacone ekstraktem z aloesu, wykonane z miękkiej, oddychającej włókniny z dodatkiem bawełny, dzięki czemu są idealne nawet dla wrażliwej skóry.

bella.pl





WEGE REGENERACJA

Krem na dzień, pod oczy i na usta oraz serum na noc. Tak prezentuje się nowa gama AA LAAB PDRN Advanced Repair, która wspiera skórę w procesach regeneracji. Poprawia jej napięcie oraz nawilżenie, a formuły z wegańskim PDRN, ceramidami nowej generacji i peptydami wspierają odbudowę bariery ochronnej, wygładzenie i pożądany efekt „healthy glow".

oceanic.pl



CELEBRACJE

Reserved przygotował bogaty wybór ubrań i dodatków na wyjątkowe okazje – koktajle, rodzinne spotkania i wieczorne wyjścia. Od kobiecych sukienek, przez nowoczesne garnitury, po wyraziste buty i torebki. Paleta opiera się na klasykach, przełamanych modnymi akcentami: żółtego, różu czy błękitu.

reserved.com

eprasa.pl 432fc1a4ad



PODWODNY ŚWIAT

Swatch powiększa kolekcję SCUBAQUA o cztery nowe warianty kolorystyczne: turkusową zieleń, granat, fuksję i pomarańcz. Inspirowane światem meduz zegarki wyróżniają się transparentnymi detalami, kopertą z bioceramiki oraz sportowym charakterem stworzonym z myślą o przygodach zarówno nad, jak i pod wodą.

swatch.com



GORĄCA ATMOSFERA

Kolekcja plażowa GUESS łączy wakacyjny luz ze zmysłowym stylem. Wśród propozycji dla kobiet znalazły się zarówno bikini i jednoczęściowe kostiumy kąpielowe, jak i pareo, szorty, tuniki oraz akcesoria – stworzone do noszenia na plaży i poza nią.

guess.eu



ZEGARKI BIŻUTERYJNE

Linia Mini DolceVita Longines to wzorowy przykład jubilerskiej sztuki zdobienia kamieniami szlachetnymi. Prostokątny zegarek połyskuje 163 brylantami o łącznej masie 0,26 kr, tworzącymi efekt śnieżnego blasku. Z jasną tarczą w wyrafinowany sposób kontrastują błękitne akcenty oraz pasek z satynowanej skóry.

longines.com





WEHIKUŁ CZASU

Z okazji jubileuszu 70-lecia Totalizatora Sportowego przy ul. Marszałkowskiej 60 otwarto pierwszą kolekturę w stylu retro. Wnętrze jest inspirowane elementami historycznych punktów LOTTO, osadzone w stylu i we wzornictwie lat 70. Można tu obejrzeć m.in. replikę maszyny losującej z 1973 roku.

lotto.pl

WITAJ W KLUBIE

Najnowsza kampania S'portofino zachęca nie tylko do aktywności i realizowania sportowych pasji, lecz także do robienia tego z klasą i wyczuciem stylu. Świat mody premium i sportu można odkryć w salonach S'portofino oraz na stronie internetowej.

sportofino.com



NOCNA ZMIANA

Regenerująco-odżywczy krem na noc MBR to zaawansowana pielęgnacja, która reguluje naturalne procesy regeneracyjne w komórkach skóry. Formuła pomaga wygładzić drobne linie, poprawić jędrność skóry oraz wyrównać koloryt, pozostawiając cerę pełną blasku.

douglas.pl

Zdjęcia: Stach Leszczyński, serwis prasowy

eprasa.pl 432fc1a4ad



NATURA W TWOIM DOMU

Ręcznie wykonana świeca sojowa aromatyzowana naturalnymi olejkami zapachowymi od Trzpiot Company. Wykonana z wyselekcjonowanych kawałków drewna orzechowego z drewnianym knotem, dzięki któremu podczas użytkowania słyszysz odgłosy palącego się drewna. To prawdziwy relaks dla ciała i ducha.

trzpiotcompany.pl



BLISKO KOBIET

Triumph projektuje biustonosze, wsłuchując się nie tylko w potrzeby ciała, lecz także w emocje i doświadczenia kobiet. Kampania „Feels Like Triumph" oddaje hołd temu dziedzictwu, redefiniując sposób, w jaki można mówić o bieliźnie – stawiając na autentyczne odczucia zamiast wyłącznie praktyczne aspekty i narrację skupioną na sylwetce.

pl.triumph.com



ZGRANY DUET

Justyna Steczkowska ponownie nawiązuje współpracę z marką Gatta, otwierając nowy rozdział ich wieloletniej relacji. Najnowsza kampania promuje kolekcję strojów kąpielowych, stworzoną z myślą o nadchodzącym sezonie wakacyjnym.

gatta.pl



DOBRE PODSTAWY

Krem Nline Ceramide Shield to ceramidowa bomba. Pielęgnacja, która pomaga ekspresowo odbudować barierę hydrolipidową skóry. Szybko przywraca jej komfort i łagodzi podrażnienia. Idealnie sprawdzi się na co dzień i po zabiegach.

neauvia.pl



ESENCJA LATA

Mgiełki do ciała z kolekcji Forbidden Fruit marki Jardin Bohème to chłodna, orzeźwiająca alternatywa dla klasycznych perfum na upalne dni. Cztery subtelne kompozycje pełne kwiatowo-owocowych nut – Mandarine Fatale, Cerise Hypnotique, Pêche Passion, Figue Superbe przyjemnie otulą ciało i włosy zmysłowym zapachem bez uczucia ciężkości.

douglas.pl

Zdjęcia: serwis prasowy

eprasa.pl 432fc1a4ad

mBank

OFF FESTIVAL

KATOWICE 7–9.08.2026



The Flaming Lips
plays “Yoshimi Battles the Pink Robots”



Yung Lean & Bladee



Amyl and the Sniffers

OKLOU | EARL SWEATSHIRT | BLACK COUNTRY, NEW ROAD | SUNNY DAY REAL ESTATE ARTHUR VEROCAI WITH AUKSO ORCHESTRA | JOHNNY MARR | THE DARE (DJ SET) LSD AND THE SEARCH FOR GOD | DEAFHEAVEN | CLAMS CASINO | NINAJIRACHI EINSTÜRZENDE NEUBAUTEN | CURRENT JOYS | RUSOWSKY | WEDNESDAY | CHAT PILE GETDOWN SERVICES | JOANNE ROBERTSON | SEGA BODEGA PRESENTS: UNADULTER8 THE MARY WALLOPERS | W.I.T.C.H. | CÉLINE DESSBERG | JOSHUA IDEHEN | NU GENEA LIVE BAND SURF GANG (DJ SET) | DANA AND ALDEN | CHALK | BABYMOROCCO | HTRK | SAAM SULTAN LOS THUTHANAKA | FRANKIE & THE WITCH FINGERS | MADRA SALACH I WIELE INNYCH...

GOSPODARZ FESTIWALU
KATOWICE
KATOWICE MIASTO MUZYKI UNESCO

SPONSOR GŁÓWNY
mBank

SPONSORZY
ORLEN
blik
LECH

PARTNER
VISA

PARTNERZY MEDIALNI
interia
Trójka POLSKIE RADIO
ELLE
K MAG

eprasa.pl 432fc1a4ad



RAK 21.06–22.07

W TYM MIESIĄCU JOWISZ OPUSZCZA ZNAK RAKA. TA PLANETA ZACHĘCAŁA CIĘ DO WIĘKSZEJ AKTYWNOŚCI, WIĘKSZYCH WYDATKÓW I ŻYCIA NA WIĘKSZĄ SKALĘ. BYŁO FAJNIE, ALE TEŻ KOSZTOWNIE. CZY NAPRAWDĘ CHCESZ CODZIENNIE PIĆ SZAMPANA? POWRÓT DO SPOKOJNIEJSZEGO ŻYCIA BĘDZIE CUDOWNIE RELAKSUJĄCY. MNIEJ ZNACZY WIĘCEJ.

LEW 23.07–22.08

Nadchodzą dobre czasy, ale zanim będziesz mogła z nich skorzystać, musisz załatwić dwie drobne zaległości. Jedna z nich dotyczy kwestii prawnych lub administracyjnych – dopóki tego nie uporządkujesz, nie ruszysz z miejsca. Druga to niedokończona sprawa z przyjacielem lub współpracownikiem. Nie kłóć się z nim, po prostu przeproś i idź dalej.

PANNA 23.08–22.09

Jesteś o krok od spełnienia marzenia – ale w ostatniej chwili decydujesz, że już tego nie chcesz. Być może czujesz, że przez ostatni rok zbyt się zmieniłaś. Jeśli jednak nadal tego pragniesz, tym razem się uda. Pomyśl tylko, czy wcześniejsza rezygnacja nie uchroniła cię przed popełnieniem błędu.

WAGA 23.09–22.10

Rzeczy, które wydają się dobre, gdy widzisz je po raz pierwszy, często ujawniają mniej atrakcyjne cechy, gdy poznasz je lepiej. To sprawi, że poczujesz się przytłoczona. Rozważ spokojnie zalety i wady, zaakceptuj fakt, że nic nigdy nie jest idealne, a zobaczysz, że to, co masz, warto zatrzymać.

SKORPION 23.10–22.11

Wspomnienia z wcześniejszych etapów twojego życia nie są po to, byś pogrążyła się w nostalgii. Mają pokazać, że talent i determinacja pomogły ci zwyciężyć w przeszłości i zrobią to ponownie. To, co cię czeka, jest wyzwaniem nie większym niż wszystkie poprzednie, więc nie martw się, wszystko się uda.

STRZELEC 23.11–21.12

Układ planet w tym miesiącu zapewni ci energię na skalę, z którą będzie trudno sobie poradzić. Zwykle wyznaczają one granice, byś nie posunęła się za daleko, ale teraz ich nie ma, więc musisz wyznaczyć je sama. Nie ma nic złego w podniesieniu poprzeczki – upewnij się jednak, że to, czego się podejmujesz, jest realistyczne i osiągalne.

KOZIOROŻEC 22.12–19.01

Ludzie, z którymi pracujesz, mogą twierdzić, że ich hamujesz, ale tak nie jest, ponieważ wielka fala energii planetarnej, która w ostatnich miesiącach popchnęła wszystkich do przodu, odwraca się, a twoim zadaniem jest uniknięcie ponownego cofnięcia się wraz z ustępowaniem powodzi. Jak zwykle wyprzedzasz innych. Zaufaj instynktowi.

WODNIK 20.01–18.02

Czy istnieje coś takiego jak niezamierzony romans? Zastanawiasz się, jak tak szybko doszło do tego etapu? I nie masz pojęcia, dokąd to może cię zaprowadzić? Jest w tym pewna przypadkowość, która bardzo przemawia do duszy Wodnika. Możesz chcieć pozostać w tym związku i zobaczyć, co się wydarzy, ale jeśli to absolutnie nie jest to, czego chcesz, powiedz „nie" – szybko i stanowczo.

RYBY 19.02–21.03

Mieliście wspólne plany na przyszłość. Teraz, w kluczowym momencie, on zmienia zdanie. Czy stać cię na to, by brnąć w to samotnie? Zadaj sobie pytanie, dlaczego doszło do tej nagłej zmiany stanowiska i jakie obawy należało dostrzec wcześniej. Na szczęście to tylko chwilowa przeszkoda. Wkrótce znów będziecie iść naprzód razem.

BARAN 22.03–19.04

Jeśli ostatnio traciłaś grunt pod nogami, teraz to się zmieni. Nadal poruszasz się po nieznanym terenie, ale solidna podstawa pomoże ci odzyskać pewność siebie. Nieoczekiwane odkrycie podczas pozornie zwyczajnej rozmowy na początku lipca skłoni cię do refleksji: czy to właśnie ta okazja, na którą czekałaś?

BYK 20.04–20.05

Jeśli coś ci się nie podoba, możesz albo czekać, aż to się zmieni, albo samej to zmienić. W przeszłości zawsze wybierałaś tę pierwszą opcję, czekając miesiącami, aż sytuacja się poprawi. Ale teraz czas przejąć inicjatywę i powiedzieć to, co trzeba, tym, którzy powinni to usłyszeć. Kluczem do sukcesu jest szczerość.

BLIŹNIĘTA 21.05–20.06

Jeśli jeszcze nie zaczęłaś nadawać swojemu życiu nowego kierunku, teraz jest na to odpowiedni moment. Zawsze lepiej jest podejmować działania z własnej woli, niż dać się do nich zmusić późniejszym wydarzeniom, dlatego warto wykorzystać potężne energie planetarne, które w tym miesiącu cię wspierają. Nie próbuj jednak robić wszystkiego naraz. Pamiętaj: krok po kroku.

Tekst: Bernard Fitzwalter, ilustracja: Michelle Eismann

eprasa.pl 432fc1a4ad

NOWOŚĆ! Wybierz wakacje z naszej oferty *premium!*



GRECJA KRETA

HOTEL
Avra Imperial Beach Resort & Spa ★★★★★

CHQAVRG 5,7/6 z 508 opinii klientów

Luksusowy obiekt położony w malowniczej scenerii zachodniej Krety, w spokojnej okolicy, jednocześnie blisko centrum Kolymbari. Tuż obok plaża z barem i bezpłatnym serwisem, świetna również dla amatorów sportów wodnych. Na miejscu komfortowe pokoje deluxe i deluxe z prywatnym lub dzielonym basenem oraz przestronne pokoje rodzinne, a także eleganckie restauracje i stylowe wnętrza łączące minimalizm z marmurem, drewnem i naturalnym kamieniem. Hotelowe centrum spa z wyjątkowo bogatą gamą zabiegów relaksujących i upiększających, to świetne miejsce na relaks dla ciała i ducha. Doskonały wybór dla Gości ceniących serwis na najwyższym poziomie, idealny na organizację konferencji wymagających wyjątkowej oprawy.





Katalog dostępny
w salonach firmowych ITAKI
i biurach sprzedaży
lub na stronie
www.itaka.pl/viva/

eprasa.pl 432fc1a4ad



eprasa.pl 432fc1a4ad

Z Natury Perlage



eprasa.pl 432fc1a4ad



W.KRUK
1840

Cartier

eprasa.pl 432fc1a4ad